

Przebieg

DWUTYGODNIK
KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI Rok II, nr 11/37

kos

DRUCKKOSTEN DM 3,--

BERLIN 19. 6. 1983

spis treści

Od trzydziestu lat	1
KRONIKA WYDARZEN BIEŻĄCYCH	4
MATERIAŁY PRZEMYCONE Z POLSKI	
List pracowników "Elmoru" w obronie Andrzeja Gwiazdy	19
Na krawędzi bankructwa	21
DOKUMENTY, OSWIADCZENIA, RELACJE	
Apel do ludzi dobrej woli!	26
PUBLICYSTYKA	
Prawa człowieka	27
Rząd Rzeczypospolitej Polskiej - Historia i teraźniejszość	31
Próba strachu	35
Protesty	37
Wizyta papieża w Polsce	38
Udana prowokacja	42
Czy demokracja jest iluzją?	45
"Nowo-żeńcy" czyli Nowelka o wsi polskiej z czasów Jaruska-Jaruzelskiego	47
Urząd czyli młot na czarownice	49
LEKTURY BEZ CENZURY	
Zwycięstwo prowokacji	51
Józef Mackiewicz - polski pisarz emigracyjny	55
Z PRASY POLSKIEJ (OFICJALNEJ)	57
SPORT	61

OD TRZYDZIESTU LAT ...

Andrzej Józef Kamiński

"A patrząc, widzą wszystko oddzielnie..." - pisał swego czasu Julian Tuwim o "Strasznych mieszczanach".

Nie bądźmy strasznymi mieszczanami polskimi w Europie i na świecie. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że zalewająca nasze umysły fala błyskawicznych informacji - jesteśmy nie raz "na żywo" świadkami tego, co się dzieje w innej części globu - nie zdołała jeszcze zmienić w nas wyrobioną przez wieki nie NATURY, ale POSTAWY czysto parafiańskiej. Znam w Republice Federalnej ludzi, którzy odchodzą od telewizora po wysłuchaniu tego, co w wiadomościach dziennika mówiono o Polsce - i nieustannie się skarżą, że niemiecka telewizja mówi o Polsce o wiele za mało. (Spróbowałiby na przykład francuskiej!) Sami przed sobą nie przyznają się do tego, iż mają w gruncie rzeczy niemieckim środkiem masowego przekazu za złe każdą, ich nie interesującą, wiadomość NIE o Polsce...

Dzięki takiej postawie z jednej strony, a pod naciskiem owej codziennej fali błyskawicznych wiadomości z drugiej, brak nam aż nazbyt często perspektywy historycznej w skali - już co najmniej! - europejskiej. A to pomimo, iż każdy z nas wie lub wiedzieć powinien, że Polska (jak to już zostało swego czasu powiedziane) nie jest Australią, wielką wyspą na rozległym a niedostępnym oceanie, lecz od wieków rozdrożem europejskich dziejów, "gdzie przeciągi dziejowe mocno wieją", jak to ktoś przed wielu laty sformułował.

Cały ten wstęp służyć ma Redakcji POGŁĄDU za usprawiedliwienie wobec tych, którzy oburzać się będą, że polskie pismo wydawane w Berlinie poświęca miejsce i uwagę czemuś, co wydarzyło się przed trzydziestu laty za górami, za lasami - w Berlinie. A to miał iść za dobrem narodowym i patriotycznym przykładem niektórych wolnych polskich czasopism, poświęcającym zbożnie czas, trud i miejsce np. dziejom szabli Marszałka Piłsudskiego. (Miał np. analizie jego polityki i myśli politycznej, z której można by się i dzisiaj niejednego - choć znowu NIE WSZYSTKIEGO! - nauczyć).

* * *

28 maja 1953 r. rządzący w "Niemieckiej Republice Demokratycznej" komuniści uchwalili podwyższenie "norm" o 10%, co oznaczało obniżenie płac robotniczych w całym "drugim państwie niemieckim" o procent czterdzieści.

Zaczęły się protesty, podniosła się temperatura wśród gnębionych i wyzykiwanych przez komunizm niemieckich mas robotniczych; aż doszło do punktu wrzenia. 16 czerwca 1953 r. robotnicy budowlani ówczesnej "Aleji Stalina" (dziś "Aleja Karola Marksa") we wschodnim Berlinie uchwalili strajk i pomaszerowali do siedziby "rządu". Przyłączyły się do nich dziesiątki tysięcy ludzi - nie mówiono już tylko o "normach", lecz wołano "Wolność!, wolność!" i domagano się wolnych wyborów. 17 czerwca o godz. 13,00 ogłoszony

został w NRD stan wyjątkowy. Ruszyły czołgi sowieckie. (Przez Nysę Łużycką przejechały również, o czym mało kto wie i mówi w Niemczech, czołgi polskie - i wielką radością było dla mnie zawsze słyszeć od Niemców, że Polacy czynnego udziału w akcji przeciw domagającym się wolności Niemcom nie wzięli. Po prostu tylko zjawili się, bo taki mieli rozkaz).

Nie jeden "policjant ludowy" ("ludowa policja" w NRD jest odpowiednikiem "milicji obywatelskiej" !!! w owładniętej przez komunizm Polsce) i nie jeden żołnierz sowiecki przeszli wręcz na stronę robotników niemieckich - lecz gołymi rękami i kamieniami nie można było pokonać dywizji pancernych. "Poszli nasi w bój bez broni", śpiewano niegdyś w innym kraju o tamtejszym Powstaniu Styczniowym.

Niemieckie Powstanie Czerwcowe rozszerzyło się po całym obszarze NRD - i zostało szybko a krwawo stłumione. Zginęło 267 demonstrujących robotników - i 18 żołnierzy sowieckich. Zabito 116 funkcjonariuszy partyjnych. Było 1067 rannych wśród demonstrujących o wolność, 645 wśród funkcjonariuszy i "policjantów ludowych", 126 pośród żołnierzy sowieckich. 92 ludzi rozstrzelano z wyroków sądów wojskowych, 14 skazano na śmierć. Aresztowano ponad 5100 uczestników demonstracji; blisko 1200 z nich skazano w sumie na około 6000 lat ciężkiego więzienia, obozu koncentracyjnego (przepraszam, oczywiście "obozu pracy") lub więzienia. W sierpniu 1953 roku parlament federalny proklamał dzień 17 czerwca Narodowym Dniem Pamięci, który obchodzi się od tego czasu jako Dzień Niemieckiej Jedności.

NO I SKĄD MY TO WSZYSTKO ZNAMY?

Niemal co do dnia w trzy lata później robotnicy Zakładów Cegielskiego w Poznaniu... i dalej już nieomal można by zamienić opisy, mniej dokładnie poinformowani nie zauważyliby tego. Ba, rozmawiałem w poznańskich dniach czerwcowych z żołnierzami polskimi, siedzącymi w czołgach - którzy spokojnie stwierdzili, że gdyby ruszyły się "Ruskie", to oni z nami na Ruskich. Poznański odruch buntu zdławiony został rękami polskich sprzedawczyków - wojsko polskie wtedy i później, w Październiku, co najmniej w dużej części stało jeszcze po stronie własnego narodu. Historia kiedyś opowie, jak było dokładnie - ale z tego co było, wnioski wyciągnęli tylko ciemni. Społeczeństwo zapomniało o roli, sile i całkowitym zaprzeczeniu polskich zaprzalców, nie wyciągnęło żadnych wniosków co do wojska. Historia kiedyś nas rozliczy...

* * *

Nie wolno nam się dziwować, że od owego czasu zapadła w NRD ponura cisza. Jeszcze przez osiem lat granica między wschodnim i zachodnim Berlinem była względnie otwarta. Omijając różne kontrole i szykany obywatel NRD mógł "kupić wolność za 20 fenigów" - przejechać swobodnie na Zachód. Skorzystało z tej możliwości około 3 mln ludzi, czyli że z NRD wyciekło na Zachód wszystko co aktywniejsze, bardziej przedsiębiorcze i bardziej wrogie komunizmowi. W sierpniu 1961 r. wzniesiony został osławiony "mur berliński", który, być może, uratował na swój sposób komunistyczną strefę Niemiec od całkowitego wyludnienia... Od tego zaś czasu uciekają nadal, z reguły z narażeniem życia, setki i tysiące - znowu najaktywniejszych, najenergiczniejszych i z nimi najłatwiej nam się porozumieć tutaj. A ci, którym ucieczka się nie uda, gniją tam latami w więzieniach, albo giną. Od min, od automatów strzelających, od kul, na morzu.

* * *

Ale już dziś, po trzydziestu latach od "nie naszych" (bo nie ściśle polskich) wydarzeń w Berlinie, możemy spojrzeć na nie z szerszej perspektywy historycznej. Pierwszy mały przyczynek: W podpisanej moim nazwiskiem "Kronice Niemiec współczesnych", miesięczniku poznańskiego Instytutu Zachodniego, "Przeglądzie Zachodnim", przeczytać można ustęp - zatytułowany "Prowokacje obcych agentów w Berlinie". Tytuł pochodzi od ówczesnego redaktora naczelnego czasopisma, dr Mieczysława Suchockiego, znanego tchórzliwca - i zamieszczony został bez mojej wiedzy i zgody... Nie raz i nie dwa od tego czasu "obcy agenci" organizowali w Polsce bunt i demonstracje polskich robotników i studentów, aż wreszcie imperializm, "w ramach precyzyjnie opracowanego scenariusza przewrotu kontrrewolucyjnego w PRL" wyhodował sobie "piątą kolumnę". Autorem scenariusza był - Zbigniew Brzeziński, człowiek, jak widać, o zdolnościach nadludzkich, skoro umiał na odległość, przez ocean, zorganizować w Polsce ową "piątą kolumnę" ponad 10 mln ludzi... (To nie ja zwariowałem nagle, to wszystko powiedział sekretarz sowieckiego KC i członek Politbiura, Mikołaj Gorbaczow, na uroczystym posiedzeniu w Moskwie z okazji rocznicy urodzin patrona Huty oraz Stoczni Gdańskiej).

Jest rzeczą ważną i trzeba widzieć ten - Bogiem a prawdą, raczej nudny - wzorec komunistycznego myślenia, które przewraca się o własne nogi, kiedy twierdzi, że po dziesiątkach lat "socjalizmu" tysiące, dziesiątki tysięcy i miliony robotników gotowe są do działań kontrrewolucyjnych" (nie wie kto czasem, kiedy to w Polsce, albo w NRD, była ta "rewolucja?") - na byle gwizdnięcie "obcego agenta", na byle scenariusz polsko-amerykańskiego polityka.

Ale po stokroć ważniejsze jest widzieć kolejność i prawidłowość wydarzeń po przeciwej, NASZEJ stronie. Bo po naszej stronie stali również - trzy lata przed Poznaniem - ci niemieccy robotnicy z "Alej Stalina" - i polegli, jako nasi towarzysze broni. Broni, którą były symboliczne, rozpaczliwie rzucane kamienie i okrzyk "Wolność!".

Widywaliśmy przez dziesiątki lat przywłaszczone przez sowieckich agresorów i ciemniwców, plakatowane we wszystkich językach, słowo "Pokój". Czas byłby nauczyć się we wszystkich językach i rozrzucić po świecie słowo

"W O L N O Ś Ć"

To nie tak trudno - to przecież polskich Legionów żołnierze nosili na ramieniu napis: "Gli uomini liberi sono fratelli" - "Ludzie wolni są braćmi". To przecież Polacy pisali na sztandarach "Za naszą i waszą wolność".

Chórem, mości panowie: Freiheit! - Wolność! - Svoboda! - Swaboda! - Swoboda! - Liberté! - Libertà! - Freedom! - Libertad! - Frihet! - Frihed! - Liberdade!

Wolni robotnicy, wolni ludzie wszystkich krajów, łączcie się!

Nie żyje SOLIDARNOŚĆ WOLNYCH LUDZI, WOLNYCH LUDÓW!

Hagen/Westfalia, w czerwcu 1983 r.

Andrzej Józef Kamiński

KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH

Opr. Edward Klímcsak

"Kronika bieżących wydarzeń" jest opracowywana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłośnie polskie działające na Zachodzie, rozgłośnie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem wiadomości z oficjalnej prasy krajowej. Niniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opisu zdarzeń.

3.06.83.

*** Przed kilku dniami duński statek rybacki, 25 mil na południe od duńskiej wyspy Bornholm, wziął na hol polską motorówkę z dwoma osobami na pokładzie. Uciekinierzy z Polski poprosili w Danii o azyl polityczny. *** W związku z podróżą STRAUSSA do Rumunii i jego rozmowami z szefem Komunistycznej Partii Rumunii CEAUDESCU w sprawie emigracji do RFN rumuńskich Niemców, doszło do konfliktu między STRAUSEM a ministrem spraw zagranicznych RFN GENSCHEM. STRAUSS miał rzekomo zaproponować CEAUDESCU podwyższenie "pogłownego", które płaci RFN za emigranta rumuńskiego do wysokości DM 10.000,- za osobę, co w odczuciu przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych byłoby ingerencją w prowadzone przez ministerstwo rokowania z Rumunami w tej sprawie. *** W miejscowości Hangzhou Chińczycy rozpoczęli budowę pierwszej elektrowni atomowej o mocy 3000 MW. *** W toczącym się w Berlinie Wschodnim procesie przeciwko byłemu oficerowi SS Heinzowi BARTH-owi, którego oskarża się o przestępstwa ludobójstwa w CSSR oraz we Francji (Oradur-Sur-Glane), prokurator zażądał wyroku dożywotniego więzienia. *** Niemiecka "Süddeutsche Zeitung" powołując się na PAP podaje, że rząd PRL zwrócił się do obywateli polskich z ostrzeżeniem ogłaszając, że przekazywanie wiadomości zachodnim "dywersyjnym rozgłoszom" lub jakakolwiek współpraca z nimi są karalne. Polski Kodeks Karny przewiduje za takie przestępstwa kary więzienia od 6 miesięcy do 1 roku. PAP zwraca uwagę na to, że rozgłośnie polskie na Zachodzie próbują wykorzystać wydarzenia w Polsce w celu podbudowania "tezy swoich zleceńodawców" o braku stabilizacji w kraju. Różnymi kanałami na Zachód, przekazuje się informacje, których autorami są stali współpracownicy "systematycznie" zajmujący się dostarczaniem wiadomości. Owi "współpracownicy" lub "korespondenci" powinni zdać sobie sprawę, że ich działania podlega karze. *** Specjalny wysłannik Watykanu arcybp. SILVESTRINI został przyjęty przez szefa WRON-y JARUZELSKIEGO. W rozmowie uczestniczyli również minister spraw zagranicznych OLSZOWSKI oraz kierownik Urzędu d/s Wyznań ŁOPATKA. *** Radziecka gazeta wojskowa "Krasnaja Zwiezda" doniosła, że w przemyśle zbrojeniowym zrezygnowano z normowanego dnia pracy otwierając możliwość zobowiązania pracowników tego przemysłu do pracy w nadgodzinach.

CO ZNACZA ODEJŚCIE ABRASIMOWA?

Zwracając uwagę na przeniesienie ABRASIMOWA na inne stanowisko,

komentatorzy niemieckich dzienników podkreślają, iż może to oznaczać zmianę radzieckiej polityki w stosunku do Zachodu, a przede wszystkim w stosunku do Berlina. ABRASIMOW, będąc radzieckim ambasadorem w Berlinie w latach 1962-71, był jednym z głównych autorów porozumienia czterech mocarstw dotyczącego Berlina Zachodniego (3.08.1971 r.), które do tej pory "dobrze funkcjonowało". W okresie zwiększających się napięć między Wschodem a Zachodem w ZSRR mnożą się głosy żądające wykorzystania berlińskiego porozumienia w celu wywarcia nacisku politycznego. Mianowanie ABRASIMOWA przewodniczącym państwowego komitetu d/s turystyki zagranicznej oceniane jest jako pozbawienie go wpływu na politykę Kremla. Jedynie berlińska lewicowa gazeta T.A.Z. uważa, że przeniesienie ABRASIMOWA na stanowisko przewodniczącego w/w komitetu, który niedawno podniesiony został przecież do rangi ministerstwa, wcale nie oznacza osłabienia pozycji ABRASIMOWA.

Zmiana na stanowisku ambasadora radzieckiego w Berlinie Wschodnim uważana jest ogólnie za kontynuację prowadzonej przez ANDROPOWA wymiany kadr kierowniczych w aparacie partyjnym i rządowym. Z dużym napięciem oczekuje się ogłoszenia przez Kreml nominacji na ambasadora, co mogłoby dać podstawy do dalszych spekulacji odnośnie przypuszczalnej polityki ZSRR w stosunku do Zachodu, Republiki Federalnej Niemiec i przede wszystkim Berlina Zachodniego.

AMERYKAŃSKA STACJA KOSMICZNA

Podczas paryskiej wystawy lotniczej "Aero-Salton", wicedyrektor Amerykańskiego Instytutu Badań Kosmicznych (NASA), generał ABRAHAMSON oświadczył, że Amerykanie podjęli prace nad przygotowaniem stałej bazy kosmicznej, której załoga początkowo składałaby się z 12-15 osób, w fazie dalszej - miałyby do kilkuset astronautów i naukowców. Stacja taka ma zostać oddana do eksploatacji w roku 1991.

NOWA UCIECZKA Z POLSKI

Polacy, którym przed kilkoma dniami na rybackim kutrze z zawartością 3 ton ryb udało się uciec do Szwecji (Karlskrona), zdecydowali się zwrócić do władz niemieckich z prośbą o udzielenie im azylu politycznego w RFN.

"PRZEBACZAMY I PROSIMY O PRZEBACZENIE"

Słowa te były główną ideą listu biskupów polskich do biskupów niemieckich w związku z 1000-letnią rocznicą państwa polskiego w roku 1966, jak również mottem do kazania, jakie arcybiskup gnieźnieński, Prymas Polski kardynał GLEMP wygłosił na zakończenie procesji Bożego Ciała na warszawskim Starym Mieście. "Wówczas idea ta zwyciężyła. Przebaczenie musi nastąpić z obu stron" - powiedział GLEMP, tym razem mając na myśli nie Niemców, jako stronę przeciwną. Uroczystościom Bożego Ciała przewodniczył przebywający w Warszawie arcybp SILVESTRINI.

RAKIETY NATO

Podczas wczorajszego posiedzenia w Brukseli ministrowie obrony krajów Paktu Atlantyckiego stwierdzili, że rozmieszczenie rakiet Pershing II zostanie przeprowadzone zgodnie z planem.

OSTRZEŻENIE

Przywódca tureckiej junty wojskowej gen. KENAN EVREN oświadczył, że wyda nakaz przesunięcia zapowiedzianych na dzień 6.11. br. wyborów do nowego tureckiego parlamentu, jeżeli ponawiane będą próby założenia pod inną nazwą

rozwiązanych przed półtora rokiem partii politycznych.

PRZEŚLADOWANIA SŁOWACKICH KATOLIKÓW

87 duchownych i laików, sygnatariuszy otwartego listu do czechosłowackiego szefa partii i państwa, wyraziło w nim protest w związku z niedawnymi akcjami milicji przeciwko wierzącym. Autorzy listu żądają od HUSAKA zaprzestania łamania prawa przez milicję, która np. dn. 27.03. dokonała rewizji mieszkań wielu aktywnych katolików, aresztując 8 osób. Akcja milicji miała miejsce w dwunastu miastach Słowacji. Milicjanci przeszukiwali mieszkania w wielu przypadkach bez nakazu rewizji. W Bratysławie aresztowano 12 zakonników franciszkańskich. W liście zwraca się uwagę na to, że obecne akcje milicji są kontynuacją represji z ubiegłych lat.

PLENUM PZPR W NIEMIECKIEJ PRASIE

Niemieckie dzienniki ograniczają się do przekazania sprawozdań różnych agencji prasowych z Plenum PZPR, które z kolei opierają się na oficjalnych tekstach PAP. W próbach komentarza zwraca się uwagę na to, że JARUZELSKI wypowiedział walkę frakcyjności w łonie Komitetu Centralnego. Podkreśla się jego stwierdzenie, że w partii nie ma miejsca na prawe czy też lewe skrzydła. "Frankfurter Rundschau" przypuszcza, że krytyka JARUZELSKIEGO w stosunku do oficjalnej prasy rządowej, której JARUZELSKI zarzucił praktykowanie pluralizmu, została prawdopodobnie podyktowana zarzutami Kremla, a konkretnie artykułem opublikowanym w radzieckim czasopiśmie "Nowoje Wremia". Niemieccy komentatorzy zwracają uwagę na wypowiedzi JARUZELSKIEGO na temat stosunków Kościoła i Państwa, które, według niego, są poprawne.

PETER BENDER O SYMPOZJUM W LOCCUM

W numerze 23 tygodnika "Die Zeit", z dnia 3 czerwca br., dziennikarz niemiecki, Peter BENDER, znany ze swych wystąpień telewizyjnych i komentarzy, zwolennik porozumienia niemieckich kół rządowych z polskimi władzami, niezależnie od ich stosunku do własnego narodu, krytykuje decyzje niemieckich partii CDU/CSU, które na sympozjum Ewangelickiej Akademii w Loccum (patrz "Pogląd" Nr 10/36, Kronika wydarzeń bieżących) poświęconym polsko-niemieckiemu porozumieniu, wyznaczyły jako rzecznika wiceprzewodniczącego Związku Niemieckich Przesiedleńców Herberta HUPKĘ. BENDER uważa, że rząd polski krytykując decyzję CDU/CSU i nazywając ją prowokacją, ma rację. Wyznaczenie HUPKI nie jest dla BENDERA jakkolwiek "zmianą" w polityce Bonn, lecz próbą charakterystyczną dla okresu dojrzewania polegającą na pokazaniu własnej siły, a prowadzoną przez "mścicieli". "Zarówno w Bonn jak i w Warszawie" - twierdzi BENDER - "wiele osób zadaje sobie pytanie, dlaczego współpraca mścicieli (Stürer) po obu stronach nawet bez uzgodnienia wspólnych akcji funkcjonuje dużo lepiej niż współpraca rozsądnych". Należałoby p. BENDERA zapytać, kogo uważa w Warszawie za mściciela, a kto według niego należy do "rozsądnych". Według mnie istnieje jeszcze trzecia kategoria, szczególnie wśród dziennikarzy niemieckich, ale nie tylko, a mianowicie ślepców. (KED)

4.06.83

*** W maju br. do RFN przybyło 2937 przesiedleńców z krajów wchodnio- i południowo-europejskich, w tym 1446 z Polski. *** W związku z różnicami zdań co do słuszności kursu polityki Jasera ARAFATA, przewodniczącego palestyńskiej organizacji wyzwolenia narodowego (PLO), grupy występujące przeciwko ARAFATOWI wysunęły żądania "demokratycznych" reform oraz ogólnoarabskiego bojkotu Libanu. *** Rząd belgijski podjął decyzję wycofania

z RFN czterech z ośmiu własnych jednostek raketowych obrony powietrznej. *** W związku z deportacją Chińczyków z Mongolii oraz z wysiedlaniem obywateli mongolskich chińskiego pochodzenia z Ułan-Bator na prowincję przy jednoczesnym rekwirowaniu ich dobytek, rząd chiński złożył poprzez swoją ambasadę w stolicy Mongolii notę protestacyjną. *** Ilość bezrobotnych w RFN spadła procentowo z 9,2% w kwietniu do 8,8% w maju. Obecnie bezrobotnych jest 2 148 701. *** W związku z planowanym rozmieszczeniem rakiet amerykańskich w RFN partia socjaldemokratów SPD podjęła uchwałę, która ją zobowiązuje do podjęcia inicjatywy parlamentarnej mającej na celu przeprowadzenie imiennego głosowania w sprawie stacjonowania rakiet amerykańskich w RFN. *** Minister spraw zagranicznych RFN GENSCHER (FDP) przyjął w piątek dn. 3.06. Tatianę i Jefrema JANKIELEWICZÓW, pasierbów laureata Nagrody Nobla, radzieckiego fizyka Andrieja SACHAROWA. Po rozmowie z GENSCHEREM oświadczyli oni dziennikarzom na konferencji zorganizowanej przez "Towarzystwo Kontynent" w Bonn, że rząd niemiecki obiecał podjąć wszelkie kroki w celu polepszenia losu SACHAROWA.

AKCJE "KONSERVATIVE AKTION"

Prawicowe ugrupowanie o nazwie "Konservative Aktion" (Akcja Konserwatywna) zamierza w dniu 17 czerwca, w 30 rocznicę powstania w Berlinie Wschodnim (dzień ten jest "Dniem Niemieckiej Jedności" i jako taki dniem świątecznym w RFN i Berlinie Zachodnim) zorganizować demonstrację z pochodniami przy przejściu granicznym do Berlina Wschodniego (Bernauer Str.), a dzień wcześniej otwarcie demonstrować przeciwko "Hausbesetzerom", tj. osobom nielegalnie wprowadzającym się do pustych domów. Według DGB, SPD i partii Alternative Liste, działania "Akcji Konserwatywnej" stanowią zagrożenie bezpieczeństwa publicznego. Planowane akcje tego konserwatywnego ugrupowania spotkają się zapewne z ostrą reakcją berlińskiej lewicy pozaparlamentarnej, m.in. "Hausbesetzerów" oraz ugrupowań marksistowskich. Należy liczyć się z kontrdemonstracjami i ewentualnymi starciami przeciwstawnych ugrupowań.

PAPIEŻ WE WROCŁAWIU

"Süddeutsche Zeitung" zwraca uwagę na to, że w nowo opublikowanym programie wizyty papieża w Polsce mówi się, że odwiedzi on również Wrocław. Początkowo władze nie chciały wyrazić zgody na wizytę papieża we Wrocławiu, gdzie szczególnie silna jest "Solidarność" podziemna, lecz po wypowiedziach ministra spraw wewnętrznych RFN ZIMMERMANN na temat otwartej sprawy granic niemieckich na Odrze i Nysie, Wrocław został zaakceptowany i włączony do programu papieskiej wizyty w Polsce.

5.06.83.

*** Prezydent REAGAN złożył w Kongresie USA wniosek o przedłużenie Rumunii klauzuli największego uprzywilejowania w handlu z Ameryką. *** W wyniku ciężkich starć między różnymi ugrupowaniami, przeciwnikami i zwolennikami Jasera ARAFATA wewnątrz palestyńskiej organizacji wyzwolenia narodowego "Al Fatah" doszło w sobotę w Libanie do ciężkich walk, w wyniku których zginęło 40 osób oraz wiele zostało rannych. *** W swoim sobotnim przemówieniu wygłoszonym w mieście Panama (Środkowa Ameryka), premier rządu hiszpańskiego GONZALES wysunął żądania wycofania wszystkich obcych doradców wojskowych ze Środkowej Ameryki i dopuszczenia partyzantów do rokowań pokojowych. *** Przywódcy pięciu chilijskich związków zawodowych zrzeszonych w Narodowym Komitecie Robotników w opublikowanym właśnie oświadczeniu programowym zażądali wolnych wyborów oraz zniesienia cenzury w Chile. *** Amerykański minister obrony WEINBERGER oświadczył w sobotę w Oslo, że jest całkowicie przekonany o tym, iż łodzie podwodne przy brzegach Szwecji i Norwegii, na które poluje się od dłuższego czasu, są pochodzenia radzieckiego. ***

Powróciwszy do Rzymu po pięciodniowym pobycie w Polsce, Sekretarz Rady d/s Publicznych Watykanu, arcybiskup SILVESTRINI, stwierdził, że na Zachodzie powstała obecnie legenda o przypuszczalnym spotkaniu papieża z WAŁĘSĄ. "Papież, który chce odwiedzić ojczyznę, będzie spotykał wszędzie ludzi i nie tylko dnia 23 czerwca" - powiedział SILVESTRINI, unikając odpowiedzi na pytanie, czy papież rzeczywiście spotka się z WAŁĘSĄ. *** Według danych amerykańskich doradców wojskowych rządu El Salvadoru lewicowi partyzanci dokonali niedawno mordu na 30 żołnierzach rządowych wziętych do niewoli, zabijając ich strzałem w tył głowy. *** Znany zachodni specjalista od spraw bloku wschodniego - ALEX ALEXIEJEV, w artykule w gazecie "THE WALL STREET JOURNAL" (przedrukowanym przez niemiecką "Welt am Sonntag") w związku ze zbliżającą się wizytą JANA PAWŁA II w Polsce analizuje jego wpływ na odrodzenie się Kościoła katolickiego w innych krajach wschodnich, przede wszystkim na Litwie, na Ukrainie i w Czechosłowacji. Dzięki wielkiej osobowości papieża jego wpływ na wiernych doprowadził w tych krajach do niebываłego renesansu Kościoła, co nie zostało dotychczas zauważone przez zachodnich komentatorów, którzy ograniczają się tylko do stwierdzenia wpływu papieża na sytuację polityczną w Polsce. *** Pod patronatem premiera bawarskiego rządu Franza-Josefa STRAUSSA rozpoczął się w Monachium IV Kongres pisarzy emigracyjnych z udziałem tak znanych twórców, jak radziecki pisarz Władimir MAKSIMOW (wydawca rosyjskojęzycznego wydania "Kontynentu") oraz jugosłowiański autor Michaił MICHAJŁOW. *** Ataché prasowy amerykańskiej ambasady w Moskwie, THOMAS, został uznany przez władze radzieckie jako "persona non grata" za prowadzenie działalności niezgodnej ze statusem dyplomaty. *** Na Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Madrycie Rumunia, jako pierwszy kraj bloku wschodniego, zdecydowała się głosować za propozycjami czterech zmian wniesionymi do aktu końcowego przez kraje zachodnie, narażając się na ostrą krytykę Kremla oraz innych krajów komunistycznych. *** Minister spraw wewnętrznych Francji, Gaston DEFFERE, odwołał z zajmowanych stanowisk prefekta policji paryskiej oraz generalnego dyrektora policji narodowej w związku z demonstracją paryskich policjantów przeciwko opieszałości rządu wobec demonstrantów w czasie ostatnich zamieszek w Paryżu.

PROCES BAŁUKI

W piątek wieczorem wiele zachodnich agencji prasowych podało, że Edmund BAŁUKA, słynny przywódca strajków w roku 1970 w Szczecinie, został skazany na 10 lat więzienia za "anty państwowy spisek". Według doniesień agencji prasowej INTERPRESS proces BAŁUKI nie został jeszcze zakończony. Informacje te uzyskać miało warszawskie biuro agencji France Presse od kompetentnego sędziego w Bydgoszczy dzień później.

KREML - ROZBROJENIE - NIEMIECKA SPD

Przedłożony niedawno przez SPD projekt dyskusji o polityce rozbrojeniowej, został przez Kreml skrytykowany jako niejasny i niekonsekwentny. Rządowa agencja TASS podała, że nie zawiera on dokładnego wyjaśnienia, czy przywódcy niemieckich socjaldemokratów są za, czy też przeciw stacjonowaniu amerykańskich rakiet w zachodniej Europie. TASS zwróciła dalej uwagę na to, iż w projekcie SPD mówi się, że ZSRR nie posiada przewagi militarnej nad NATO.

Przedłożony przez SPD projekt został poddany surowej krytyce przez ministra spraw zagranicznych GENSCHERA, który autorem projektu zarzucił iż usiłują oni wywołać wrażenie, jakoby Bundestag był instytucją powołaną do zatwierdzenia lub odrzucenia planu stacjonowania amerykańskich rakiet w RFN.

Rzecznik CDU/CSU d/s rozbrojenia, TODENHÖFER, zarzucił SPD, że w sprawach rozbrojenia stała się ona czymś w rodzaju lobby dla radzieckich planów i

projektów. W polityce rozbrojeniowej nie ma prawie żadnej radzieckiej propozycji, która nie byłaby popierana przez socjaldemokratów. Polityka SPD zagraża bezpieczeństwu RFN.

ATAK SZALU CZESKIEGO EMIGRANTA

Springerowska gazeta "Welt am Sonntag" donosi, że nie ustalono jeszcze motywu mordu dokonanego przez czeskiego emigranta Karela CHAVRY w miejscowości Eppstein (Hesja), który po wtargnięciu do miejscowej szkoły zamordował 3 uczniów, nauczyciela i policjanta. Następnie popełnił on samobójstwo. CHAVRA od 1971 roku przebywał w RFN, gdzie otrzymał azyl polityczny. Z zawodu był psychologiem, pracował jednak jako taksówkarz i portier nocny.

6.06.83

*** Coraz więcej grup spośród pacyfistów popiera idee sędziego Trybunału Konstytucyjnego Helmuta SIMONA, który zażądał "konsultacji" ludności przeprowadzonej w formie referendum w sprawie stacjonowania nowych rakiet w RFN.*** Żądanie zakończenia wojny w Libanie wysunęli uczestnicy sobotniej demonstracji w Tel Awiwie, których liczba wg ocen obserwatorów sięgała od 50 do 150 tys.*** Na wiecu zorganizowanym w Stuttgarcie przez Europejską Unię Związków Zawodowych, przewodniczący niemieckich związków zawodowych DGB, BREIT, zwrócił się z żądaniem do EWG o podjęcie inicjatywy w celu skrócenia czasu pracy, jako kroku ograniczającego bezrobocie.*** W sobotę w Hannoverze odbył się nadzwyczajny kongres partii "Zielonych", na którym dyskutowano przede wszystkim sprawy dalszej polityki wewnętrznej tej partii.*** F.A.Z. odnotowuje wystąpienie JARUZELSKIEGO na posiedzeniu Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, w którym zażądał on wprost od dziennikarzy prowadzenia agitacji na rzecz socjalizmu oraz "przedstawiania rzeczywistych poglądów klasy robotniczej".*** W Turcji w tym tygodniu mają zostać zarejestrowane dwie nowe partie: "Socjal-demokratyczna Partia" prof. Erdala İNO oraz "Partia Najwyższego Obowiązku" z przewodniczącym płk. Vera KARATAJ-em.*** Na Uniwersytecie Frankfurckim zakończyło się w niedzielę trzydniowe sympozjum pt. "Trybunał Obcokrajowców", impreza zorganizowana przez cudzoziemców mieszkających w RFN. W oświadczeniu końcowym, tzw. "frankfurckim apelu" ponad 1000 uczestników sympozjum wysunęło żądania przyznania cudzoziemcom równouprawnienia we wszystkich sferach życia, m.in. stałego pozwolenia na pobyt w tym kraju.*** Na uniwersytecie w Paderborn (RFN) zakończyła się naukowa konferencja demograficzna, podczas której podano, że również wśród obcokrajowców mieszkających w RFN spada przyrost naturalny. Podczas gdy Niemki rodzą przeciętnie 1,3 dziecka, to średnia wśród cudzoziemek wynosi obecnie 2,5, zaś wśród Turczynek 3,6. Przed ośmioma laty każda Turczynka rodziła średnio 4,3 dziecka, co ostatnio pod wpływem niemieckiego otoczenia uległo zmianom.*** Według opublikowanego w Londynie raportu o piractwie na morzach świata wynika, że w ostatnich latach zwiększyła się ilość napadów na statki; tak np. od stycznia 1981 r. dokonano 193 napadów. Najczęściej mają one miejsce w okolicach Singapuru i przy brzegach zachodniej Afryki.*** Komentatorzy niemieckich gazet i rozgłośni radiowych zgodnie przepowiadają wysokie zwycięstwo pani Margaret THATCHER w zbliżających się wyborach do Izby Gmin.*** Pod zarzutem szpiegostwa na rzecz USA aresztowano w Warszawie Józefa GROCHOWSKIEGO, attaché handlowego polskiej ambasady w Tokio, który po odmowie powrotu do kraju we wrześniu 1982 r. zdecydował się na przyjazd do Polski. Jego były przełożony, ambasador PRL w Tokio, RURARZ, który poprosił o azyl polityczny w USA, został skazany na śmierć.*** Komentując podróż amerykańskiego ministra obrony WEINBERGERA po Europie, radziecka agencja TASS zarzuciła mu rozpowszechnianie kłamliwych informacji oraz zagroziła, że w wypadku stacjonowania amerykańskich rakiet w Europie ZSRR podejmie

odpowiednie kroki prewencyjne. *** Argentyński rząd wojskowy pod przywódctwem generała DIGNONE zarządził odwołanie wprowadzonego przed 7 laty zakazu strajków. *** Wg prognoz zachodniemieckich polityków z opozycyjnej partii SPD, obecna liczba 30 tys. bezrobotnych nauczycieli wzrośnie w roku 1985 do 70 tys., a w roku 1990 do 140 tys.

KOLEJNY ATAK NA ANDRZEJA WAJDE

Niemiecka prasa odnotowuje doniesienia PAP, wg których władze wyraziły zgodę na posiedzenie prezydium Związku Artystów Teatru i Filmu; odbyło się ono w niedzielę. Wobec prezydium wysunięto żądania zmian personalnych oraz modyfikacji statutu. Zmiany personalne mają dotyczyć przede wszystkim obsadzenia stanowiska przewodniczącego, które dotychczas oficjalnie zajmował WAJDA. Upřednio zarządzo zwolnienie WAJDY ze stanowiska kierownika Zespołu Filmowego "X". Ze stanowiska przewodniczącego Stowarzyszenia Filmowców Polskich WAJDA chciał już kiedyś sam zrezygnować z powodu zbyt dużej ilości pracy.

F.A.Z. ocenia nowe kroki przeciwko WAJDZIE jako niebezpieczeństwo dla polskiego filmu, który prawdopodobnie popadnie w stagnację.

WAŁĘSA PRZEMAWIA DO ROBOTNIKÓW

W ub. piątek doszło do pierwszego publicznego wystąpienia Lecha WAŁĘSY od czasu jego internowania. Z okazji swoich imienin WAŁĘSA udał się pod Pomnik Ofiar Grudnia 70, w celu złożenia kwiatów. Wiadomość o zamiarze złożenia kwiatów pod pomnikiem dotarła do wielu robotników; którzy towarzyszyli WAŁĘSIE w tym akcie. Po złożeniu kwiatów, WAŁĘSA wygłosił wobec kilkuset zgromadzonych gdańszczan krótkie przemówienie.

WAŁĘSA nie otrzymał jeszcze dotychczas odpowiedzi na złożone w stoczni podanie o urlop na czas przyjazdu papieża. Jak wiadomo, władze wypowiedziały się przeciwko spotkaniu papieża z WAŁĘSĄ.

ZOMO W "SPIEGLU"

W 26 numerze tygodnika "Der Spiegel" przedstawiona jest w dłuższym artykule działalność "Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej" - ZOMO - bijącego serca partii. "Spiegel" stwierdza, że ZOMO od chwili wprowadzenia stanu wojennego zabiło, zastrzeliło, względnie zamordowało w wyniku tortur co najmniej 60 osób. ZOMO zostało utworzone w roku 1974, jako jednostki wojskowe MSW, które dzisiaj wyposażone jest we wszystkie rodzaje broni, jakie zwykle posiadają regularne jednostki wojskowe. W ZOMO wprowadzono wszystkie stopnie wojskowe; karierę można rozpocząć od szeregowego ZOMO-wca z pałąką długą na metr, do generała brygady (jest ich 16-tu), którzy są panami życia i śmierci na podległym im obszarze. Wg danych "Spiegla" siły milicji obecnie liczą 330 tys. mandurowych, którzy wspomagani są przez reaktywowaną rezerwę ochotników oraz Wojsko Ochrony Pogranicza (80 tys.) i jednostki bezpieczeństwa (25 tys.) co wystarcza, aby trzymać naród w posłuszeństwie.

"Spiegel" myli się twierdząc, że pensja miesięczna milicjanta wynosi 6 tys. złotych; skromnie wyglądają też dodatki ZOMO-wców: na dzień paczka papierosów i cztery butelki wódki w miesiącu. Znacznie realistyczniej przedstawione są metody szkolenia rekrutów, częściowo w obozach w Czechosłowacji. Atak na demonstrantów ćwiczony jest przy głośnym skandowaniu "Gestapo, Gestapo", które płynie z głośników. "Spiegel" szczególnie szeroko zajmuje się śmiercią Grzegorza PRZEMYKA, w rezultacie której "żył" betoniarz - generał STACHURA, stracił swoje stanowisko i został wysłany jako ambasador do Ankary, zaś "dobry" RAKOWSKI zatroszczył się o to, aby przyjaciel zamordowanego wystąpił jako świadek w telewizji. "W wewnętrznych walkach partyjnych przyjaciele generała zachowali jeszcze przewagę". Jak widać "Spiegel" wyznaje starą tezę:

wśród totalitarnych władców są i dobrzy przywódcy, jak np. RAKOWSKI i pan generał, którym przeszkadzają żli betoniarze, jak STACHURA. Dobrzy chcą komunizmu z ludzką twarzą.

7.06.83

*** Ambasada polska w Hadze (Holandia) odmówiła czterem holenderskim dziennikarzom wydania wiz wjazdowych do Polski w celu obsługi wizyty papieskiej. Wśród 23 holenderskich dziennikarzy, którzy pojedą do Polski nie znalazł się reporter komunistycznej gazety "De WAARHEID". *** Do RFN udało się uciec z Czechosłowacji poprzez "zieloną granicę" w Bawarii dwóm obywatelom czechosłowackim w wieku 25 i 31 lat. *** Z trzydniową oficjalną wizytą udał się w poniedziałek do Turcji szef państwa i partii Bułgarii Todor ŻINKOW. *** Komunistyczny rząd Nikaragui zarządził wydalenie trzech amerykańskich dyplomatów z ambasady USA w Managui, stolicy tego państwa. Rzecznik amerykańskiej ambasady CALLAWAY oświadczył, że zarzuty szpiegostwa wysunięte przez rząd nikaraguański w stosunku do amerykańskich dyplomatów są po prostu "absurdalne". *** W okolicach Uljanowska na Wołdze wydarzyła się w niedzielę katastrofa statku pasażerskiego "Aleksander Suworow", w wyniku której śmierć poniosło kilkadziesiąt osób. O wypadku tym doniesiono z 24-godzinnym opóźnieniem. *** We Frankfurcie zanotowano najwyższy od roku kurs dolara w stosunku do zachodniemieckiej marki - 1 dolar USA = 2,56 DM. *** Po raz pierwszy od wystąpienia wojskowych sił Francji spod wspólnego dowództwa w NATO odbędzie się w Paryżu dwudniowa konferencja 16 ministrów spraw zagranicznych krajów Paktu Atlantycznego, którzy mają zamiar wystosować do Kremla wspólny apel rozbrojeniowy. *** Następca tronu Arabii Saudyjskiej książę ABDALRAH rozpoczął podróż po krajach arabskich w celu pośredniczenia w konflikcie, do jakiego doszło w "Al Fatah", organizacji bojowej palestyńskiej PLO. Jak podawaliśmy, w ub. tygodniu doszło do ciężkich walk z udziałem artylerii między kontrowersyjnymi stronnictwami, tj. przeciwnikami i zwolennikami przywódcy PLO Jasera ARAFATA.

FIŃSKO-RADZIECKI PAKT O WSPÓŁPRACY I PRZYJAŹNI

Na 7 lat przed wygaśnięciem poprzedniego układu o przyjaźni i wzajemnej współpracy między Finlandią i Związkiem Radzieckim, podpisano w poniedziałek w Moskwie kolejny układ na następne 20 lat. Do Moskwy wraz z rządową ekipą, obejmującą prawie wszystkich członków fińskiego gabinetu, udał się fiński prezydent KOIVISTO. Podpisanie układu nastąpiło już w pierwszym dniu jego wizyty państwowej. Ze strony radzieckiej układ oraz dwa dodatkowe protokoły o współpracy w ramach rolnictwa oraz przemysłu spożywczego podpisał radziecki minister spraw zagranicznych GROMYKO, ze strony fińskiej VAEYRYNEN. Radziecki układ z Finlandią jest jedynym wojskowym sojuszem Moskwy z krajem zachodnim. Nie przewiduje on jednakże, jak to zwykle ma miejsce, natychmiastowej pomocy militarnej w wypadku ataku kraju trzeciego na jedną ze stron porozumienia. Finom udało się jeszcze w 1948 r., podczas podpisania pierwszego układu, wywalczyć klauzulę, zgodnie z którą dopiero po rokowaniach prowadzonych przez kraj zaatakowany może druga strona układająca się udzielić swemu partnerowi pomocy wojskowej. Należy przypomnieć, że układ fińsko-radziecki był już poprzednio w okresie urzędowania prezydenta KEKKONENA dwa razy przedłużany jeszcze na długo przed jego wygaśnięciem.

CHIŃSKIE RAKIETY PRZECIWKO ZSRR

Wg informacji pochodzących z kręgów zachodnich wywiadów w Hong-Kongu, Chińczycy rozpoczęli budowę nowych 10 baz raketowych. Dwie z nich są prawie gotowe, następne zaś zbudowane zostaną w przyszłym roku. Uzupełnią one istniejące dotychczas cztery wyrzutnie raketowe, które nastawione są na

atakowanie celów w ZSRR. Na jednej ze starych wyrzutni ustawiono międzykontynentalną raketę CSS 4, która ma zasięg 14 200 kilometrów. Na budowanych obecnie wyrzutniach raketowych mają być instalowane rakety CSS 3, które mają mniejszy zasięg, mogą jednakże osiągnąć Moskwę, jak również zachodnią część ZSRR oraz cele w zachodniej Europie, wschodniej i centralnej Afryce.

BEATYFIKACJA BRATA ALBERTA

Minionej niedzieli, 5 bm. we wszystkich kościołach polskich czytany był list Episkopatu Polski w związku z zapowiedzianymi beatyfikacjami polskich kandydatów na ołtarze: m. Urszuli LEDÓCHOWSKIEJ założycielki zgromadzenia zakonnego Urszulanek Szarych i o. Rafała KALINOWSKIEGO, karmelity. Tej samej niedzieli we wszystkich świątyniach krakowskich wraz z powyższym listem Episkopatu czytano komunikat krakowskiej kurii metropolitalnej informujący wiernych o tym, iż w czasie tej samej Mszy św. Papieskiej odprawionej na Błoniach Krakowskich 22 bm. wraz z o. Rafałem beatyfikowany będzie Sługa Boży Adam CHMIELEWSKI, BRAT ALBERT, założyciel Zgromadzenia Albertynów. (Słowo Powszechne, 7.06.83)

8.06.83.

*** Wg informacji amerykańskiego wywiadu, Libia posiada obecnie 5 bomb atomowych, natomiast nie dysponuje odpowiednimi systemami raketowymi, pozwalającym na ich zastosowanie. *** Jak oświadczył wiceprzewodniczący radzieckiego "Komitetu Antysyjonistycznego" w Moskwie, Samuel SIWS, w ZSRR nie ma Żydów pragnących opuścić kraj. W ostatnim okresie władze radzieckie przestały Żydom wydawać pozwolenia na emigrację do Izraela. Wg oficjalnych danych w ZSRR mieszka obecnie 1,8 mln Żydów, z których 400 tys. pragnie wyemigrować. *** Frakcja parlamentarna SPD przedłożyła we wtorek w Bonn projekt ustawy, wg której pracownicy mieliby w wieku 58 lat przechodzić w stan spoczynku, co miałyby dać miejsca pracy bezrobotnym. *** Komentator gazety "Frankfurter Rundschau" uważa, że sukces, względnie porażka wizyty papieża zależeć będzie od tego, czy podczas jego pobytu w Polsce dojdzie do "większych zakłóceń oraz opozycyjnych wieców". *** Do trwającego już tydzień strajku zecerów londyńskiej gazety "Financial Times" dołączyło się 300 drukarzy. Drukowana we Frankfurcie część nakładu (60 tys.) nie mogła się kilkakrotnie ukazać z powodu braku matryc drukarskich. *** Radziecki bank handlowy działający za granicą dokonał w ostatnim okresie spektakularnych transakcji dewizowych, które doprowadziły do częściowych zmian kursów walut. Radziecki bank handlowy podejmował transakcje w dziennej wysokości 100 tys. mln. dolarów, zwiększając w ten sposób swój wpływ na giełdzie. *** Dyrektor berlińskiej policji, HUBNER (SPD), wypowiedział się przeciwko projektowi reformy prawa o demonstracjach, z którymi w ostatnim czasie występują przedstawiciele rządzącej partii CDU. *** W odpowiedzi na pytanie dziennikarzy zachodnich, czy władze starają się utrudnić spotkanie WAŁĘSY z papieżem, rzecznik rządu URBAN stwierdził we wtorek, że WAŁĘSA ma pewne obowiązki w związku z toczącym się śledztwem. Niesłusznie jest jednak przypuszczenie, że władze starają się ograniczyć mu możliwości poruszania się po kraju. *** Abd IJAK, zastępca Jasera ARAFATA, stwierdził w Moskwie, że ARAFAT jest i pozostanie przywódcą PLO. *** Grenlandia chce wystąpić z Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, do której weszła w roku 1973 wspólnie z Danią. *** Wg raportu Senatu, w Berlinie jest obecnie 8 tys. nałogowych narkomanów regularnie zażywających heroinę. *** F.A.Z. donosi, że w Polsce rozprzestrzenia się plaga stonki ziemniaczanej, która nawet pojawia się na zielonych rynkach w Warszawie. *** Jörg BREMER w F.A.Z., mówiąc o wizycie papieża, zwraca uwagę na to, iż wielu Polaków odnosi się do niej z mieszanymi uczuciami, obawiając się, że będzie ona pożyteczna jedynie dla reżymu.

RADIO "SOLIDARNOŚĆ" DZIAŁA!

Jedynie niemiecka "Süddeutsche Zeitung" odnotowuje za KNA (Kirchliche Nachrichtenagentur), że Radio "Solidarność" nadało 4-minutową audycję, w której wezwało mieszkańców Warszawy do wzięcia masowego udziału, przy zachowaniu spokoju, w powitaniu papieża dnia 16 czerwca. W tej samej audycji zwrócono uwagę na to, że w dniu 30 kwietnia nie było audycji "Solidarność" i przekazany na falach UKF rzekomy apel "Solidarność" zwykający do nieuczestniczenia w demonstracjach 1-majowych był fałszerstwem.

9.06.83.

*** Władze NRD wydalili do RFN dzień wcześniej aresztowanego przedstawiciela grupy pacyfistów z Jeny Rolanda JAHNA, wbrew jego woli. Ponieważ był to pierwszy przypadek wydalenia obywatela NRD ze swojego kraju przy użyciu siły, niemieckie mass media poświęcają temu wydarzeniu dużo miejsca. W poprzednich dniach władze NRD wydalili kilkanaście osób z jенеńskiej grupy pacyfistycznej. *** Po 10-tygodniowej przerwie rozpoczęto wczoraj w Genewie rozmowy rozbrojeniowe dotyczące międzykontynentalnych rakiet z głowicami atomowymi. *** W środową noc pod balkonem ambasady bułgarskiej w Londynie znaleziono ciężko rannego wykładowcę londyńskiego uniwersytetu, który kilka godzin wcześniej wziął udział w przyjęciu w ambasadzie. Wykładowca jest pochodzenia bułgarskiego. *** Wg ostatnich danych amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ZSRR stracił łącznie 15 tys. żołnierzy od początku wojny w Afganistanie. Obecnie w tym kraju stacjonuje 150 tys. armia radziecka. *** Południowa Afryka oddaliła wczoraj prośbę o utaskawienie 3 przedstawicieli afrykańskiego podziemia, wystosowaną przez EWG i Światową Radę Bezpieczeństwa. *** Stany Zjednoczone zarządziły zamknięcie 6 konsulatów nikaraguańskich oraz wydalenie 21 dyplomatów tego kraju z USA. *** Wietnam odrzucił przedstawiony przez organizację państw azjatyckich ASEAN projekt uregulowania konfliktów w Kambodży drogą rozmów pokojowych. *** Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie, którego rozwiązanie zarządził przy wprowadzeniu stanu wojennego, we wtorek za zgodą władz wznowił swoją działalność. *** Włoski miesięcznik katolicki "Jezus", powołując się na źródła z Polski donosi, że do spotkania między WAŁĘSĄ i papieżem może dojść w Częstochowie, gdzie JAN PAWEŁ II będzie przebywał od 18 do 21 czerwca. *** Federalna Komisja niemieckich związków zawodowych na swoim kolejnym posiedzeniu w Essen jednogłośnie odrzuciła możliwość strajku generalnego jako protestu przeciwko stacjonowaniu amerykańskich rakiet w RFN. Tego rodzaju projekty były ostatnio wysuwane przez związki branżowe. Głównym tematem posiedzenia było wprowadzenie 35-godzinnego tygodnia pracy. *** W związku z ostatnimi demonstracjami policjantów w Paryżu, minister spraw wewnętrznych Francji DEFFERRE, zarządził dalsze zmiany na stanowiskach we francuskiej policji. *** Radziecki pacyfista SZCZATRAWKA został skazany na 3 lata więzienia za to, że wystosował list do USA oraz do rządu ZSRR z prośbą o podjęcie kroków rozbrojeniowych. Pod listem tym SZCZATRAWKA zbierał podpisy. *** "Süddeutsche Zeitung" powołując się na kręgi bliskie Watykanowi stwierdza, że 19 czerwca dojdzie do spotkania między WAŁĘSĄ i papieżem. Spotkanie będzie miało charakter prywatny, na co wskazują wysiłki Kościoła zmierzające do utrzymania tego faktu w pełnej dyskrekcji. WAŁĘSA oświadczył w odpowiedzi na pytania dziennikarzy, że nic mu na ten temat nie wiadomo. *** Najpoważniejsze dzienniki niemieckie zwracają uwagę na artykuł ministra ŁOPATKI, kierownika Urzędu d/s Wyznań, który w "Trybunie Ludu" wyjaśnia podstawy polityki PRL w stosunku do Kościoła. *** W czwartek rozpoczął się w Hannoverze XX Kongres Niemieckich Ewangelików, w którym przypuszczalnie weźmie udział około 160 tys. osób. *** Korespondenci niemieckich gazet w Moskwie donoszą o pogorszeniu się stanu zdrowia Jurija ANDROPOWA, który właśnie w tych dniach nie był w stanie osobiście przywitać fińskiej delegacji

państwowej na lotnisku, co spowodowało zmianę protokołu dyplomatycznego.

URBAN O NAPADZIE NA KLASZTOR FRANCISZKANEK

Rzecznik rządu URBAN, potwierdził w obecności dziennikarzy, że milicja brała udział w napadzie na klasztor Franciszkanek, w którym działa Prymasowski Komitet Pomocy, w dniu 3 maja br.

URBAN nie chciał odpowiedzieć na pytania dziennikarzy dotyczące udziału milicji w brutalnym traktowaniu działaczy Komitetu. Powiedział, że sprawa ta omawiana jest we wspólnym Komitecie, do którego należą przedstawiciele rządu i Kościoła.

10.06.83.

*** Od rozpoczętej wczoraj konferencji wiosennej ministrów spraw zagranicznych Paktu Atlantyckiego w Paryżu oczekuje się powszechnie demonstracji politycznej solidarności oraz realizacji decyzji z roku 1979 o dozbieraniu. *** W rozpoczętej wczoraj debacie Bundestagu na temat polityki zagranicznej Niemiec i bezpieczeństwa wewnętrznego, kanclerz KOHL ostrzegł ZSRR przed niedocenianiem wspólnego frontu Zachodu w genewskich rokowaniach o zmniejszeniu ilości rakiet średniego zasięgu *** Na zaproszenie polskiego Episkopatu do Polski, podczas wizyty papieża, uda się biskup Moguncji, kardynał VOLLK oraz biskup SCHICK. Nie zobaczy natomiast papieża w Polsce wielu niemieckich katolików, w tym członków centralnego komitetu niemieckich katolików oraz współpracowników organizacji charytatywnej Kolbe-Werke, którzy nie otrzymali od polskich władz wiz wjazdowych. *** Wizyta pakistańskiego ministra spraw zagranicznych Jaqub KHANA w Moskwie oceniana jest jako polityczny rekonesans mający na celu rozpoznanie interesów Kremla odnośnie pokojowego uregulowania konfliktu w Afganistanie. *** Pani Indira GHANDI, premier rządu Indii, występująca w Belgradzie na trwającej tam VI konferencji handlu światowego (UNCTAD VI) jako przedstawicielka Trzeciego Świata, obarczyła kraje uprzemysłowione odpowiedzialnością za obecny kryzys gospodarczy na świecie i za zanieczyszczanie środowiska naturalnego oraz zarzuciła im zbyt wysokie wydatki na zbrojenia. *** W związku z wizytą papieża w Polsce rząd CSSR wstrzymał wydawanie wiz tranzytowych dla turystów zachodnich, którzy chcieliby w tym czasie przyjechać do naszego kraju. *** Burmistrz Berlina Zachodniego, von WEIZSACKER, wydał przyjęcie pożegnalne dla ambasadora radzieckiego w Berlinie Wschodnim ABRASIMOWA, na którym podziękował mu za jego wkład do porozumienia czterech mocarstw dotyczącego Berlina Zachodniego. *** Do Bonn przybył wczoraj z 4-dniową oficjalną wizytą sekretarz generalny ONZ Pérez de CUÉLLAR, który ma zamiar również odwiedzić Berlin Zachodni. *** Rząd Południowej Afryki nie zareagował na apele międzynarodowych organizacji oraz wielu państw zachodnich o ułaskawienie 3 członków narodowego ruchu wyzwolenia Afryki skazanych na kary śmierci. Egzekucja skazanych została wykonana wczoraj. *** W Jenie aresztowano dalszych członków "Grupy Pokoju". *** Konsul generalny Nikaragui w Nowym Orleanie (USA), Augustin ALFARO, zwrócił się w środę do amerykańskiego rządu z prośbą o udzielenie azylu politycznego. *** Radziecki helikopter wtargnął w obszar powietrzny RFN w Landzie Hesja, przelatując ok. 13 km na wysokości 500-700 m. Zachodniemiecka ochrona powietrzna nie przejawiała zainteresowania radzieckim "gościem". *** Władze reżymowe zarządziły zwołanie prezydium Związku Literatów Polskich, które ma odbyć posiedzenie w przyszłą środę w Warszawie. *** ZSRR zapowiedział przeprowadzenie w dniach 29 czerwca - 4 lipca manewrów wojskowych w rejonach graniczących z Polską. Przepuszcza się, że manewry mają na celu stłumienie nastrojów optymizmu, które mogą powstać po wizycie papieża w Polsce. *** Podobnie jak w poprzednim tygodniu, do portu szwedzkiego Karlskrona, zawinęła polska łódź rybacka z trzema osobami na pokładzie, z których dwie natychmiast poprosiły o azyl polityczny.

AZYL W NIEMCZECH ZACHODNICH

Z opublikowanych wczoraj przez rząd zachodnioniemiecki danych odnośnie ilości osób ubiegających się o azyl polityczny w RFN wynika, że po wejściu w życie ustawy z dnia 1 lipca 1982 r. ilość osób ubiegających się o azyl polityczny gwałtownie zmalała. W pierwszej połowie ub. roku złożono 65 tys. wniosków zaś w drugiej połowie tylko 24 tys. O 42% zmniejszyła się ilość niezatwierdzonych wniosków w Urzędzie Federalnym w Zirndorfie. Ilość zaskarżonych decyzji zmalała o 45%. O 13% zmniejszyła się również uznawalność prawa azylu; podczas gdy poprzednio uznawano prawo azylu dla 700 wnioskodawców, obecnie przyznaje się status azylanta miesięcznie mniej niż 200 osobom.

PRZED WIZYTĄ PAPIEŻA

Obawiając się obszernych sprawozdań oraz przekazania prawdziwych nastrojów ludności podczas wizyty papieża, władze PRL zdecydowały się nie udzielić wiz wjazdowych kilkudziesięciu dziennikarzom z Zachodu. Odmowa udzielania wiz dotyczy w wielu przypadkach przede wszystkim tych dziennikarzy, którzy kiedyś w Polsce już pracowali lub są specjalistami od spraw Europy Wschodniej i Polski. Z dobrze poinformowanych źródeł w Warszawie wiadomo, że złożono 1100 wniosków o udzielenie wiz, z których około 100 zostało załatwionych odmownie. Brytyjska telewizja BBC na znak protestu przeciwko nieudzieleniu wiz wjazdowej jej korespondentowi, Timowi SEBASTIANOWI, który kiedyś pracował w Warszawie oraz Janowi REPIE, całkowicie zrezygnowała z przekazywania informacji o wycieczce papieża. Rzecznik rządu URBAN, w odpowiedzi na skargi dziennikarzy oświadczył, że przypadki odmowy miały indywidualny charakter i że wydawanie wiz wjazdowych jest suwerenną decyzją każdego państwa. Rzecznik WAŁĘSY telefonicznie przekazał zachodnim dziennikarzom wiadomość, że podanie WAŁĘSY o urlop zostało załatwione odmownie. Mimo to WAŁĘSA będzie nadal usiłował doprowadzić do spotkania z JANEM PAWŁEM II. Teoretycznie jest to możliwe, ponieważ WAŁĘSA wyjedzie w sobotę do Częstochowy. Jak wiadomo, reżymowe władze zdecydowane są przeszkodzić w tym spotkaniu. Sam WAŁĘSA jak i również jego przyjaciele obserwowani są przez całą dobę. W drodze do pracy towarzyszy mu konwój, składający się z czterech lub pięciu samochodów osobowych.

11.06.83.

*** Dopiero dziś podano w RFN wyniki wyborów do brytyjskiej Izby Gmin, w których Partia Konserwatywna, na czele z premier THATCHER, odniosła zdecydowane zwycięstwo uzyskując 397 mandatów z 650 możliwych. W poprzednich wyborach w roku 1979 partia ta uzyskała 339 miejsc. *** Wg danych amerykańskiego wywiadu w ostatnim okresie ZSRR wysłał na Kubę dodatkowe kontyngenty wojsk, które przybyły do Hawany w dwóch rzutach, po 800-900 żołnierzy każdy. *** Szef partii i rządu radzieckiego ANDROPOW przyjął amerykańskiego polityka HARRIMANA, długoletniego ambasadora amerykańskiego w ZSRR. *** Jak doniosła czechosłowacka młodzieżowa gazeta komunistyczna "Młoda Fronta", za próby przekroczenia granicy CSRR na Zachód skazano robotnika o nazwisku SAKAC na 13 lat więzienia. *** Radziecka agencja TASS donosząc o zakończeniu kolejnego posiedzenia Biura Politycznego KPZR oskarżyła rząd amerykański o próby zniszczenia tego, co osiągnięto dotychczas w stosunkach politycznych między ZSRR a USA. *** USA planują zainwestowanie 1,5 mld marek w rozbudowę i wyposażenie swoich placówek w Hesji. *** Tadeusz Nowakowski w F.A.Z. omawia powieść Janusza GŁOWACKIEGO "Moc truchleje", która ukazała się w jęz. niemieckim pt. "Ich kann nicht klagen", w wydawnictwie Unionsverlag Zürich 1983. Janusz GŁOWACKI od chwili ogłoszenia stanu wojennego mieszka w USA.

WAŁĘSA DOKTOREM HONORIS CAUSA

Na amerykańskim uniwersytecie w Cambridge, w stanie Massachussettes, odbyła się uroczystość przyznania WAŁĘSIE tytułu doktora honoris causa tego uniwersytetu. WAŁĘSA nie zdecydował się na osobisty przyjazd do Ameryki motywując swoją odmowę obawami, że władze reżymowe nie pozwoliłyby mu na powrót do Polski. W mowie WAŁĘSY, którą odczytał rektor uniwersytetu - BOK, przewodniczący "Solidarności" stwierdził, że wprowadzenie stanu wojennego w 1981 r. nie zatrzymało procesu reform, aczkolwiek go przyhamowało. Mimo ucisku władz WAŁĘSA wierzy nadal w pokojową zmianę stosunków w kraju. Tak jak przedtem cały naród opowiada się za postulatami wysuniętymi przez Związek. Bezpośrednimi niebezpieczeństwami dla kraju jest, według niego, każde pogorszenie się stosunków między ZSRR i USA. Każda intensyfikacja wyścigu zbrojeń "odbija się na losie mojego narodu". "Solidarność" pomogła Polakom osiągnąć nową świadomość, świadomość tego, że nie tylko władza, ale wszyscy Polacy odpowiedzialni są za losy kraju.

STRAJK GŁODOWY POLAKÓW

Powołując się na agencję Associated Press berliński "Tagesspiegel" donosi o strajku głodowym 35 Polaków w czterech krajach zachodnioeuropejskich w celu zmuszenia rządu PRL do wypuszczenia z kraju ich rodzin. W Monachium od czterech dni głoduje m.in. 33-letni PRZYSUCHA i 25-letni RADOMYSKI. Strajki głodowe przed polskimi placówkami mają miejsce w Amsterdamie, gdzie głoduje 20 osób, w Kopenhadze - 7, Lille - 1 osoba i w Kolonii - 4.

PROCES BAŁUKI - CIĄG DALSZY

W ub. tygodniu korespondenci warszawscy, powołując się na dobrze poinformowane źródła donieśli, że Edmund BAŁUKA został skazany na 10 lat więzienia. Następnie wiadomość tę odwołano. Tymczasem poinformowano, że proces BAŁUKI, który rozpoczął się 11 kwietnia br. został ponownie przełożony. Sąd Wojskowy w Bydgoszczy na prośbę oskarżonego zgodził się dać mu 6 dni na zapoznanie się z aktami i przygotowanie własnej obrony. Proces ma zostać wznowiony 16 czerwca. Prokurator wojskowy żąda kary 10 lat więzienia i konfiskaty całego mienia.

12.06.83.

*** Nie dojdzie do strajku w niemieckich służbach publicznych, ponieważ podpisano porozumienie taryfowe między przedstawicielami związku zawodowego i rządu. Wg nowego taryfikatora wynagrodzenia wzrosną przeciętnie o 3% w ciągu następnego roku. Na konferencji MOP w Genewie związkowcy z całego świata zażądali wprowadzenia embarga naftowego w stosunku do RPA z powodu prowadzonej przez nią polityki apartheidu. *** Wg danych niemieckiej poczty, po okresie wolnym od opłat na paczki do Polski, ludność RFN nadal kontynuuje wysyłanie paczek żywnościowych. Tylko w maju br. wysłano 105 tys. paczek do Polski, natomiast od początku roku 556 tys. *** Minister spraw zagranicznych RFN GENSCHER przyjął radzieckiego ambasadora SIEMIONOWA w celu omówienia szczegółów podróży kanclerza KOHLA do Moskwy (4 lipca br.). *** Jak oznajmił przewodniczący Komitetu d/s Radia i Telewizji WOJCIECHOWSKI, najważniejsze momenty wizyty papieża w Polsce będą na żywo transmitowane na wszystkie strony świata. WOJCIECHOWSKI przemilczał jednak, że stacje przekaźnikowe znajdujące się na granicy polsko-radzieckiej, będą pracowały na połowę mocy - powodem są "niespokojni katolicy" w okupowanych przez ZSRR Litwie i Ukrainie. *** W Polsce, NRD i CSSR zakończyły się 10-dniowe manewry wojsk Układu Warszawskiego.

13.06.83.

*** Nowym ambasadorem radzieckim w Berlinie Wschodnim został Wieczysław KOSZCZEMASOW, który był dotychczas zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. *** F.A.Z. powołując się na oficjalne doniesienia z Polski informuje, że bezpieka dokonała w Krakowie rekwiizycji urządzeń Radia "Solidarność" i aresztowała jego pracowników. Stacja nadawcza znajdowała się u adwokata Aleksandra H. *** Wg PAP bezpieka udało się wykryć 3 drukarnie, które działały w różnych dzielnicach Krakowa. Wydawały one takie czasopisma jak: "Hutnik", "Aktualności" oraz "Obserwator Wojenny". Aresztowane zostało 9 osób. *** F.A.Z. drukuje pełne oburzenia listy czytelników, którzy protestują przeciwko wizjom "społecznej obrony", zaproponowanym na łamach tej gazety przez studenta prawa KUNZE. Jednym z autorów listu jest współpracujący z "Poglądem" prof. dr. Andrzej J. Kamiński z Hagen. *** W stolicy Szwajcarii - Bernie, powstała partia "zielonych" o nazwie "Zielona Federacja Szwajcarii".

14.06.83.

*** ZSRR przeprowadził kolejną podziemną próbę atomową w okolicach Sywiolatyńska, co zarejestrowały sejsmografy szwedzkiego uniwersytetu w Upsalii. *** Amerykański tygodnik "Newsweek" publikuje wywiad WAŁĘSY, w którym twierdzi on, że zanim zdecyduje się na ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego "Solidarności", musi odzyskać to wszystko, co zostało utracone. Obecnie linią Związku wobec rządu jest prowadzenie rozsądnych rozmów w celu osiągnięcia porozumienia. Dalej WAŁĘSA miał powiedzieć, iż nie jest wyluczone, że może odegrać jakąś rolę w stworzonym przez rząd PRON-ie. *** Po spotkaniu w ub. tygodniu z pakistańskim ministrem spraw zagranicznych, Andriej GROMYKO przyjął w poniedziałek swego afgańskiego kolegę Mohhamada DOFTA w celu kontynuowania rozmów na temat konfliktu w Afganistanie. *** W obawie przed kolejnymi atakami serca lekarze zalecili SACHAROWOWI hospitalizację w miejscu jego zesłania w mieście Gorki. *** Grupa 11 posłów do Bundestagu z ramienia SPD odbędzie w dniach 29 czerwca - 10 lipca br. podróż po południowej Polsce. *** Berlińskie muzeum muru "Haus am Checkpoint Charlie" zostało założone przed 20 laty i jest jednym z najczęściej odwiedzanych muzeów w Berlinie. Odwiedziło je ponad 6 mln. osób. *** W poniedziałek w Luksemburgu odbyło się posiedzenie ministrów spraw zagranicznych EWG w sprawie finansowania działalności politycznej wspólnoty.

TARGI POZNAŃSKIE

Republika Federalna Niemiec, główny partner handlowy Polski na Zachodzie, jest również głównym wystawcą zachodnim na Międzynarodowych Targach w Poznaniu, w których bierze udział 31 krajów. Wymiana towarowa między PRL i RFN ustabilizowała się na wysokości 3,4 mld marek. Polska dostarcza do RFN surowce i półprodukty. Największy udział mają dostawy węgla oraz miedzi, które stanowią 1/3 polskiego eksportu do RFN.

APEL NIEMIECKICH UCZONYCH

Z petycją do JARUZELSKIEGO o uwolnienie historyka Karola Modzelewskiego, jednego z czołowych polskich opozycjonistów, zwróciło się 342 zachodnioniemieckich naukowców, przede wszystkim historyków oraz przedstawicieli nauk humanistycznych.

15.06.83.

*** Po 6-tygodniowej przerwie na pierwszym posiedzeniu Międzynarodowej Komisji d/s Rozbrojenia, kierownik delegacji szwedzkiej, Maj BRITT przedłożył projekt całkowitego zakazu doświadczeń z bronią atomową. *** Dwa statki amerykańskiej marynarki wojennej - rakiety niszczyciel "Arthur W.-Radford" i fregata "Antrim" - zawięły z przyjacielską wizytą do rumuńskiego portu w Konstancy. *** Rząd amerykański rozważa prowadzenie przez swojego nadzwyczajnego ambasadora w El Salvadorze, STONEA, rokowań z przywódcami partyzantów działających w tym kraju. *** Komisja Koordynacyjna niemieckiego ruchu pacyfistycznego zapowiedziała, że w jesieni odbędą się największe i najróżnorodniejsze akcje protestacyjne, jakie kiedykolwiek miały miejsce w tym państwie, przeciwko stacjonowaniu raket atomowych w RFN. *** Wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe ustalono, że obcokrajowiec nie może wysuwać roszczeń o przetłumaczenie mu pisemnego wyroku jakiegokolwiek sądu niemieckiego na język ojczysty. *** Jeden z założycieli KOR-u, Jan LITYŃSKI, nie powrócił do więzienia z udzielonego mu urlopu na odwiedzin chorej 11-letniej córki. Za LITYŃSKIM rozesłano listy gończe. *** Powstańcy afgańscy doniesieli, że udało im się w okolicy Kandaharu uprowadzić kilku obywateli radzieckich przebywających w tym rejonie. *** W dniu 6 czerwca pojawił się w "Prawdzie" artykuł o dotychczas nieznanym wyrzutniach rakiety w ZSRR. W artykule tym podaje się 3 nazwy miejscowości na zachodzie i północy Związku Radzieckiego. Dopiero teraz zwrócono uwagę w prasie zachodniej na ten artykuł. *** Minister sprawiedliwości PRL, ZAWADZKI oświadczył, że w więzieniach przebywają 202 osoby skazane za przestępstwa natury politycznej, a 450 osób znajduje się z tych samych powodów w areszcie śledczym. Od początku roku ułaskawiono 679 więźniów politycznych, odrzucono 116 próśb, a 74 osoby odmówiły złożenia prośby o ułaskawienie. *** W związku z mającą się odbyć w przyszłym tygodniu w Pradze konferencją "Światowych Sił Pokoju" władze czeskosłowackie zażądały od dysydentów z kręgów organizacji Karta 77 opuszczenia Pragi. W przeciwnym wypadku zostaną oni przez władze "izolowani".

"KOMUNISTYCZNA SOLIDARNOŚĆ"

Po Związku Radzieckim również i Czechosłowacja ogłosiła wystąpienie ze Światowego Związku Psychiatrów. Krok radziecki był podyktowany obawą, że na światowym kongresie psychiatrów w lipcu br. w Wiedniu, Związek Radziecki zostanie wykluczony z tej światowej organizacji (61 tys. członków) za nadużywanie w więziennictwie psychiatrii. Decyzja Czechosłowacji podyktowana została solidarnością krajów socjalistycznych.

16.06.83.

*** Władze czeskosłowackie odmówiły austriackiemu biskupowi z St. Pölten - ZAKOWI - prawa przejazdu przez Czechosłowację do Polski. Pozwolono na przejazd jego kierowcy oraz osobie towarzyszącej. *** W swoim przemówieniu podczas plenum KC KPZR ANDROPOW zapowiedział podniesienie siły bojowej armii radzieckiej. *** Korespondentką F.A.Z. Angela NACKEN donosi z Warszawy, że głównym mottem wizyty papieża w Polsce jest "pojednanie". *** Na uroczystości w Białym Domu z okazji "Dnia Wolności Państw Bałtyckich" prezydent REAGAN określił włączenie państw bałtyckich - Litwy, Łotwy i Estonii do ZSRR jako okupację. *** Na zakończenie obrad radzieckiego plenum KC podano, że miejsce w Biurze Politycznym zwolnione przez zmarłego niedawno 84-letniego Arwida PELSCHE nie zostanie obsadzone. Obecnie Politbiuro liczy 11 członków.

MATERIAŁY PRZEMYCZONE Z POLSKI

LIST PRACOWNIKÓW "ELMORU"
W OBRONIE ANDRZEJA GWIAZDY

26 kwietnia 1983r.

Do Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Warszawa

Od dnia 13 grudnia 81 do chwili obecnej inżynier Andrzej Gwiazda, nasz kolega z pracy i delegat organizacji zakładowej "ELMORU" do władz "Solidarności", pozbawiony jest wolności. Przez cały ten czas przebywa w warunkach aresztu śledczego, z wyjątkiem okresu od września do 22 grudnia 82 roku, który spędził razem z innymi internowanymi. W stosunku do niego dekret o abolicji oznaczał, że będą mu przypisane najcięższe przestępstwa, których abolicja nie obejmuje. Zawieszenie stanu wojennego i uwolnienie wszystkich internowanych dla Andrzeja Gwiazdy skończyło się zamianą jednego więzienia na drugie, znacznie cięższe. Wizyta Papieża oznacza odwlekanie sprawy tak, aby nie mogła go objąć żadna najszerza nawet amnestia. W naszym przekonaniu obywatel Andrzej Gwiazda jest niewinny. Jest on niewinny również w rozumieniu prawa, ponieważ żaden sąd nie skazał go jeszcze prawomocnym wyrokiem. Śledztwo obejmuje okres do grudnia 1981 roku, w którym "Solidarność" działała jawnie i legalnie, a zatem zastosowanie wobec Andrzeja Gwiazdy aresztu tymczasowego i to po trwającym rok internowaniu nie może być uzasadnione dobrem śledztwa. Od żony Andrzeja dowiedzieliśmy się, jak ciężkie warunki panują w areszcie śledczym - Mokotów. Każdej wiosny Andrzej cierpi na zaostrzenie choroby wrzodowej żołądka. Ostatnie dwa lata przed pozbawieniem wolności, w roku 1980 i 1981 z tego powodu leżał po kilka tygodni w Akademii Medycznej w Gdańsku, intensywnie leczony. Tej wiosny nie miał nawet prawa położyć się na łożku w celi, nie otrzymał potrzebnych leków, a Święta Wielkanocy spędził w kabarynie na twardym łożu. Mimo kamienia w nerce nie otrzymuje przegotowanej wody. Mimo że w areszcie jedzenie jest bardzo złe, mimo braków w uzębieniu i choroby żołądka, karany jest pozbawieniem regulaminowych paczek i wypisek. Od 22 grudnia rodzina mogła mu wysłać tylko dwie 3-kilogramowe paczki żywnościowe. Dotych-



czas prokurator nie zgodził się nie tylko na widzenie z rodziną, ale również na podanie Andrzejowi czegokolwiek, nawet kopert listowych, gazet, czy wydanie z magazynu książek, wielokrotnie już przecież kontrolowanych. Nie znamy się na wyższej polityce i nie rozumiemy, jakie ważne względy państwowe wymagają krzywdy człowieka i to powszechnie znanego z uczciwości. "Solidarność" została zdelegalizowana, ale nikt nie zdjął z nas moralnego obowiązku obrony naszego kolegi. Prosimy o pilne umieszczenie Andrzeja Gwiazdy w szpitalu, w którym mógłby być dokładnie przebadany, leczony i gdzie mógłby uzupełnić braki w uzębieniu. Prosimy również o rozpatrzenie, czy zastosowany wobec niego areszt tymczasowy ma jakikolwiek sens, poza niszczeniem mu zdrowia. Wobec dalszego przetrzymywania w areszcie takich ludzi, jak Andrzej Gwiazda, deklaracje o zgodzie narodowej okażą się gazetowymi frazesami.

Koledzy z pracy.

RWE, 5.06.1983r.



INTERMEDIUM

Grudzień 82

NA KRAWĘDZI BANKRUCTWA

INTERMEDIUM

STAN ZADŁUŻENIA PRL na Zachodzie, według komunikatu GUS, wyniosło na koniec 1981 roku 25,5 mld dolarów. Źródła zachodnie szacują wysokość tego zadłużenia w granicach od 26 do 28 mld dolarów. Najczęściej podają 27 mld dolarów. Ta rozpiętość danych jest rezultatem trudności w uchwyceniu kredytów krótkoterminowych. Zdarza się też, że zachodnie źródła podają raz zadłużenie globalne, innym razem netto, bez wyjaśniania, o który rodzaj zadłużenia chodzi. Zadłużenie netto jest mniejsze od globalnego o depozyty ulokowane w bankach zachodnich.

Globalne zadłużenie na koniec 1981 roku, według informacji Obodowskiego z 24.01.1982, wyniosło 28 mld dolarów. Depozyty PRL w 1979 roku wyniosły 1,1 mld dolarów; dziś są one zapewne zdecydowanie mniejsze. /.../

Jeśli chodzi o strukturę długów, według stanu na koniec 1981 roku, to ocenia się, że około 10 mld dolarów przypada na kredyty gwarantowane przez rządy zachodnie. Najczęściej podawaną sumą pożyczek zaciągniętych w bankach zachodnich jest 16 mld dolarów. Źródła krajowe podają, że rządowi jesteśmy winni 1/4, a bankom - 3/4 pożyczek. Najbardziej zadłużyliśmy się w RFN /wg *The Economist* - na 4 mld dolarów, według *World Press Review* - na 5 mld dolarów/. Na drugim miejscu są USA /ok. 3 mld dolarów/, potem Francja - 2,6 mld dolarów, Austria - 1,8 mld, Wielka Brytania - 1,1 mld, Japonia - 1,1 mld, Kanada - 1 mld dolarów.

W lipcu źródła rządowe podały, że roczna spłata zadłużenia wraz z odsetkami osiągnie wielkość w 1981 roku 9,7 mld dolarów, w 1982 - 10,9 mld, a w 1983 - 11,3 mld dolarów, przy czym nie przewidywano zahamowania zadłużenia przed 1986 rokiem.

Według szacunku brytyjskiego ekonomisty, prof. Portesa, PRL będzie potrzebowała w latach 81-85 jeszcze 12 do 15 mld dolarów, aby zahamować spadek eksportu i produkcji. Według późniejszej oceny /z kwietnia 1982/ bankiera USA, F. Rachatyna, w samych tylko latach 82-85 PRL będzie potrzebowała co najmniej 15 do 20 mld dolarów. Jeszcze dwa lata temu P. Marer /USA/ przewidywał maksymalne prawdopodobne zadłużenie PRL w 1985 roku na 35,2 - 39,4 mld dolarów, jedna zaś z ostatnich prognoz, sporządzona przez G. Finka z Wiednia w 1981 roku, dopuszczała możliwość zadłużenia PRL w 1985 roku na sumę 42,2 mld dolarów.

Wszystkie te prognozy zakładają "w miarę normalne" stosunki handlowe i kredytowe PRL z Zachodem, a więc spłacanie przez PRL długów /kapitałów/ i odsetek.

Tymczasem PRL potrafiła ogromnym kosztem i "skrupulatnie" spłacać długi i odsetki jedynie do marca 1981. Od 26.03.81 okazało się, że nasza kasa jest pusta i PRL musi prosić o przesunięcie spłaty, tj. o wyznaczenie nowego terminu spłaty na dotychczasowych warunkach /tzw. odrócenia/, bądź o refinansowanie

długów, czyli przyznanie nowego kredytu już na nowych, zwykle gorszych warunkach, który sptać się będzie w późniejszym terminie, a który może być przeznaczony na zwrot długów bieżących.

ROZMOWY O PRZESUNIĘCIU SPŁAT DŁUGÓW - Jeszcze w grudniu 1980 roku, a więc po narodzinach "Solidarności", minister Krzak informował wierzycieli zachodnich, że PRL nie zamierza zwracać się o przełożenie spłat. Liczono na uzyskiwanie dalszych długoterminowych kredytów, z których pokryto by spłaty zadłużenia przypadające na 1981 rok. Zaciągano by pożyczki w jednych bankach, by pożyczkami tymi sptać długi w innych.

Zachód doszedł jednak do wniosku, że lepiej jest przesunąć Polsce terminy płatności. 27.IV.1981 podpisano w Paryżu porozumienie między 15-oma zachodnimi wierzycielami państwowymi a PRL o przesunięciu spłaty 2,5 mld dolarów, gwarantowanego przez państwa zachodnie zadłużenia. 90% wszystkich rządowych kredytów zachodnich udzielonych Polsce, których termin spłaty przypadał na okres od 1.V do 31.XII będzie musiało być sptacone przez 4 lata, dopiero począwszy od 1986r. Przesunięto również na ten sam termin obowiązek spłaty odsetek od tych kredytów.

Kolejnym problemem była prośba PRL skierowana do banków zachodnich o przesunięcie w czasie przypadającej na 1981 rok spłaty 2,4 mld dolarów kredytów bankowych, nie mających gwarancji rządów zachodnich. Pierwsze rozmowy na ten temat odbyły się już 31 marca w Londynie. Negocjacje jednak przeciągały się. W połowie maja 1981r., we Frankfurcie, grupa 19-tu banków opracowała protokół ustalen dla pozostałych 460 banków, wierzycieli PRL, w którym sformułowano prawdopodobnie tzw. klauzulę o "sile wyższej", przewidującą, że w wypadku gdyby Polska utraciła suwerenność /w wyniku agresji ZSRR/, ewentualne porozumienia o przesunięciu spłat zostaną unieważnione. Do porozumienia jednak jeszcze nie doszło. Twardą linię reprezentowały banki amerykańskie. Domagały się one uprzedniego otrzymania dodatkowych informacji o zadłużeniu PRL /w tym wobec ZSRR/, o stanie gospodarki i programie wyjścia z kryzysu. Aby PRL miała od czasu zakończenia rozmów wolną rękę, zgodzono się jedynie na to, żeby do końca 1981 roku PRL zawiesiła swoje spłaty.

Trzeba dodać, że z rozmów na temat przesunięcia spłat w ogóle wyłączono kredyty krótkoterminowe, wynoszące prawdopodobnie ok.2 mld dolarów, które PRL musiała bezwzględnie sptać w 1981 roku.

Zdaniem Benneta z *International Herald Tribune*, USA pragnęły odłożyć porozumienie do końca 1981 r., licząc, że do tego czasu sytuacja w PRL będzie "bardziej stabilna".

9 września rozpoczęły się już wstępne rozmowy w Paryżu nad przesunięciem spłat kredytów, które PRL winna jest rządowi, a przypadających na 1982 rok, tymczasem wciąż nie rozstrzygnięto sprawy długów bieżących za rok 1981. Dopiero pod koniec września 1981r., na spotkaniu w Wiedniu banki zachodnie uzgodniły warunki spłat przypadających na okres od 26 marca do 31 grudnia 1981: 95% od 24 mld należnej bankom kwoty PRL miała sptać dopiero w latach 1985-88, w siedmiu ratach półrocznych, począwszy od końca 1985r. Pozostałe 5% miało być sptacone w 1982 roku. /.../

BANKI NIE ZAMIERZAJĄ ODRACZAĆ PROCENTÓW W przeciwieństwie do porozumień z rządami zachodnimi, banki nie zgodziły się na przesunięcie spłat procentów od pożyczonego kapitału. Co więcej, uznano, że porozumienie będzie mogło być podpisane dopiero wtedy, gdy PRL sptać odsetki od całości poprzednio zaciągniętych kredytów, których płatność przypada na 81r. - w nieprzekraczalnym terminie do 10.XII 1981 roku.

Odsetki te stanowiły poważne obciążenie, gdyż ptać je musimy według zmiennej stopy oprocentowania kredytów eurorynkowych /tzw.LIBOR/, wahającej się w

granicach 17 do 19%. Do tego płaćć musimy 1% stałych, karnych odsetek za zwłokę i stałe koszty w wysokości 1,75%. W sumie odsetki do zapłaćenia przekroczyć mogą 21%, co oznacza, że odsetki od sumy 2,4 mld dolarów dłuęu bankowego, jakie Polska miała zapłaćić w 1981r. sięęatyby sumy ok.0,5 mld dolarów.

Sumy tej PRL nie potrafiła wyęospodarować. Jeszcze w połowie 1981r. PRL zwróciła się do rządów EWG o półmiliardową pożyczkę. W październiku 81 prasa zachodnia poczęta przynosić pierwsze informacje o niespłaćaniu odsetek przez PRL. W listopadzie PRL spotkała się z ostateczną odmową udzielenia 0,5 mld dolarów kredytu do Banku Rozrachunków Międzynarodowych, gdyż przedstawiciele banków centralnych krajów zachodnich odmówili udzielenia gwarancji na tę sumę.

Terminu 10 grudnia PRL nie dotrzymała, natomiast 13 grudnia wprowadziła stan wojenny.

BANKI LICZĄ NA JARUZELSKIEGO Pierwsze reakcje banków na stan wojenny wskazują na ich dezorientację. Niektóre z nich zaczęły nawet z optymizmem patrzeć na przyszłość swych naleęności. P.Lewis 15.XII.81 w *New York Times* nazwał pucz w naszym kraju *ryzykowną próbą podtrzymania upadku Polski*. Pisał też, że zdaniem wielu banków, wprowadzenie stanu wojennego i zakazu działalności związków zawodowych było nieuniknione w warunkach postęęującego rozkładu gospodarki, uieruchomienia części zakładów przemysłowych oraz braków w zaopatrzeniu ludności w żywność i opał.

Junta Jaruzelskiego wyraźnie liczyła na to, że wprowadzenie stanu wojennego zyska jej przychylność banków zachodnich. Jednym z jej pierwszych posunięć było wydanie 17-tego grudnia teleksu do Dresden Bank z prosbą o nową pożyczkę w wysokości 350mln dolarów na spłaćę odsetek. Tak daleko jednak optymizm banków zachodnich nie szedł. PRL otrzymała odpowiedź: *nie nie da się zrobić w tej sprawie*.

REAGAN OGŁASZA SANKCJE WOBEC PRL Tymczasem 23.XII.81 USA ogłosiły sankcje gospodarcze wobec PRL. Zawieszono zostały gwarancje kredytowe rządu USA dla krótkoterminowych pożyczek dla Polski /na 180 dni/ na sumę 25 mln dolarów, bez których nie można było sfinansować importu z USA. Zawieszono prawa połowów w strefie rybołówczej USA oraz zawieszono loty naszych samolotów do USA. Jedyne aktualne kredyty i umowy na eksport zboęa i żywności do PRL postanowiono honorować. Ogłoszono też sankcje wobec ZSRR. Co najważniejsze - 16 zachodnich wierzycieli państwowych, tworzących tzw. Klub Paryski, nie tylko zawiesiły rozmowy na temat przesunięcia spłać dłuęów gwarantowanych przez rząd, a przypadających na 1982 rok, lecz zdecydowanie odmówiło odroczenia tych płaćności dopóki władze PRL nie spełnią trzech warunków: 1.zniosą stan wojenny, 2.uwolnią internowanych i aresztowanych, 3.rozpozczą rozmowy z "Solidarnością" i Kościółem.

PRL NA KRAWĘDZI BANKRUCTWA Jeśli dłuęnik samowolnie albo nie spłać dłuęów, albo nie płaćć procentów, to powinien być ogłoszony bankrutem. Sprawa nieco się komplikuje, gdy bankrutem jest cały kraj średniej wielkości, taki jak Polska i to w dodatku kraj zadłuęony na 27 mld dolarów. PRL wciąż nie miała czym spłaćać procentów. Drobne sumy spłaćcono głównie Austrii i Szwajcarii. W styczniu 1982r. PRL miała spłaćić bankom prywatnym USA 71 mln dolarów tytułem oprocentowania ubięęoletnich kredytów na zakupy amerykańskiego zboęa. Te kredyty bankowe miały gwarancje rządu USA. Przed USA stała dylemat: ogłosić czy nie ogłosić bankrutstwo PRL? W łonie Kongresu USA zdania były podzielone: aż 39% członków Izby Reprezentantów i 4% senatorów było za ogłoszeniem bankrutstwa PRL. Zwyciężyło jednak stanowisko Reagana, który podjął decyzję spłaćenia bankom amerykańskim 71 mln dolarów, których nie otrzymały od PRL, bez deklarowania naszej niewypłaćalności. W ten sposób rząd USA przejął na siebie obowiązek ściągania dłuęów i procentów z Polski. Przeciwnicy tej decyzji jeszcze zaskarżyli ją do Sądu Federalnego twierdząc, że według

pewnej interpretacji przepisów, Reagan powinien był najpierw ogłosić nasze bankructwo, a potem miałyby prawo przejąć długi bankowe. Sąd jednak takiej interpretacji nie uznał.

Suma 71 mln dolarów stanowiła tylko styczniowe odsetki. W lutym PRL miała zapłacić jeszcze 53,6 mln i 51,3 mln dolarów w marcu. Banki amerykańskie nie kwapiły się jednak z przyjęciem spłat ze skarbu USA, gdyż im się to nie bardzo opłacało. W wypadku bezpośredniego ściągania należności przez banki od PRL, otrzymałyby one kapitał i 16% odsetek, podczas gdy rząd wypłaciłby im jedynie należny kapitał i 6% gwarantowanych odsetek, przejmując różnicę na skarb państwa. Toteż do połowy marca 1982r. rząd USA przekazał jedynie 153 tysiące dolarów jednemu z banków USA, a inny bank zwrócił nawet pieniądze rządowi USA, gdy tylko otrzymał należne mu spłaty od PRL.

SPŁACANIE ODSETEK "PO POLSKU" PRL wprawdzie nie zdążyła spłacić całej sumy 0,5 mld dolarów procentów od długów bankowych, ale już w stanie wojennym pewne kwoty z tego tytułu stopniowo wpływały do kas banków zachodnich. Banki czekały cierpliwie, akceptując nowy termin spłaty zaproponowany przez PRL na 15 lutego 1982r. Bankowcy wyraźnie sugerowali, że jeśli tylko PRL w ogóle spłaci te odsetki, to realizacja porozumienia o przesunięciu 2,4 mld dolarów długów z 1981 roku będzie możliwa. 15 lutego po sprawdzeniu wszystkich kont w ok. 500 bankach zachodnich, wierzycielach PRL, okazało się, że do pełnej spłaty brakuje jeszcze ok. 100 mln dolarów. 26 lutego grupa banków zachodnich przesała do Banku Handlowego PRL list z *wyrazami niezadowolenia*. Bank Handlowy zapewnił w odpowiedzi, że wszystko to są jedynie *techniczne trudności*, po czym PRL sama, bez uzgodnienia, wyznaczyła sobie nowy termin wykonania spłaty na 26 marca 1982r. Banki i to przyjęły cierpliwie, z zadowoleniem stwierdzając, że brakuje już tylko 50 mln dolarów. A gdy wreszcie PRL spłaciła wszystko na 11 dni przed wyznaczonym przez siebie terminem /t.15.III.82/ uznano nawet, że taki gest może trochę przywrócić zaufanie do możliwości wywiązania się przez PRL ze swych zobowiązań.

Dla wielu bankowców sam fakt, że PRL zapłaciła w końcu 0,5 mld dolarów był zaskoczeniem. Zastanawiano się, skąd Jaruzelski zdobył te dolary: czy miał jakieś rezerwy, czy dostał je od ZSRR lub od innych krajów bloku wschodniego? Odpowiedzi na to nie znaleziono. 6 kwietnia na spotkaniu we Frankfurcie podpisano wreszcie porozumienie i długi z roku 1981 zostały przesunięte. W rezultacie z sumy ponad 9 mld dolarów, jaką miała do spłaty PRL w 1981 roku - prawie 5 mld dolarów zostało przesunięte na lata późniejsze. Faktyczna spłata wyniosła więc w 1981r. /wg informacji ministra Krzaka z 26.V.82/ jedynie 3,6 mld dolarów. W ciągu całego 1981 roku uzyskaliśmy jednak dalsze kredyty na sumę 4,9 mld dolarów. To znacznie ułatwiło spłacenie długów.

CO DALEJ? W roku 1982, a więc w stanie wojennym, sytuacja kredytowa PRL jest już inna. Możliwości uzyskania dalszych kredytów zostały drastycznie ograniczone. Po prostu banki nie chcą począć bankrutem, a rządy nie zamierzają udzielać gwarancji kredytowych juncie Jaruzelskiego. Do spłacenia mamy w tym roku /wg informacji Z.Madeja/ 10,4 mld dolarów, z tego 7,2 mld rat kapitałowych i 3,2 mld odsetek. Niewielkie są nadzieje na nowe kredyty, którymi można by spłacić te należności. Reakcje władz są dość nerwowe. Z.Karcz z ministerstwa finansów oświadczył, że oczekiwanie, iż spłacimy w tym roku ponad 10 mld dolarów *zakrawa na naiwność*, gdyż eksport, według najbardziej optymistycznych ocen, może przynieść najwyżej 6 mld dolarów, a oprócz tego istnieje jeszcze potrzeba opłacenia importu. Tym samym Karcz podał, że w tym roku PRL będzie potrzebowała co najmniej 3 mld dolarów w nowych pożyczkach i kredytach. Wprawdzie mimo znacznych ograniczeń PRL wykorzystywała jeszcze w okresie od stycznia do kwietnia 640 mln dolarów, głównie na import zbóż z Francji i Kanady, pewne kredyty na artykuły rolnicze dostajemy z Austrii i Włoch, ale są to kwoty zgoła niewystarczające. Jeśli nie otrzymamy kredytów - mówi Jaruzel-

ski dziennikarzom zachodnim - to nastąpi nieodwracalny rozwój wypadków. Bliżej wyjaśnić, o jakie tu "wypadki" chodzi właśnie Karcz twierdząc, że jedyną drogą wyjścia z kryzysu płatniczego będzie wówczas moratorium, co oznaczałoby zawieszenie wszelkich spłat przez PRL.

Te pogroźki nie wpłynęły na postawę rządów zachodnich, które potwierdziły swoje stanowisko o niepodjęciu rozmów na temat przesunięcia spłat długów rządowych bez zniesienia stanu wojennego. Jedynie Brazylia zdecydowała się odroczyć nasze płatności przypadające na 1982r., Austria zadeklarowała się, że jest gotowa to zrobić. Bankierzy USA i Wielkiej Brytanii zaczęli obawiać się, że Francuzi, Niemcy i Włosi też się wyłamią, zostawiając ich na lodzie. Obawa przed rozłamem pchnęła banki do rozmów z PRL, bez czekania na decyzje rządów zachodnich. 6.VII.1982r. odbyło się w Wiedniu pierwsze spotkanie grupy roboczej, reprezentującej 460 banków, przygotowującej rozmowy z Bankiem Handlowym PRL. Droga do przesunięcia płatności należnych bankom w 1982 roku powoli otwiera się.

INTERMEDIUM, grudzień '82
/tekst anonimowy/

Dokończenie w następnym numerze.



- dokumenty - oświadczenia
- relacje

APEL DO LUDZI DOBREJ WOLI !



My, grupa czterech Polaków, postanowiliśmy podjąć strajk głodowy przed ambasadą PRL w Kolonii, jako akt rozpacz i nadziei na połączenie się z naszymi rodzinami, którym władze paszportowe PRL odmawiały i w dalszym ciągu odmawiają pozwolenia na wyjazd do RFN. Nasze rodziny od ponad dwóch lat są rozbite, dzieci są pozbawione ojców, a żony - mężów. Jest to nieludzkie i wbrew Konwencji Międzynarodowej w Helsinkach, której uchwały nie są respektowane przez rząd PRL - sygnatariusza tejże Konferencji. My i nasze rodziny jesteśmy zrozpaczeni.

Prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o poparcie naszego protestu wszelkimi możliwymi środkami.

Henryk Bednarski - 5 KBl n 41, Sulzburgerstr. 88
Henryk Śęduch - 5 KBl n 60, Delmenhorstestr. 20a
Roman Dorna - 2 Hamburg 63, Lentersweg 30
Zbigniew Smulski - 2 Hamburg 63, Feldstr.37

PUBLICYSTYKA

PRAWA CZŁOWIEKA

Ludwik Dembiński

Zwykle skłonni jesteśmy traktować Konstytucję PRL jako dobrą, tylko lekceważoną przez władze komunistyczne. Jest to dość powszechnie podsielany błąd. Jej rzeczywisty wymiar ujawnia rozprawa Ludwika Dembińskiego, profesora prawa międzynarodowego w Institut de Hautes Etudes Internationales w Genewie. Została ona opublikowana w ANEKSIE, nr 20, z której fragment tylko prezentujemy czytelnikom, zachęcając zarazem do przeczytania całości.

Podstawą zachodnich demokracji liberalnych jest uznanie przyrodzonych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej. By się o tym przekonać, wystarczy rzucić okiem na Deklarację Praw Człowieka i Obywatela z 1792 roku, na Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych z 1776 roku /obie zachowały do dziś swą moc obowiązującą/, jak również na konstytucje zachodniemiecką, włoską i in. We wszystkich tych dokumentach prawa jednostki stanowią wartość nadrzędną i absolutną, państwo zaś ma w stosunku do nich funkcję służebną: ma stać na ich straży i ich przestrzegać. Konstytucyjne zagwarantowanie tych praw od początku służyć miało obronie obywateli przed wszechmocą państwa i rolę tę spełniają nadal. W ujęciu tym prawa człowieka mają więc przede wszystkim charakter negatywny: nakładają na państwo obowiązek ich nienaruszania.

Pod wpływem ewolucji struktur i potrzeb społecznych katalog tych praw z konieczności uległ pewnym zmianom, a niektóre z nich, jak np. prawo własności prywatnej, uległy poważnemu ograniczeniu przez wprowadzenie m.in. instytucji wywłaszczenia za odszkodowaniem, w imię interesu społecznego. Niemniej podstawowe prawa osobiste /nietykalność osoby, mieszkania i korespondencji, prawo swobodnego poruszania się, prawo rodzinne/ oraz prawa obywatelskie, tj. dotyczące działalności publicznej /wolność słowa, zrzeszania się i manifestacji, głosowania itp./ pozostały nienaruszone i wyliczone są w zachodnich konstytucjach. Ponadto pod wpływem idei socjalistycznych uznano, że dla zapewnienia prawdziwej równości i korzystania z pełni tych swobód, konieczna jest również pozytywna aktywność państwa, zmierzająca do zapewnienia wszystkim obywatelom opieki lekarskiej i innych świadczeń socjalnych, bezpłatnej nauki, prawa do pracy itd. Te społeczne zadania państwa wpisane zostały do większości nowoczesnych konstytucji zachodnich.

W rozdziale 8 /art.67-93/ Konstytucji PRL zagadnienie praw i obowiązków obywateli uregulowane zostało zupełnie inaczej, co często uchodzi uwadze czytelnika. W postanowieniach tych na próżno szukalibyśmy wyraźnego uznania przyrodzonych i niepozbywalnych praw jednostki jako wartości nadrzędnych, gwarantowanych przez konstytucję i strzeżonych przez aparat państwowy. Przeciwnie ... prawa obywateli mają swe źródło w woli PRL, czyli zostały przez nią nadane. Charakterystyczny pod tym względem jest wstępny artykuł /67/ tego roz-

dział, który stanowi: PRL, utrwalając zdobycze ludu pracującego, umocnia i rozszerza wolności obywateli. W tym samym duchu sformułowany został znajdujący się przy końcu rozdziału art. 87, dotyczący podstawowych praw osobistych: PRL zapewnia obywatelom nietykalność osobistą. Pozbawienie obywatela wolności może nastąpić tylko w przypadkach określonych ustawą. ... Ustawa ochrania nienaruszalność mieszkania i tajemnicę korespondencji... Sens słowa "zapewnia" jest tutaj jednoznaczny: prawo to nie istnieje samo przez się, lecz PRL jest jego źródłem; podobnie nienaruszalność mieszkania i tajemnica korespondencji opierają się na ustawie, a nie na naturze człowieka, nie istniałyby bowiem, gdyby ustawa ich nie chroniła.

Jeszcze bardziej restryktywnie potraktowano wolności obywatelskie. I tak, PRL zapewnia obywatelom wolność sumienia. Kościoł i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wykonywać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach religijnych /art. 82 §1/. Nie wracam już tutaj do znaczenia słowa "zapewnia". Na podkreślenie zasługuje natomiast ograniczenie Kościoła i innych związków wyznaniowych wyłącznie do funkcji religijnych. Niemniej charakterystycznym jest wprowadzenie pojęcia zmuszania obywateli do niebrania czy brania udziału. Po pierwsze, sam akt "zmuszania" szanowi z natury rzeczy pogwałcenie podstawowych praw osobistych, których strzec winno państwo; z postanowienia tego można by wyciągnąć a contrario wniosek, że zakaz "zmuszania" ogranicza się tylko do spraw religijnych, czyli że zmuszanie do innych rzeczy jest dozwolone. Po drugie, powstaje pytanie, jak definiuje się akt "zmuszania"? Zmuszaniem jest zapewne stosowanie przemocy fizycznej, ale czy jest nim również grożenie grzechem śmiertelnym, albo "przyjacielska rada" udzielona przez personalnego czy sekretarza organizacji partyjnej, czy wreszcie jest czy nie jest "zmuszaniem" urządzanie zajęć obowiązkowych w godzinach nabożeństw? Są to wątpliwości, na które organy prokuratury, powołane do strzeżenia praworządności ludowej, znajdują zawsze właściwą dla określonej sytuacji odpowiedź.

PRL zapewnia również obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji /art. 83 §1/. Najwidoczniej jest to tak ważny zespół praw obywatelskich, że uznano za konieczne określenie w następnym paragrafie sposobu ich urzeczywistnienia. Otóż celowi temu służy oddanie do użytku ludu pracującego i jego organizacji drukarni, zasobów papieru, gmachów publicznych i sal, środków łączności, radia oraz innych niezbędnych środków materialnych. Z brzmienia treści tego artykułu jasno wynika, że owe prawa obywatelskie dla swej realizacji wymagają jedynie środków materialnych, który to problem został od razu, w samej Konstytucji, rozwiązany. Wobec tego inne kwestie, jak np. utworzenie w drodze ustawy Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, przepisy dotyczące wydawania zezwoleń administracyjnych na zebrania i pochody, wewnętrzne regulaminy radia i telewizji, udzielanie przydziałów papieru i określanie wysokości nakładów z istotą wykonywania tych praw mają niewiele wspólnego, mają bowiem na celu jedynie praktyczną realizację "oddania do użytku". Tak więc w ramach Konstytucji PRL wolność słowa i cenzura to dwie zupełnie różne sprawy i nie ma między nimi sprzeczności.

Autorzy Konstytucji nie zapomnieli również o zapewnieniu obywatelom prawa zrzeszania się /art. 84/. Prawo to jednak nie jest abstrakcyjne, lecz ukierunkowane, użyteczne. Nie jest ono prawem przysługującym po prostu obywatelom, lecz PRL zapewnia je w celu rozwoju aktywności politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej ludu pracującego miast i wsi /§1/. Tworzone na tej podstawie organizacje, których §2 wylicza jedenastą typów, skupiają obywateli do czynnego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym.

Chociaż wśród tych jedenastu typów wymienia się również związki zawodowe

to z uwagi na ich znaczenie poświęcono im jeszcze art.85, określający ich doniosłą rolę, polegającą na współuczestniczeniu w realizacji zadań społeczno-gospodarczych; ponadto reprezentują one interesy oraz prawa ludzi pracy /bronić ich oczywiście nie potrzeba w społeczeństwie bezkonfliktowym/ oraz są szkołą obywatelskiej aktywności i zaangażowania w budowie społeczeństwa socjalistycznego.

W odniesieniu do prawa zrzeszania się, podobnie jak w kwestii wolności sumienia, widzimy, że jego zakres jest w rzeczywistości odwrotnie proporcjonalny do ilości słów użytych do jego określenia. Jest to zresztą zgodne ze znaną zasadą legislacyjną, że uściślanie normy prawnej stanowi zawsze ograniczenie jej zasięgu. Tak więc w przypadku zrzeszeń, jakbyśmy tych postanowień nie interpretowali, dopuszczalne są w PRL tylko te organizacje, które odpowiadają konstytucyjnie określonym celom. W konsekwencji kompetentny organ administracji, na podstawie ustawy o stowarzyszeniach, jest powołany do decydowania, czy określona organizacja odpowiada wymogom konstytucyjnym. Uwaga o stowarzyszeniach oczywiście nie ogranicza prawa tegoż organu do "prywatnego" zasięgania w tych kwestiach opinii innych organów władzy ludowej czy też "czynników politycznych". Wiemy, co to w praktyce oznacza.

Do praw obywatelskich zaliczyć również należy *prawo uczestniczenia w kontroli społecznej, w konsultacjach i dyskusjach nad wstępnymi problemami rozwoju kraju oraz zgłaszania wniosków* /art.86 §1/. Prawa te, wyodrębnione, a więc najwidoczniej nie objęte prawem wolności słowa, są w przekonaniu autorów Konstytucji określone na tyle dokładnie, że nie uznano za stosowne udzielić delegacji do uregulowania ich w drodze ustawy i określenia sposobu ich realizacji.

Do tejże kategorii należy wręczyć wspomniane już prawo obywateli *skargania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami* /art.86 §2/. Następny paragraf tego artykułu nie precyzuje, jakich form grzeszciościowych ma używać petent pod adresem władzy, stwierdza natomiast, że *skargi i zażalenia powinny być załatwiane szybko i sprawiedliwie*. W każdym razie konstytucyjne zagwarantowanie każdemu obywatelowi praw petenta stanowi niewątpliwie poważną zdobycz ludu pracującego.

O ile prawa obywatelskie i osobiste według Konstytucji PRL - w odróżnieniu od konstytucji liberalnych i międzynarodowych paktów praw człowieka z 1966r. - mają swe źródło w konstytucji i nie są w stosunku do niej nadrzędne, o tyle prawa, określane w terminologii ONZ jako społeczne i gospodarcze, mają w naszym przypadku charakter jakby transcendentny. Tak więc obywatele PRL mają prawo do pracy /art.68/, do wypoczynku /art.69/, do ochrony zdrowia /art.70/, do korzystania ze środowiska naturalnego /art.71/, do nauki /art.72/, do korzystania ze zdobyczy kultury /art.73/, kobieta zaś ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach.

Zastanawiając się nad długim katalogiem tych praw nasuwa się wniosek, że - w odróżnieniu od praw osobistych i obywatelskich - ich realizacja nie jest w praktyce możliwa bez aktywnej postawy ze strony państwa. Tak też ujmowane są one przez doktrynę neoliberalną i konstytucje zachodnie. Tak więc tutaj, nie zaś w stosunku do praw osobistych i obywatelskich, celowym i pożądanym byłoby sformułowanie: "PRL zapewni obywatelom prawo do pracy, do wypoczynku itd." Fakt, że Konstytucja wylicza, co PRL robi dla realizacji tych praw, niewiele tutaj zmienia, bo są to konstatacje, a nie zobowiązania ze strony państwa. Nasuwa się więc w związku z tym pytanie, dlaczego w konstytucji państwa, które samookreśla się jako socjalistyczne, prawa osobiste i obywatelskie traktowane są jako emanacja państwa /"zapewnia"/ i równocześnie ograniczone do minimum, zaś prawa społeczne i gospodarcze obywateli formułowane są jako transcendentne w stosunku do państwa /"obywatele mają prawo do..."/, które tylko wtórnie stwarza warunki ich realizacji? Jak wytłumaczyć tę sprzeczność z dobrze znanymi tezami propagandy, że dopiero władza ludowa owe prawa

wymyśliła i zrealizowała?

Sprzeczność ta nie jest chyba pozorna i sięga istoty "państwa socjalistycznego" w znanym wydaniu środkowo-europejskim. Wytłumaczenie nasuwa się samo. W zakresie realizacji praw społecznych społeczeństwo z konieczności zdane jest na działalność państwa. Wobec tego wygodniej jest ująć je jako prawa przyrodzone, bez wyraźnych zobowiązań ze strony państwa, dodając jedynie informację, co państwo robi dla ich realizacji. W ten sposób nie stwarza się podstawy do żadnych roszczeń ze strony społeczeństwa.

Z punktu widzenia "państwa socjalistycznego" natomiast sprawą nieporównywalnie ważniejszą jest utrzymanie monopolu totalnej władzy i w tym zakresie żadne kompromisy nie są możliwe i wszystko trzeba przewidzieć i uregulować. Stąd też autorzy Konstytucji PRL nie szczędzili żadnego wysiłku, aby prawa osobiste i obywatelskie nie wymknęły się spod absolutnej kontroli państwa. Uczynili to w drodze wyeliminowania z ustawodawstwa polskiego wszelkich nawet śladów zdobyczy społeczeństw zachodnich, sięgających Locke'a, Monteskiusza i całej filozofii Oświecenia, rewolucji amerykańskiej i francuskiej, oraz dziewiętnastowiecznej walki o wolność, równość i demokrację. Ze zdobyczy tych nie oszczędzono niczego poza kilkoma pozbawionymi treści słowami. Podcinając w ten sposób społeczne korzenie tradycji, manipuluje się nią skuteczniej może niż przez odpowiednie redagowanie podręczników szkolnych.

Łudwik Dembiński

Niniejszy artykuł ukazał się w nr 20 kwartalnika politycznego "ANEKS", 61 Dorset Road, London W5 4HX, England.
Cena rocznej prenumeraty - £8.



RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

HISTORIA I TERAŻNIEJSZOŚĆ

Historia powstania Rządu Rzeczypospolitej Polskiej sięga czasów II Wojny Światowej, czasów heroiczych zmagania Polaków rozsiągniętych po całym świecie, czasów krwawych walk o Polskę i o Wolność. Jest to historia nie tylko wiecznej chwały i dumy, ale też i bezprzykładnej zdrady sprawy polskiej przez sojuszników polskich, u boku których Polacy przelewali krew, walcząc z siłami hitlerowskimi. Polska sprawa, tak łatwamiernie i pokornie oddana przez Polaków w ręce Sprzymierzonych, została zdradzona w Jałcie w 1944 r. Konferencja stosując metodę faktów dokonanych dokonała między Sprzymierzonymi - Wielką Trójką, tj. Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim, nowego podziału Świata na tzw. "strefy wpływów". Polska została "przydzielona" do strefy rosyjskiej. Rząd RP w Londynie na wieść o wynikach postanowień konferencji ogłosił protest i pod przewodnictwem Tomasza Arciszewskiego, przewodniczącego PPS, utworzył nowy Rząd RP na wygnaniu w Londynie, co stało się w dniu 9 listopada 1944 r. W deklaracji z dnia 15 lutego 1945 r. Rząd RP odrzuca ustalenia dokonane podczas Konferencji Jałtańskiej, jako nie do przyjęcia przez Polaków. Wielka Trójka na Konferencji w Poczdamie w 1945 r. ogłasza "wygaśnięcie podstaw istnienia" Rządu RP w Londynie i tym samym odbiera mu uznanie jako reprezentacji Narodu Polskiego.

Podległość Polski Związkowi Radzieckiemu była wiele razy manifestowana przez Kreml, m.in. na Konferencji w Helsinkach. Pomimo cichej zgody Zachodu na odebranie Polsce suwerenności i uznaniu rządów w PRL, Rząd RP nigdy nie zakończył trudnej pracy reprezentowania narodu polskiego i jego interesów. Nieuznawany przez państwa, nieistniejący w oficjalnych środkach masowego przekazu na Zachodzie, wspierany jedynie skromnymi datkami Polaków na emigracji, Rząd RP przetrwał a dziś staje się ważnym dla opinii publicznej Zachodu i w Polsce głosem wolnych Polaków. Polacy emigrację mają w hymnie.

Wywiad z Premierem Rządu RP w Londynie, Kazimierzem Sabbatem,
przeprowadzony dn. 5.05.1983 przez Wojciecha Gruszeckiego.

Pogląd: Panie Premierze! Po 35-ciu latach totalitarnej władzy w PRL, po puczu 13 grudnia 1981 roku, komunistyczne rządy w Polsce wyjątkowo jaskrawie zmanifestowały swój brak wiary z narodem. Czy fakt ten miał jakiś wpływ na pracę Rządu RP, któremu Panu przewodzi?

Premier: W swym działaniu "Solidarność" podjęła te hasła i zadania, jakie Rząd na Emigracji, po cofnięciu mu uznania w lipcu 1945 r., postawił przed sobą jako cel do realizacji. Stąd też szybko, wręcz żywiołowe powstanie "Solidarności", było dla nas, dla Rządu, a także dla szerokiej rzeszy emigrantów, jak również dla opinii międzynarodowej, potwierdzeniem słuszności tego wszystkiego, co głosiliśmy przez 38 lat, a co dla ludzi małego ducha mogło wydawać się sprawą zamkniętą, nieaktualną.

Na emigracji istniało określenie: "niezłomny"; miało ono wydźwięk nieco szyderczy. Niezłomnymi byli właśnie ci, ucieleśniający program Rządu, emigranci polityczni, którzy wierzyli w sens emigracji politycznej, byli i są przekonani o tym, że Polska odzyska wolność. Cele, które sobie stawialiśmy, zostały potwierdzone przez rozwój wydarzeń, przez powstanie "Solidarności", oraz jej działania i jej osiągnięcia. Ale także i jej czasowe tłumienie skłania nas do usilniejszej pracy na rzecz wspólnych ideałów, przede wszystkim zaś - na rzecz wolnej Polski.

Pogląd: W jaki sposób nowa fala emigracji polskiej wpłynęła na sytuację i pracę Rządu RP? Jakie są jego plany odnośnie objęcia opieką i reprezentowania nowych emigrantów?

Premier: Cele, które realizuje Rząd na Uchodźstwie znajdują żywy odzwiek wśród nowych przybyszów z Polski na Zachód. Jest to zrozumiałe, albowiem nowa emigracja ściśle związana jest z krajem i wszystkie jego problemy są jej, podobnie jak nam niezmiernie bliskie. Stąd też wśród nowej fali uchodźców koncepcja Rządu na Emigracji, pojęcie Rządu na emigracji, wraz z zadaniami, które przed nim stoją, znajduje zrozumienie tym większe, im silniej obecne władze PRL działają wbrew interesom narodu. Aprobata ta przybiera charakter poparcia natury politycznej i moralnej.

Jak na razie wśród tych nowych emigrantów nie znaleźliśmy wielu kandydatów do aktywnej pracy politycznej na stanowiskach organizacyjnych i kierowniczych. Prawda, że przedstawiciele tej emigracji włączają się w działalność polityczną na swoim terenie, ale jest to aktywność na szczeblu, rzecz można, podstawowym. Stoi przed nimi przede wszystkim zadanie najważniejsze: ustabilizowanie swego życia, zapuszczenie korzeni w jakimś nowym kraju, a dopiero po znalezieniu miejsca w tym nowym świecie, a więc po zapewnieniu sobie i rodzinie warunków egzystencji, można od nich oczekiwać włączenia się w aktywną działalność polityczną, przygotowującą do objęcia stanowisk politycznych.

Pogląd: Stawiając poprzednie pytanie miałem na myśli nie tylko wdrażanie "młodej emigracji" do prac Rządu. Myślałem również o objęciu fali uchodźców pewną opieką, zabezpieczeniu ciągłości kulturalnej. Czy Rząd czyni w tej mierze jakieś wysiłki?

Premier: Przed rokiem Rząd powołał Radę Pomocy dla Nowych Uchodźców. Jak z nazwy wynika, Rada ta działa na rzecz ulżenia doli uchodźców przede wszystkim w najtrudniejszym dla nich okresie, a więc kiedy znajdują się w obozach przejściowych, czy w trakcie przygotowań do zorganizowania sobie życia. Potem, kiedy przez jakiś kraj zostaną już przyjęci jako nowi emigranci, wówczas opiekę nad nimi przejmują kongresy czy centralne organizacje polonijne, które zadomowione w danym kraju, mają pełną możliwość działania; i tak np., Kongres Polonii Kanadyjskiej czy Amerykańskiej, Rada Naczelna Organizacji

Polskich w Australii lub w Południowej Afryce spełniają w tym zakresie bardzo pożyteczną rolę. Kongresy te dbają zarówno o to, by przybycze z Polski znaleźli swe miejsce w nowym społeczeństwie, jak też zabiegają i troszczą się o potrzeby kulturalne emigrantów - we wszystkich tych krajach tętni bowiem polskie życie kulturalne.

Natomiast jeśli chodzi o okres pobytu na terenie Austrii i Republiki Federalnej Niemiec, to faktycznie, obserwujemy tam niedowład działalności kulturalnej, toteż w tej chwili Rada Pomocy zajmuje się tym właśnie problemem. Jest on za duży na to, abyśmy naszymi skromnymi siłami mogli mu zaradzić; niemniej jednak staramy się uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby tę lukę zapełnić, zapewniając dostawę pism i książek do bibliotek, zwracając się do międzynarodowych czynników, chętnych do pomocy emigrantom.

Pogląd: Bazą działalności Rządu RP jest, jak zawsze, naród w Polsce. Jak wygląda łączność z krajem, działalność Rządu RP na tym polu oraz jak przedstawia się działalność mająca na celu rozpowszechnienie w Polsce informacji o istnieniu i funkcjonowaniu Rządu?

Premier: W ostatnich latach, przed "Solidarnością", jak i w okresie jawnego funkcjonowania tego związku, łączność z krajem była bardzo łatwa. Dziesiątki tysięcy ludzi z Polski przyjeżdżało na Zachód, by odwiedzić rodziny, bądź też w ramach wymiany naukowej i kulturalnej; także dziesiątki tysięcy Polaków-emigrantów odwiedzało ojczyznę. Orientowaliśmy się dobrze, co się w Polsce dzieje. Okres stanu wojennego utrudnił te związki, choć całkowicie ich nie przerwał. Obecnie otwiera się ponownie możliwość bezpośrednich ludzkich kontaktów.

Nie utrzymujemy żadnej tajnej sieci w kraju, stoimy bowiem na stanowisku, że emigracja nie powinna organizować konspiracji w Kraju. O pracach Rządu Polacy w Kraju, wiedzieli stosunkowo niewiele, i to, paradoksalnie, dowiadywali się często za pośrednictwem ataków na emigrację i jej przywódców prowadzonych w prasie reżymowej. O działalności emigracji politycznej jako całości informowały radiostacje zachodnie a przede wszystkim Radio Wolna Europa.

Myślę, że obecnie, kiedy w kraju wzrosło zrozumienie ważności i potrzeby emigracji politycznej oraz stało się oczywistym, że reżym w kraju nie jest prawowitą polską władzą państwową, że nie reprezentuje on interesów Polski i polskiego narodu, ale przede wszystkim reprezentuje wolę Moskwy, że w tym właśnie okresie Polacy rozumieją lepiej rolę emigracji i jej politycznego kierownictwa w postaci Rządu RP na Zachodzie.

Pogląd: Był Pan, Panie Premierze, łaskaw powiedzieć, iż kontakty z Polską przedstawiały się dobrze oraz że Rząd RP doskonale orientował się w sytuacji w kraju, jak również w panujących w społeczeństwie nastrojach. Czy teraz również Rząd zdaje sobie sprawę z poglądów ludzi w Polsce na temat przyszłego ustroju naszego państwa?

Premier: Wszystkie wypowiedzi czynników prowadzących działalność polityczną w kraju docierają do kregów emigracyjnych. Wypowiedzi te są nam doskonale znane. Znane są nam zatem i wszystkie oświadczenia "Solidarności", w tym również proponowane koncepcje "Solidarności" podziemnej. Dzięki znakomitej obsłudze prasowej międzynarodowych

agencji informacyjnych obraz poglądów, oczekiwań i nadziei w kraju rysuje się nam wyraźnie. Jeżeli chodzi o szczegółowy program polityczny, to trzeba z naciskiem podkreślić, iż emigracja stoi na stanowisku pluralizmu politycznego. Pluralizm taki zarysował się zarówno w ruchach wolnościowych poprzedzających "Solidarność", jak i w samym okresie działania Związku. Istnieje więc szereg możliwych koncepcji, w szczegółach ujmujących ten przyszły demokratyczny ustrój. Myślę, że w tych warunkach nie do Rządu należy obowiązek opracowania dziś szczegółowego programu politycznego dla przyszłej wolnej Polski. Na tym etapie wystarczy ogólna formuła, iż winien to być ustrój demokratyczny. Stoimy na stanowisku, że swój mandat i symbole suwerenności Polski Rząd Emigracyjny złoży w ręce Sejmu Konstytucyjnego w chwili, gdy w wolnej Polsce będzie mógł zebrać się wybrany w wolnych wyborach, wolny Sejm Konstytucyjny RP. Do jego obowiązków należeć będzie określenie przyszłej formy RP. Obecnie jednak, powtarzam, wystarczy stwierdzenie, iż przyszły ustrój Polski powinien być demokratyczny i wsparty na zasadach pluralizmu. Dwa Światowe Zjazdy Emigracji Politycznej w Londynie w 1966 i 1979 określiły dokładnie nasz pogląd na przyszły ustrój Polski.

Pogląd: Jaki wpływ na prace Rządu, na jego postawę, miały przemiany, które zaszły i zachodzą obecnie w kraju?

Premier: Działalność "Solidarności" oraz napływ nowych emigrantów bardzo ułatwiły nam zadanie. Przede wszystkim wydarzenia te utwierdziły nas w przekonaniu o słuszności obranej drogi. Ponadto, łatwiej docieramy z naszymi ideami do emigracji polskiej rozsianej po świecie, albowiem wśród tej rzeszy emigracyjnej, która mogła czasami żywić wątpliwości co do celu naszej pracy, jej sensu, zwłaszcza po upływie długiego okresu czasu, stopniowo coraz silniej utrwala się przekonanie, że działalność ta była słuszna i potrzebna. Sytuacja owa ułatwia nam również działanie na arenie międzynarodowej, bo i w tej sferze poddano w wątpliwość naszą wiarygodność jako prawdziwego rzecznika polskich ideałów i polskich dążeń. Taki właśnie charakter mogły mieć wypowiedzi w rodzaju: "Tak długo już jesteście oderwani od kraju, że wątpić należy, czy w rzeczywistości nadal kraj reprezentujecie". Teraz natomiast, po ponad rocznym okresie funkcjonowania "Solidarności" oraz wobec kontynuowania ruchów wolnościowych w Polsce, czynniki międzynarodowe nie powinny mieć wątpliwości co do tego, że emigracja polityczna, wzmocniona zwłaszcza przez najnowszych przybyszów z kraju, z Rządem Emigracyjnym na czele reprezentują w istocie ideały i dążenia całego polskiego narodu.

« »

PRÓBA STRACHU

Justyna Kamska

Kara śmierci dla Zdzisława Najdera, orzeczona przez sąd wojskowy w Warszawie 28 maja była ukoronowaniem długo przygotowywanej akcji. Przez wiele miesięcy reżimowa propaganda niezwykle zaciekle atakowała rozgłośnię polską Radia Wolna Europa. Ataki te przybrały na sile, gdy jej szefem został Zdzisław Najder - naukowiec i publicysta, który w Polsce był znany i ceniony. Fakt, iż został on redaktorem naczelnym RWE stał się dla władzy wyjątkowo niewygodny; trudno przecież traktować Zdzisława Najdera jako "niejakiego Najdera", chociaż i ten zaimek nieokreślony stosowano dość często. W naszej tradycji językowej ma on zabarwienie pejoratywne, szafuje się nim więc w odniesieniu do ludzi, którzy są przeciwnikami reżimu /ostanio np. pojawia się w prasie "niejaki Marek Nowakowski.../. Musiano sobie jednak zdać sprawę, iż taka forma dezawuowania osoby mającej poważanie w społeczeństwie, przede wszystkim zaś wśród "krnąbrnych" intelektualistów - jest chybiona. Łatwiej przecież byłoby zdyskredytować kogoś w Polsce zupełnie, bądź mało znanego, np. "niejakiego Malinowskiego"... Ze Zdzisławem Najderem sprawa była trudniejsza.

Ta kwestia jest chyba jednak drobnym elementem planu reżimowych władz, które "sprawą Najdera" chciały prawdopodobnie załatwić dwa problemy - na tyle zastraszyć publikujących na Zachodzie krajowych pisarzy i publicystów, by szybciej zaniechali takich działań, gdyż w każdej chwili mogą zostać oskarżeni już nie tylko o "szkalowanie ustroju i państwa", ale o szpiegostwo, tak, jak stało się to w przypadku Zdzisława Najdera.

O tym, że wyrok powinien "dać do myślenia" kręgom krajowej opozycji, świadczy prasowe przypomnienie, iż jakiegokolwiek kontakty z RWE są przestępstwem politycznym. Ale nie tylko z RWE - również z wszelkimi innymi organizacjami, które działają oczywiście "na szkodę interesów politycznych PRL". Ciekawe, czy oficjalnie zostanie przywrócona cenzura listów wysyłanych na Zachód /bo o tym, że istnieje obecnie w nieco zakamuflowanej formie trudno wątpić/. W tej chwili nawet przekazanie niewinnej, banalnej informacji o sytuacji w kraju grozi karą. Np. skonstatowanie w liście do wujka, iż w sklepach nie ma mięsa /o czym każdy i tak wie/, może stać się podstawą do oskarżenia o "próbę wejścia w porozumienie" w celu "działania na szkodę...". Informacja należała do tajemnic wagi państwowej, a wujek - to oczywiście nikt inny, jak agent CIA, RWE, Głosu Ameryki lub emigracyjnej "Solidarnościowej" ekstremy... Proces gotowy. I to proces z "ciężkiego" paragrafu.

Sądzę, iż drugim - równorzędnym celem - było uświadomienie emigracyjnym działaczom politycznym, że mimo wszystko podlegają polskiej jurysdykcji, która w każdej chwili może wyrokować o ich działalności. A więc ostrzeżenie, które - jak zakładano - może skłonić wielu aktywnych emigrantów do zaniechania wszelkiego rodzaju poczynań o charakterze politycznym.

Wyraźnie widać, że takie działania niezwykle drażnią warszawski reżim, co świadczy o tym, iż mają swoją wagę. W różny sposób próbuje się straszyć emigrację, dla której praca na rzecz Polski, Polski wymarzonej - suwerennej i demokratycznej - jest zasadniczym celem życia na obczyźnie. Zdzisława Najdera skazano na śmierć. Mirosławowi Chojeckiemu, Sewerynowi Blumsztajnowi czy Jerzemu Milewskiemu grozi się pozbawieniem obywatelstwa /są to oczywiście publikowane "głosy oburzonych przedstawicieli klasy robotniczej", którzy "sugerują władzy takie rozwiązanie"/. Innych odwołuje się różnymi, mniej spektakularnymi metodami.

Oskarżenie i skazanie Zdzisława Najdera za szpiegostwo miało wyraźnie prewencyjny charakter. Pomijam już samą procedurę procesową, o której właściwie nic nie wiemy - rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych i objęta została tajemnicą wojskową. Zważwszy na absurdalność oskarżenia - łatwo takie postępowanie wytłumaczyć: władza nie chce się publicznie kompromitować, chociaż zrobiła i to. Prawdopodobnie świadomie, licząc, iż przewidywane korzyści z poświęcenia reputacji kontrwywiadu i SB /jak to się stało, że "groźnego szpiega" nie zdołano ująć przed wyjazdem na Zachód?/, będą znacznie większe, jeżeli choć w części uda się realizacja założonych celów.

Oby była to kolejna pomyłka generalskiej junty.

Justyna Kamska



PROTESTY...

Wyrok śmierci wydany na Zdzisława Najdera, dyrektora Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa, wywołał powszechne oburzenie. Poniżej drukujemy protest "Solidarności za Granicą", do którego przystąpiły się, zamieszczając własne protesty Kongres Polonii w USA, Zarząd Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Związek Dziennikarzy R.P.

Wyrażamy oburzenie z powodu bezzasadnego procesu przeciwko Zdzisławowi Najderowi, zakończonego zaocznie wydanym absurdalnym wyrokiem śmierci. Bardziej niż kiedykolwiek wyrok ten wydany na jednego człowieka jest wyrokiem przeciwko wszystkim nam, Polakom. Znamionuje on bowiem powrót do metod znanych z najgorszych stalinowskich lat trwania tego systemu.

Za Biuro Koordynacyjne NSZZ "Solidarność" za Granicą: *Seweryn Blumsztajn, Mirosław Chojecki, Piotr Chruszczyński, Bohdan Cywiński, Sławomir Czarlewski, Henryk Jagiełło, Jerzy Milewski, Anna Mitosławska, Danuta Nowakowska, Joanna Piłarska.*

KONGRES POLONII USA...

potępia wyrok śmierci wydany na dr Zdzisława Najdera, dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa przez sąd wojskowy rządzącej Polską junty. W czasie tego procesu dr Z.Najder został oskarżony o to, że jeszcze przed objęciem swego stanowiska w Radio Wolna Europa był agentem wywiadu Stanów Zjednoczonych.

Witamy z zadowoleniem oświadczenie prezesa Rozgłośni Radia Wolna Europa p. Jamesa Buckley'a, który stwierdził, że w tego rodzaju zarzutach nie ma żądźba prawdy. Z zadowoleniem przyjmujemy też stanowisko Departamentu Stanu, który w pełni, oficjalnie zaaprobował odrzucenie tego rodzaju zarzutów przez prezesa Buckley'a.

Ten nie mający precedensu akt terroryzmu, którego dopuścił się komunistyczny rząd Polski pod płaszczykiem procedury sądowej należy widzieć w kontekście poprzednich zamachów na życie pisarzy związanych z Radiem Wolna Europa, jak również z zamachem bombowym na monachijską siedzibę Radia Wolna Europa i Radia Swoboda w 1981 roku.

Ten zbrodniczy atak /którym jest wyrok śmierci na dr Z.Najdera/ stanowi najbardziej wymowny dowód sukcesu Radia Wolna Europa i Radia Swoboda w spełnianiu misji obu tych rozgłośni, polegającej na zapewnieniu swobodnego przepływu informacji i idei narodom żyjącym pod rządami sowieckiego totalitaryzmu. Jest to także oczywista próba sterroryzowania pracowników obu tych rozgłośni. Ale naszym zdaniem ten wyrok na dr Z.Najdera jest też dowodem najwyższego uznania dla roli jaką spełniają audycje Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Wzywamy rząd Stanów Zjednoczonych, by złożył w tej sprawie ostry protest u władz polskich i aby zapewnił środki zabezpieczające Z.Najdera przed zamachem na jego życie. Równocześnie Kongres Polonii Amerykańskiej wyraża swoje pełne poparcie dla Zdzisława Najdera, jak również najwyższe uznanie za wspólną pracę wraz z kierowanym przez siebie zespołem w Monachium.

DO PROTESTÓW PRZYŁACZA SIĘ RÓWNIEŻ REDAKCJA "POGLADU".

WIZYTA PAPIEŻA W POLSCE

Czesław Kamski

Miliony Polaków zrzeszonych w NSZZ "Solidarność" z radością oczekują przyjazdu Ojca Świętego do Ojczyzny. Dla nas jest to wizyta pokoju i nadziei.

Ojciec Święty przyjeżdża do kraju cierpiącego, w którym rodziny opłakują zabitych i więzionych, przyjeżdża do kraju, w którym podeptano podstawowe prawa człowieka, w którym zraniono duszę naródową. Społeczeństwo polskie ma prawo oczekiwać, że dla stworzenia właściwego klimatu zapewniającego godne przyjęcie Ojca Świętego w Polsce zostanie ogłoszona amnestia dla więźniów politycznych. Z walki o wolność dla więzionych braci, z pomocy cierpiącym i prześladowanym nie zrezygnujemy nigdy. Nigdy nie były naszym celem zamieszki uliczne, winę za nie ponoszą ci, którzy je prowokują. Wizyta Papieża nie może być wykorzystywana przez władze do szantażowania społeczeństwa groźbą jej odwołania.

Wizyty Ojca Świętego oczekujemy z godnością i gotowością świadczenia prawdy. Na czas wizyty powstrzymamy się od wszelkich akcji protestacyjnych.

Oświadczenie tej treści, podpisane przez Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ "Solidarność" opublikowano 23 marca 1983 roku. Od daty tej liczyć możemy bardziej intensywny etap walki o przyjazd papieża do Polski, a dokładniej mówiąc - walki o wygranie wizyty Jana Pawła II. Udział w niej biorą, z grubsza rzecz biorąc, trzy strony: władze stanu wojennego, Kościół i naród. Rozgraniczenie takie jest konieczne, by precyzyjnie uzmysłowić sobie różne cele przyświecające owym trzem stronom, a mające szansę realizacji podczas wizyty papieża w kraju, jak i po jego wyjeździe.

Może budzić pewne wątpliwości zasadność oddzielania celów narodowych od Kościoła. Jako truizm bowiem traktujemy tę jedność, potwierdzoną przynajmniej 200-letnim doświadczeniem, kiedy wobec braku własnej państwowości, Kościół był jedyną niezależną instytucją ochraniającą i pielęgnującą wartości narodowe, jednocząc Polaków żyjących pod trzema zaborami. Ten zasadniczo słuszny punkt widzenia musi być jednak każdorazowo precyzowany dokładniej, kiedy chcemy bliżej się przyjrzeć konkretnej sytuacji dotyczącej dziejów naszego kraju.

Natomiast chyba bez zastrzeżeń przyjmiemy dychotomię: naród - władza państwowa, albowiem znów generalnie rzecz biorąc, to samo doświadczenie historyczne, które Polakom kazało się skupić wokół Kościoła, przez pokolenia utrwaliło przekonanie, będące niejako naszym "odruchem warunkowym", o państwie jako elemencie obcym, któremu należy się przeciwstawić lub przynajmniej stosować wobec niego bierny opór.

Jeśli zaś chodzi o trzeci element powyższego rozróżnienia - naród - to przyjmijmy, iż stanowi on pewną jedność skupioną wokół programu "Solidarności".

Władza niewątpliwie obawia się przyjazdu papieża, ale nad strachem górę wzięło pragnienie, aby doszła ona do skutku według zakładanego przez nią pro-

gramu. Ma to zatem być, o czym wielokrotnie przedstawiciele rządu z naciskiem podkreślali, wizyta o charakterze wyłącznie religijnym. Tak czy inaczej formułowane wypowiedzi na temat jej przebiegu stanowią wyraźne ostrzeżenie skierowane pod adresem Episkopatu Polskiego, jak i samego Jana Pawła II, aby w trakcie spotkań z wiernymi nie pojawiały się przypadkiem żadne akcenty polityczne. Szantażowanie społeczeństwa ewentualnym przełożeniem tej wizyty na czas bliżej nie określony, jeśli naród nadal będzie przejawiał skłonności do "zakłócenia porządku publicznego" trwa już od dość dawna i wielokrotnie o tym aspekcie sprawy informowaliśmy na łamach "Poglądu". Władze, doskonale orientując się w nastrojach społeczeństwa, które z przyjazdem papieża wiąże wielkie nadzieje, zgoła nadużywały tego argumentu przy okazji rozmaitych wystąpień otwarcie grożąc możliwością odwołania tej wizyty. Ostrzeżenia owe miały tak natrętny charakter, iż stały się nawet przedmiotem żartów: znany rysunek z prasy podziemnej przedstawia matkę mówiącą do swego małego dziecka - "Jedź zupkę, bo papież nie przyjedzie".

Ale mimo iż zarówno podziemna "Solidarność", jak i Episkopat deklarowały wolę zachowania spokoju podczas pobytu Jana Pawła II, to jednak obawy władz zdawały się narastać w miarę zbliżania się daty jego przyjazdu. Jak można przypuszczać, niepokój ten wzrósł po olbrzymich demonstracjach 1-majowych. Toteż około dwóch tygodni temu, Urban na jednej ze swych licznych konferencji prasowych skierował pogroźki pod adresem "naszego" papieża; według niego, sytuacja Kościoła w Polsce w znacznej mierze zależeć będzie od tego, w jaki sposób zachowa się w kraju Jan Paweł II.

Jeśli więc władze tak bardzo lękają się jego przyjazdu, dlaczego jednak zdecydowały się wyrazić zgodę na tę wizytę. Nad obawami przeważają oczekiwania sukcesów propagandowych, a więc polityczne korzyści wyciągnięte ewentualnie z tego wydarzenia. Trudno oczywiście przewidzieć, jaką hierarchię celów sobie wyznaczają, stąd poniższe wyliczenie nie ma za zadanie odzwierciedlać przypuszczalnego porządku wartości, zaplanowanego w gmachu KC.

Wizyta papieża na pewien czas odciągnie uwagę Polaków od problemów dnia codziennego. Skierowanie zainteresowania narodu w tę stronę daje ekipie rządzącej od miesiąca do 6 tygodni czasu na względnie swobodne poczynania w innych sferach życia politycznego i gospodarczego. Pod płaszczykiem propagandowo rozdmuchanych nastrojów, będzie można dokonać wielu posunięć, ryzykownych zawsze w innych przypadkach; mam tu na myśli głównie kolejne podwyżki, jak i dalsze procesy polityczne. Junta prawdopodobnie liczy na wydłużenie czasu względnie swobodnego działania. Otóż jeśli wizyta przebiegnie zgodnie z przewidywanym przez nią scenariuszem, a wbrew oczekiwaniom narodu, wówczas powstałe rozczarowanie będzie można wyzyskać jako atut w prowadzonej pacyfikacji świadomości Polaków. Spotkanie niekwestionowanego w kraju autorytetu moralnego, jakim jest papież, z przywódcami PRL-u, w tym z gen. Jaruzelskim, będzie można potraktować jako coś w rodzaju akceptacji dla polityki stanu wojennego, którą usabia przewodniczący WRON-u. Da się przeto łatwo zainsynuować, i to zarówno na użytek wewnętrzny, jak i "na eksport do drugiego obszaru płacniczego", iż dotychczasowe, jak i następne poczynania władz zyskały moralną aprobatę. By efekt ten wzmocnić, można spodziewać się "selektywnej amnestii", wyrażającej jakoby wolę papieża. Ale w aurze tego rzekomego przyzwolenia toczyć się będzie proces KOR-u i siódemki czołowych działaczy KK "Solidarność" wraz z "dokooptowaną" do niej trójką: Geromek, Onyszkiewicz, Sobieraj oraz wielu innych działaczy opozycji.

Efektem kolejnym, uzyskany przez władze w wypadku oczekiwanego przez nią rozwoju wydarzeń owych 10 najbliższych dni, będzie zmanifestowanie przed opinią świata zachodniego, iż w Polsce ma miejsce rzeczywista normalizacja, o której tak głośno, począwszy od dnia 13 grudnia 1981 roku. Jeśli skutek taki rzeczywiście udao by się osiągnąć, będzie to poważny krok junty, zbliżający ją do kas bankowych państw kapitalistycznych, czyli innymi słowy mówiąc, następną spodziewaną korzyścią będzie zwiększona szansa na uzyskanie dalszych

pożyteczek.

I wreszcie, przyjazd papieża pozyskuje Kościół Polski dla polityki władz, w tym sensie, w jakim owa wzorcowa /według scenariusza KC/ wizyta ma stać się modelem stosunków między państwem a Kościołem. Przygotowania do przyjazdu Jana Pawła II oraz propagandowy szum wokół tego wydarzenia mają być czymś więcej niż tylko sugestią skierowaną w stronę Episkopatu, podług której władze nie będą krępować i ograniczać duchowieństwa w spełnianiu praktyk religijnych ale pod warunkiem, że z religii katolickiej, z kościołów, z ambon usunie się wszelkie akcenty czy nawet aluzje polityczne. A zatem - jeśli Kościół przestanie być opoką dla opozycji szeroko rozumianej, tj. nawet pociechą duchową podtrzymującą, poprzez naukę moralną, naród w oporze wobec komunizmu, wówczas pozwoli mu się na nieskrępowaną działalność duszpasterską. Jeśli natomiast Kościół tej dziejowej aluzji nie zrozumie, wówczas pogroźki, o których była mowa wyżej, zostaną wprowadzone w czyn.

Kościół bynajmniej nie ma zamiaru stać się powolnym narzędziem realizacji interesów komunistycznych rządów, pragnie jednak wyszukać przyjazd papieża na swą korzyść, czyniąc przeto wszystko, aby wizyta ta w ogóle doszła do skutku. Podobnie jak podczas poprzedniej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, tak i obecnie Kościół spodziewa się przede wszystkim umocnienia swojej pozycji w społeczeństwie. Godząc się zatem na stawiane przez władze warunki, przewidujące czysto religijny charakter wizyty papieża, Kościół liczy na to, iż właśnie zasady moralne religii katolickiej, głoszone na wszystkich etapach podróży Ojca Świętego po Polsce, zjednoczą naród wokół tej nauki, dając samym ludziom chwilę wytchnienia od problemów dnia codziennego. A, co być może ważniejsze, w aspekcie społeczno-politycznym, kazania świętego mówcy, Karola Wojtyły, podtrzymają w narodzie wiarę w ważność podstawowych zasad etycznych, umacniając wolę ich przestrzegania, a tym samym podsyca /być może słabnący/ opór Polaków i znieczulą ich świadomość na komunistyczną indoktrynację. Wizyta ta ma więc być również w intencji Kościoła rodzajem wielkiej, duchowej przystęgi oddanej zniekanemu narodowi.

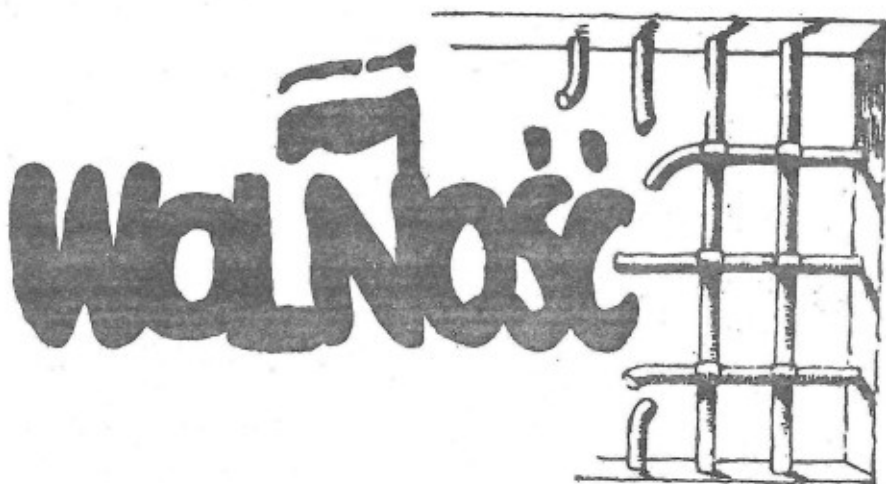
Istnieje ponadto bardzo istotny, polityczny aspekt owej 10-dniowej pielgrzymki. Otóż jeśli wizyta owa przebiegnie zgodnie z oczekiwaniami Kościoła, a więc jeśli jeszcze bardziej zjednoczy ona Polaków wokół religii katolickiej, wówczas Polska utrzyma swą pozycję bastionu chrześcijaństwa na Wschodzie. A z wielu zachodnich źródeł wiemy, iż promieniowanie idei katolickiej z naszego kraju daje się wyraźnie zauważyć w innych państwach bloku rosyjskiego, tj. na Węgrzech, w Czechosłowacji, a zwłaszcza w republikach bałtyckich ZSRR, na Ukrainie i Białorusi. W momencie wyboru Karola Wojtyły na papieża i jego przyjazdu do Polski, w krajach owych znacznie ożywił się ruch religijny, stający się siłą podstawową dla niepodległościowych dążeń tych narodów. Wizyta papieża ma zatem również na celu wzmocnienie i dalsze pobudzenie działalności Kościoła katolickiego i innych kościołów chrześcijańskich w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. A centrum tego wzbierającego ruchu stałaby się Polska.

Wreszcie, przyjazd papieża stanowi potwierdzenie słuszności polityka Prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa i Episkopatu, którzy, mimo wielu przeszkód, zdawałoby się - nie do pokonania, doprowadzili jednak do przyjazdu Jana Pawła II. Ponieważ dość niejednoznaczne stanowisko Prymasa wobec władz stanu wojennego spowodowało pewien ferment w łonie samego Kościoła, przybierający niekiedy znamiona buntu, przeto uwieńczona sukcesem pielgrzymka Ojca Świętego zdecydowanie wzmocniłaby pozycję kardynała J. Glempa.

A naród? Czego oczekuje naród od papieża, przyjeżdżającego do swojego kraju, gdzie od półtora roku obowiązuje prawo wojenne, zaznaczające się wieloma zabitymi, rannymi, pobitymi, aresztowanymi i skazanymi na podstawie niezgodnych z elementarnym poczuciem sprawiedliwości orzeczeń. Odpowiedź na to pytanie jest chyba najtrudniejsza, albowiem oczekiwania społeczeństwa przybierają postać bliżej niesprecyzowanych nadziei na to, że "coś się zmieni". Społeczeń-

stwo, podziemna "Solidarność", działacze opozycji liczą na to, iż powtórzy się owo niezwykle, nie dające się w żaden sposób precyzyjnie wyskalować zjawisko, do jakiego doszło podczas poprzedniej pielgrzymki. Pierwotnie, na pozór izolowane jednostki, nagle pod wpływem jednego impulsu zjednoczyły się w społeczeństwo świadome swych żądań i dojrzałej do stworzenia wielkiej, niezależnej od władz komunistycznych, organizacji.

C. KAMSKI



UDANA PROWOKACJA

Paweł Kucharski

I znów cel został osiągnięty! I to jak tanim kosztem! Jednak czasami człowiek zaczyna wierzyć, że choć w polskiej i radzieckiej centrali propagandowej orły nie pracują, to jednak czasami uda im się jakieś zręczniejsze pociągnięcie, które wszyscy chętnie podchwytują. Natychmiast zarówno Polacy, jak i różliczni korespondenci akredytowani w Warszawie i Moskwie spekulują, dokonują podziałów, wyciągają daleko idące wnioski. Nie biorą pod uwagę tylko jednego, najprostszego rozwiązania, że zostali po prostu "wypuszczeni"; czyli - cel propagandowy został osiągnięty.

Powstają wspaniałe i kunsztowne zamki na wodzie, ale tylko we wskazanym przez kierowników komunistycznej propagandy miejscu, podczas gdy pozostałe obszary oceanu szumią bezkarnie. W tym wypadku dziwi to jednak podwójnie, ponieważ rzecz dotyczy sprawy znanej i niejedną raz w podobny sposób rozgrywanej. Chodzi mianowicie o panów: Rakowskiego i Jaruzelskiego. Po raz n-ty zaimprovizowano intrygę, mającą na celu wykreowanie tych dwóch wodzów narodu na wolnomyślicieli i liberatów. I po raz n-ty wszyscy dali się na to nabrać. Znów zdaniem rozlicznych "specjalistów" naród polski winien dziękować za swoje szczęście.

Tak, bo szczęściem dla Polaków jest fakt, że w wyniku zamachu stanu do władzy doszli najliberalniejsi z możliwych liberatów, którzy dzięki umiejętnej polityce nie dopuszczają do władzy tych o wiele straszniejszych, autentycznych krwiopijców. W podtekście tej improwizacji czyta się również iż wojnę Jaruzelski wypowiedział właściwie nie narodowi skupionemu w "Solidarności", ile manewrem tym obezwładnił przede wszystkim ów mityczny "partyjny beton".

Jednak prawdziwą intencją owej rozgrywki między "Komunistem", "Nowoje Wremia" i "Polityką" było uświadomienie wszystkim, że powinni tych panów popierać, wręcz cieszyć się z ich miłościwego, wojennego panowania. Bo przecież za ich plecami czeka cała plejada tych, którzy czyhają tylko na jeden fałszywy krok obecnych władców, aby po ich trupach dojść do władzy. I dopiero wówczas zobaczymy i docenimy obecny rząd.

Zbliża się wielkimi krokami wizyta papieża w Polsce, na której bardzo zależy i Watykanowi, i Warszawie. I jedynie coś w rodzaju trzęsienia ziemi może ją odroczyć. Właściwie stało się to jasne już od jesieni. Rząd warszawski bardziej jej chce, niż boi się jej następstw, a papież na tyle słabo postawił warunki wstępne, że odmowa ich spełnienia przez władze nie przeszkadza mu w złożeniu planowanej wizyty. Jednak mimo niewielkiego niebezpieczeństwa związanego z jego przyjazdem, Jaruzelski liczy się z koniecznością przeprowadzenia pewnych niepopularnych pociągnięć, choćby rewencyjnego aresztowania paru osób, które mogłyby zakłócić sielankę rozmów z papieżem. Po wyjeździe Jana Pawła II rząd będzie musiał coś wreszcie zrobić z aresztowanymi KOR-owcami i przywódcami oraz doradcami "Solidarności". Przecież bez końca nie można ich trzymać za

kratkami bez wyroku. Wiadomo, że proces ten entuzjazmu w narodzie nie wzbudzi. W pogotowiu jest również kolejna podwyżka cen, regulacja podatków oraz opodatkowanie rolników indywidualnych, Czyli dalsze posunięcia, dla których trudno oczekiwać zbiorowego poparcia. Tak więc najbliższy okres będzie obfitował w trudne decyzje rządu. Należy je więc jakoś społeczeństwu osłodzić lub po prostu ludzi nastraszyć. Zastosowano obydwie terapie. Dla osłody zaimprovizowano komedię z napaścią na "Politykę" i pośrednio na samego Jaruzelskiego /który na to wszystko zezwala/, czym starano się udowodnić liberalizm obecnego polskiego kierownictwa. I tu pełny sukces obfitujący w komentarze "specjalistów do spraw polskich", rozgłaszające na cały świat, jak to polskie partyjne pismo "Polityka" odgryzło się radzieckiemu partyjnemu piśmie "Nowoje Wremia", czyli - w Polsce jednak jest liberalnie, rząd wojskowych dzielnie walczy z Moskwą o suwerenność, itd., itp.

Z drugiej strony, przy okazji, postraszone znów interwencją radziecką. Tą kartą zagrano jednak ostrożnie, bo, po pierwsze, jest już ona bardzo wyświechtana /przypomnę, że stan wojenny wprowadzono ponoć, by uratować nas od interwencji Armii Czerwonej/, a po drugie, ma ona charakter nieco dwuznaczny i właściwie wprost odważył się nią zagrać swego czasu tylko redaktor Ryszard Wojna. Strasznie zostawmy zatem na boku, było bowiem delikatne i nie odniosło /bo i nie miało/ właściwego skutku propagandowego, ale zgodnie z takimi obyczajami wśród komunistów, zastosowano je, jak zawsze przed kolejnym, gwałtownym zaostrzeniem kursu.

Spróbujmy zajrzeć za kulisy komedii przebierania Jaruzelskiego i Rakowskiego w kostiumy liberałów. Po pierwsze, gdyby sprawie tej nie chciano nadawać rozgłosu, artykuł w "Nowoje Wremia" zostałby, jak wiele innych, ukazujących się w prasie radzieckiej, przemilczany i wówczas wiedziałoby o nim jedynie te parę osób, które za karę czytają "Nowoje Wremia". Dalej, wyjątkne przedrukowanie tego artykułu w prasie polskiej bez komentarza mogłoby być potraktowane jako ciekawostka i nie podchwyczone przez zagranicznych korespondentów. Jednak myliłby się ten, kto uważa, że owi korespondenci potrzebni byli do opisania opinii Moskwy o rządzie warszawskim odbiorcom we Francji, Republice Federalnej Niemiec, Ameryce itp. Chodziło o to, aby informacje te, jak bumerang, wróciły do Polski za pośrednictwem "wrogich rozgłośni" i cytatów z prasy zachodniej, ponieważ reżyserzy polskiej propagandy dobrze wiedzą, iż dla odbiorcy w Polsce najbardziej miarodajny jest komentarz wystuchany nocną porą i wywołony spomiędzy zsumów i trzasków radia od opinii "Trybuny Ludu".

Całe kulisy afery ujawnił zresztą na swych łamach tygodnik "Polityka", który programowo oburzył się w komentarzu redakcyjnym, że ośrodki wrogie Polsce, z normalnej partyjnej wymiany zdań na łamach partyjnych pism zrobiły aferę międzynarodową, mieszając w nią prestiż Rakowskiego i Jaruzelskiego. Tak, bowiem "wrogie ośrodki" dały się podprowadzić jak dzieci.

Założamy, że to prawda...

Wówczas w artykułach w dwu rzeczywiście poważnych ideologicznie pismach, zarzucających "Polityce" odstępstwa od jedynie słusznej, leninowskiej linii, w Polsce nie ukazuje się na ten temat ani jedno słowo, a w redakcji "Polityki" następuje popłoch. Panika profilaktycznie rozprzeżestrzenia się na inne polskie pisma i rozpoczyna się okres masowych reportaży z przodującego kołchozu na Ukrainie lub o osiągnięciach brygady drwali w syberyjskiej tajdze. Pan Rakowski natomiast "przygotowanego trzy tygodnie wcześniej wywiadu" nie publikuje właśnie w tym numerze "Polityki", tylko chowa go głęboko do szuflady, podpisując swoim nazwiskiem artykuł Urbana o postępach normalizacji i osiągnięciach rządu generałów, który zamieszcza nie tylko w "Polityce", ale również w jakiejś znaczącej gazecie radzieckiej. Równolegle, z powodu trudności z papierem, zostaje drastycznie obniżony nakład "Rzeczypospolitej" i paru innych pism o podobnym profilu, które pod płaszczykiem wolności słowa namnożyły się w ostatnim okresie, zwalczając zajądło "liberalizm" Jaruzelskiego i Rakow-

skiego z pozycji czekającej na okazję objęcia władzy "konserwy partyjnej". /Swoją drogą, bardzo dziwne, że "konserwa partyjna" rozszerza swoje wpływy na coraz to nowe pisma, podczas gdy propagandą kierują zwalczani przez nią tacy "liberałowie" jak Rakowski, Urban i Głowczyk. Ciekawe, kto za ich plecami mianuje na redaktorów naczelnych ludzi, którzy tak ich nie lubią? /Pas-sent przestaje pisać zjadliwe felietony, wyśmiewające redaktorów mających ciągle za złe "liberałom" i wybielające ostatkami sił trzymający się u władzy rząd.

Taka sytuacja byłaby możliwa, ale wówczas napad w "Nowoje Wremia" mógłby się nie ukazać, albowiem do załatwiania tego typu spraw na szczęblu między Moskwą a Warszawą służą nie łamy najpoważniejszych gazet partyjnych, lecz zupełnie zwyczajnie - telefon. Natomiast jeśli Moskwa byłaby rzeczywiście zaniepokojona poczynaniami Jaruzelskiego, lub obawiała się skutków wizyty papieża - generał udałby się z od dawna planowaną, krótką wizytą roboczą na Kreml, aby omówić w szczerej partyjnej atmosferze problemy nurtujące obydwie strony. Chociaż taka wizyta też jest niebezpieczna, bo może być komentowana jako "wyraz zaniepokojenia Moskwy" lub "braku zaufania", czyli telefon jest środkiem najlepszym.

Zresztą cała ta komedia nie jest jedynym dowodem na to, że rządowi polskiemu zależy na tworzeniu wokół siebie szeptanej opinii liberałów. W innym przypadku nie trzymałby na wolności wielu znanych działaczy opozycji ze Stefanem Bratkowskim, który już od dawna prosi się o to, aby go zamknąć; ale to popsuto by zabawę. A że mogą coś takiego zrobić - ciągle nam "liberałowie" przypominają, bo zawsze wówczas, kiedy trzeba ludzi nastraszyć, zamyka się jedną lub dwie osoby. Czyli znów sami reżyserzy przedstawienia puszczają oko do publiczności, mówiąc: "Wszyscy przecież wiemy, że to komedia". Tylko czasami robią wokół niej tak hałaśliwą klakę, jakby dopominali się o aplauz dla nieudolnie prowadzonej gry. I wówczas rozmaitego rodzaju publicyści, nie posiadając się z zachwyty, udają, że nie wiedzą, iż to teatr z wymyślonymi postaciami, tylko krzyczą, że to samo życie.

Paweł KUCHARSKI



Z. KULESKI
(AUSTRALIA)

A cóż to tak mogło roześmiec naszego
generała i skąd przyszedł taki
rockoc ?

CZY DEMOKRACJA JEST ILUZJĄ?

(o "Dantonie" Andrzeja Wajdy)

Zanim jeszcze ten film pojawił się na niemieckich ekranach, już było o nim głośno. Z Francji dochodziły wieści, że prezydent Mitterand opuścił salę przed zakończeniem projekcji (według innych pogłosek miał się w ogóle na specjalnym seansie nie zjawić), Michael Poniatowski uściskał serdecznie reżyserowi rękę i wypowiedział pełne wzruszenia: "Merci, Monsieur Wajda", co naturalnie odczytano jako wyraz wielkiego uznania, ale... ze strony konserwatystów. Prasa francuska była także podzielona. Jedna jej część chwaliła nowy obraz twórcy "Człowieka z marmuru" za jego wartości artystyczne, powstrzymując się przy tym od ideologicznej oceny filmu, inna z kolei - jak na przykład "L'Express" - nie szczędziła krytycznych uwag w stylu, iż wszystkiego można się było po tym spodziewać, tylko nie "antyrewolucyjnego pamfletu". Słowem: nowy film Andrzeja Wajdy, "Danton", przybył do Niemiec poprzedzony atmosferą lekkiego skandalu, zakłopotania, a także rozczarowania, że Danton to nie Wałęsa, a Robespierre - Jaruzelski.

Francuzi podeszli do całej sprawy szalenie emocjonalnie i właściwie nie należy im się dziwić. W końcu podważone zostały ich narodowe ideały, naruszone narodowe świętości, największe dzieło ich Historii zostało pokazane jako krwawa jatka, brudna rozgrywka polityczna, brutalna walka o władzę. Rewolucja Francuska, odarta ze swej romantycznej otoczki, z wielkich haseł i zdobyczy, pozbawiona odświętnego charakteru (nawet w oprawie muzycznej zabrakło karmanoli), została nagle sprowadzona do ponurego terroru, przemocy, stała się wszystkim tylko nie tym, czego po niej oczekiwano, o co pierwotnie walczono. Albo może jeszcze inaczej: hasła i idee pozostały te same, tylko rzeczywistość nie potrafiła się do nich dopasować, codzienność nie potrafiła im sprostać.

Treścią filmu jest zaledwie fragment dziejów, konkretnie: wydarzenie roku 1794, II roku Republiki, a właściwie proces wytoczony Dantonowi i jego zwolennikom. Rewolucja w stadium końcowym. Euforia pierwszych dni dawno minęła. Ludzie stoją w kolejce, nie ma chleba, nikt nie jest pewny następnego dnia, za najmniejszy objaw niezadowolenia można zapłacić głową. Likwiduje się pisma, niszczy drukarnie, sprawdza każdy pojazd wjeżdżający do miasta. Nie ma dziedziny życia, która byłaby w stanie oprzeć się terrorowi. Nawet sztuka "ma służyć sprawie", utrwałać wiekopomne wydarzenia, a przede wszystkim tych, którzy reprezentują lud - doskonała scena z Robespierrem (Wojciech Pszoniak) pozującym do symbolu nowego państwa.

Lud. Chciałoby się zapytać, czy on w ogóle w tym filmie istnieje, chociaż wszystko odbywa się w jego imieniu, dla jego dobra. Czy naprawdę ma jeszcze coś do powiedzenia, czy ktokolwiek się z nim liczy, pyta o zdanie?

Wajda starannie eliminuje wszelkie sceny uliczne. Ogranicza się do pokazania tego, co konieczne - fragmentu kolejki, powitania Dantona (Gérard Dépardieu) przy wjeździe do miasta, wycinka ulicy, kiedy skazańcy więzieni są na śmierć. Owszem, lud obecny jest jeszcze na sali sądowej - w miarę rozwoju wydarzeń też go

już potem nie ma - oraz w więzieniu. Nie pojawia się nawet w scenie ścięcia Dantona, chociaż to jemu ma być pokazana ociekająca krwią głowa. Ale ma za to swoich przedstawicieli. Od początku do końca. Również wtedy, gdy Saint-Just przybiega do Robespiera z radosną wieścią o pełnym zwycięstwie, bo lud się nie wzburzył, nie był przeciwny egzekucji.

Anatomia terroru. Tak właściwie chciałoby się określić to, co oglądamy na ekranie. Parodia sprawiedliwości, sądownictwa. Gorzka lekcja historii - nie tylko francuskiej. Zresztą analogii można dopatrywać się w tym filmie bez liku. Największą jest sam proces, działalność Komitetu, obrady Konwentu, nie mówiąc już o postaciach głównych bohaterów - jednak bez aluzji do konkretnych osób i wydarzeń późniejszej historii. Bo nie o aluzje tutaj chodzi, lecz o uogólnienia. O pokazanie mechanizmu funkcjonowania władzy, sankcjonowania przestępstw, totalnego zaprzeczenia demokracji, zanegowania jakichkolwiek praw ludzkich.

Dla polskiego widza, a właściwie dla każdego, kto doświadczył realiów Bloku Wschodniego całość ma szczególną wymowę. Pobudza do refleksji wybiegających daleko poza wydarzenia Rewolucji Francuskiej, chociaż sam reżyser starannie unika wypowiedzi na temat aktualności zaprezentowanej problematyki. Ale w końcu kim jest Danton, jeśli nie jednym z wielu, którzy w imię rewolucji, dla dobra sprawy dawali wsadzać się do więzień, pozwalali katować, podpisywali wysłane z palca zeznania, bo idea wymaga poświęceń, bo istnieją wyższe cele? Kim, jeśli nie jednym z tych, którzy nawet dzisiaj gotowi są wstąpić do partii w naiwnej wierze, że wszystko można jeszcze uratować, rzecz sama w sobie dobra, tylko zawiedli ludzie? Bo to, że ma na sumieniu niejedną głowę, że dorobił się wcale pokaźnego majątku nie wyklucza przecież idealizmu, jaki uosabia, nie zaprzecza wiary, która nim kieruje.

Dla Dantona proces polityczny jest pojedyńkiem. Niemal do samego końca wierzy w zwycięstwo, w sprawiedliwość. Zdziera sobie gardło, żeby wygłaszać kwestie, których i tak nikt nie słucha, które nie mają najmniejszego wpływu na wyrok. Członkowie Konwentu i tak już zadecydowali, okazali "pełne zaufanie" dla Komitetu. A poza tym rewolucja wymaga ofiar, nikt nie może oczekiwać przywilejów, sprawiedliwość na pierwszym miejscu - tak przecież wspinając się na palce argumentuje Robespierre. Jedynie Philippeau nie ma złudzeń. Zdaje sobie sprawę z tego, co go czeka. Wie, że proces polityczny to wszystko, tylko nie sprawiedliwość, że nie o winę, czy o udowodnienie czegośkolwiek w nim chodzi, lecz o zalegalizowanie usunięcia przeciwnika, a dokładniej: o mord w imieniu prawa.

Trudno powiedzieć, aby film Wajdy był prorewolucyjny. Ale czy rzeczywiście jest "antyrewolucyjnym pamfletem"? Czy jeżeli odłania się pewne mechanizmy, pokazuje pewne prawdy, znaczy, że się w całości sztydzi, że się ją wyśmiewa? Obawiam się, że nie ma bardziej gorzkiego, bardziej tragicznego w swej wymowie dzieła, które z zachowaniem wszelkich racji, stawiałoby tak ostro to zasadnicze - wypowiedziane na końcu przez nikogo innego, tylko Robespiera - pytanie: "Czyżby lud nie był w stanie sam sobą kierować? Czyżby demokracja była iluzją?".

Czyżby Sprawiedliwość, Wolność, Równość była nie do osiągnięcia? W wydaniu, jakie oglądamy na filmie, na pewno nie. W wydaniu jakie znamy z historii - również. W ten sposób lud nie jest w stanie sam sobą kierować. Ale, czy rzeczywiście zawiedli tylko jego przedstawiciele? Czy jedynie Robespierre i Komitet ponoszą winę? A może należy szukać jej gdzie indziej? I - czym jest naprawdę demokracja? Ta w wydaniu Wschodnim.

Maryna Kołodziejska

"NOWO - ŻEŃCY"

CZYLI

NOWELKA O WSI POLSKIEJ Z CZASÓW JARUSKA-JARUZELSKIEGO

Wleść gruchnęła po wsi, że się Sejm zebrał i reformy naciąga. Takie jak NEP. Chłopy się zebrały i myślą: Co to takiego? Nikt nie wiedział. Rada w radę - uchwalili, że pójdą do starego Macka. Tego, co jeszcze za cara pisarczykiem był. Koń mu, co go jeszcze z UNRA dostał, padł na jesieni przeciążony ustawicznymi podatkami. Mówią, że w miejsce konia Maciej babę zaprzęga. Stara ona - niedługo pociągnie. Maciek też stary, ale za to pamięć ma, że ho,ho!

Przyszły chłopy do Macieja, słowem bożym go pozdrowiły i pytają:

- NEP, a co to takiego? Co to dla wsi znaczy?
- NEP?... Pamiętam! To ci była historia! Wszystko na opak!
- Niby..., że jak?
- No, na odwrót. NEP - to taki skrót - Nowoja Ekonomiczeskaja Politika. Ale jaka tam ona nowa? Już w biblji pisali o jarmarczeniu.
- To będzie reforma kościelna?!
- Niiii!... Tylko stara. U nich "nowa" znaczy: "po staremu".
- A ta... ekonomia?
- Tyż na opak, to tylko taki ruski żargon.
- Ruski żandorm!?
- Nie żandorm - ino gwara taka. Jak się komu co nie uda, sfajczy, czy gradobicie wygubi, to po ichniemu znaczy "ekonomia".
- Aha! A polityka?
- Polityka w ich gwarze znaczy: żeż. Jak kto kogo ocwani, wydutka, z torbami puści - to ten jest polityk. Takie pismo mamy - "Polityka".
- Rety, Macieju, powiedzcie: jak będzie?!
- Co ma być? Jak było - tak będzie. Ziemię dadzą, a jakże, na własność, jarmarczyć pozwolą. A po dwóch rokach, może trzech, w gazecie napiszą, że ten NEP to sam fałsz i obłuda. Z chamów zrobił kułaki, co to Jaśnie Państwo Ludowe bodą. Rachmistrzów naślą...
- Skąd?
- Z urzędu, z Jaśnie Państwa Ludowego. Przyjdzie taki, z nim dwóch z MO...
- ZOMO!?
- ZOMO też będzie. I spyta: "Tyś to chamię tukasz Rybka?"

"Jam".

"Jak ci się wiedzie?"

"Dobrze, nie narzekom..."

"To widzę i traktor masz..."

"Mom".

"I dache pobudowałeś?"

"Jaka ona tam dacha, toć to obora".

"To i krowy masz?"

"Ano gadzinę tyż mom".

"I parkan z siatki zrobiesz, czyste obejście masz!"

"Swieniem sprzedał..."

Do MO rachmistrz powie: "Spisać!"

A Łukaszowi: "Słuchaj chamie! Jaśnie Państwu Ludowemu wartość dodatkową skradłeś!"

"A dyc jam tylko harował, od ranka do nocki, w świętek i w piątek. Nikomum nic nie wzięt - niech Bóg bronii!"

"Oj, będzie cię musiał, chamie, bronić! Dawniej, za lepszych czasów, takich kułaków pod ptot się stawiało i kula w łeb, Ech... Dziś nie te czasy! Domiar za łacisz - za karę: dziesięciokrotny! I za cały ten cholerny okres NEP-u! A ziemię zdasz do PGR-u!"

XXX

Rozeszły się chłopy. Markotno im było.

A w niedzielę ksiądz proboszcz z ambony rugał, że cała wieś znów w piątek pijana była.

WGR



U R Z Ą D

CZYLI

MŁOT NA CZAROWNICE

/ Supplement do "Nowo-żeńców" /

Nadszedł do Komitetu Wojewódzkiego okólnik, mówiący o reformie gospodarczej wielkiej i radykalnej, jak NEP. Zbiegli się urzędnicy - szeptali, konferowali, spierali się, wreszcie postanowili wystać delegację do Sekretarza, by pytać o radę.

- Proletariusze wszystkich krajów... - usłużnie pozdrowili od progu.

- Niech się święci 1-maja - uprzejmie odpowiedział Sekretarz i czujnie rozparł się w fotelu.

- "Kierując się interesem narodu, a zwłaszcza jego zdrowego trzonu, czyli aparatu, uchwaliliśmy NEP..." - rozpoczął czytanie z kartki najstarszy urzędem z delegatów, który już odwykł od normalnego mówienia. - Tylko nie wiemy, co to znaczy? *My snajfer* - powiedział już od siebie, z pośpiechu zapominając się, albowiem Sekretarz pobladł i unióś się lekko w fotelu. Chcąc go uprzedzić, kontynuował jakając się i pocąc: - My wiemy, co to był NEP. Oświecił nas na tym odcinku towarzysz Lenin, którego cytował towarzysz Stalin, którego politykę kontynuował towarzysz Chruszczow, którego osiągnięcia udoskonalił towarzysz Breżniew, którego dzieło podjął towarzysz Andropow, którego słuszną linię polityczną realizuje towarzysz Jaruzelski. Ale zachodzi u nas kolektywne pytanie: *Co robisz?* Jak trafnie zauważył już towarzysz Lenin.

- I kto to są przyjaciele ludu? - dorzucił drugi.

- I jak się ma państwo do rewolucji? - zapytał trzeci.

- Widzę - rzekł Sekretarz, który zdążył już opaść na fotel i z powrotem dostojnie poczerwieniał na twarzy, słysząc te mile brzmiące dla ucha dźwięki - że dręczy was *dziesięć choroba lewicowości*.

Przybysze pokornie spuścili oczy i przestępując z nogi na nogę odruchowo wymamrotali: ...a *renegat Kautsky*.

- "Nowa?" - ciągnął Sekretarz, rozmarzywszy się. - Nowość nie jest przecież dla was nowością. Niektórzy z was mają już w dziedzynie odnawiania się spore osiągnięcia. Nowe działania - to te same słusne działania, które możemy już spokojnie kontynuować, bowiem urwaliśmy łeb hydrze kontrrewolucji, a centaury politykierstwa śledzą już zduszone w więzieniach.

Przybysze nie wszystko zrozumieli z tyrady Sekretarza. Domyślali się, iż "centaury" - to kryptonim szpiegów zachodniego wywiadu, lecz "Trybuna Ludu" nie podała jeszcze wiadomości o śmierci obywatela Hydry, który, jak można przypuszczyć, spadł ze schodów lub spotkał go inny wypadek, o co z pewnością wrogie ośrodki propagandowe oskarżyły organa porządkowe PRL.

- "Ekonomiczeskaja", czyli mówiąc gwarowo: "ekonomiczna", pochodzi od greckiego słowa "oikonomia".

Sekretarz przerwał, by zaczerpnąć tchu, a kierownicy wydziałów i podwydziałów tak oniemieli, że w ciszy tej słychać było nawet lekki szum urządzenia podstuchowego, zainstalowanego w ekspresie do kawy.

- A to znaczy "oszczędność". Trzeba oszczędzać, towarzysze - zawołał - oszczędzać nam pracy, wysiłku, naszego drogiego czasu. Oto co znaczy "ekonomiczność". Musimy oszczędzać, czyli zabezpieczać dobre imię partii i jej przewodniej siły, Komitetu Centralnego. Musimy oszczędzać sobie kłopotów - oto głęboki, marksistowsko-leninowski sens tego pięknego słowa.

Skupieni przy drzwiach dygnitarze średniego czynu zafalowali. Historyczna ulga malowała się na ich twarzach, na czołach zarysowała się dialektyczna zmarszczka, a materializm wycierał z oczu.

- A "polityka"? - wyrwał się któryś z nich.

Sekretarz spojrział surowo w kierunku drzwi. - Czyżbyście nie znali "Polityki", prasowego organu naszej partii i jej niezłomnego bojownika, towarzysza Rakowskiego. Czyżbyście nie wiedzieli, jak ważną rolę spełnia "Polityka" w działalności rządu towarzysza-premiera, jak trafnie gmatwa proste cele poczytną sekretariatu premiera-generała i jak słusznie mamy pospółstwo w jasnych intencjach zbrojnego ramienia generała towarzysza. Kolektywne kierownictwo naszego państwa w osobach premiera, pierwszego sekretarza, ministra obrony narodowej i przewodniczącego zbacznego WRON-u postanowiło, na ogólne życzenie narodu, wprowadzić NEP. Zwierajcie więc towarzysze szeregi...- była to uwaga właściwie niepotrzebna, bo delegacja stała ciasno stłoczona przy drzwiach - i przystępujcie do czynu.

Sięgnął do biurka. - Na odchodnym chciałbym was obdarować, - co mówiąc wręczył każdemu oprawny w półskórek tom Lenina *Krok do przodu, dwa kroki do tyłu*.

- Bój to jest nasz ostatni - pożegnali Sekretarza chórem.

- Jutro wszystkim my - odpowiedział grzecznie, jako że ludzki był człowiek.



CK

LEKTURY BEZ CENZURY

ZWYCIĘSTWO PROWOKACJI

Edward Klimczak

Dziś raptem o tym wszystkim głucho... /o zaprogramowanym przez Lenina bestialstwie komunizmu - przyp.E.K./ Rzecz odwrócona została na Zachodzie do góry nogami według takiej mniej więcej formuły: "dobry" Lenin zrzucił złego cara, ale "zły" Stalin popsuł dzieło Lenina... Amerykańska stacja radiowa Free Europe, z pewnego rodzaju triumfem w tonacji, przekazywała w lutym 1982r. wystąpienie przywódcy komunistów hiszpańskich Carillo, który potępił wprowadzenie stanu wojennego w Polsce i powiedział, że dzisiejszy komunizm w Moskwie *odszedł od ideałów bolszewickiej rewolucji październikowej...* Brzmi to jak szyderstwo. /s.229/

Stąd jako słowa obelżywe pod adresem Moskwy nadaje się przez Radio /RWE - przyp.E.K./: "kontrrewolucjoniści", "czerwoni faszyci" etc. Albo w obliczu polskiego stanu wojennego wprowadzonego przez Jaruzelskiego: "junta general-ska", "junta neostalinowców", "konserwatyści partyjni", "banda czerwonych reakcjonistów" i podobne temu epitety. Ale nie do pomyslenia byłoby piętnować ich na przykład per "banda bolszewicka"!...

Tymczasem byłoby to określenie bardziej ścisłe. Gen.Jaruzelski nie jest ani zdrajcą, jak go przezywają w pewnych kołach emigracyjnych, ani żadnym targowiczanielem osiemnastowiecznym, co jest w przeniesieniu na dzisiejsze czasy określeniem śmiesznym. Jest po prostu komunistą. Zdrajcą byłby, gdyby zdradził komunizm, któremu służy... /s.229-230/

Sołżenicyn, którego puszczono za granicę z całą rodziną i całym archiwum... doszedł na Zachodzie do szczytu sławy. Jego działalność sprowadziła się do tego, że właściwie z największego szczytu "antykomunisty" zaczął propagować trzy najważniejsze dla Moskwy postulaty: 1/. Że Zachód jest zgnity i niezdolny do walki /już Lenin powiedział, że gotów *sprzedać nawet stryczek na własną szyję, byle zarobić pieniądze!*.../. Więc na Zachód liczyć nie można. 2/. Że komunizm jest potęgą militarną, która - jak powiedział - nie potrzebuje nawet bomby atomowej, rozwali Zachód gołą pięścią! /I Zachód padał plackiem ze strachu/. - I najważniejsze, 3/. Że można z nim walczyć tylko przez duchowe przeobrażenie, miłość do prawdy, modlitwę do Boga, ale nigdy, jak napisał w swoim "Gułagu": *Ani nożem, ani mieczem, ani karabinem!* /s.234/

To są te trzy tezy potrzebne Moskwie.

Powyższe trzy cytaty z napisanego w 1982 roku komentarza uaktualniającego wydanie książki z 1962 roku, awizują ostrość poglądów i przejrzystość analizy Mackiewiczza, który nie przepuszcza nikomu. Dostaje się więc w pierwszym rzędzie polskim emigracyjnym publicyście, niektórym polskim czasopismom na Zachodzie, m.in. paryskiej "Kulturze" oraz tzw. opozycyjnym publicyście... w kraju, za to, że w swoich wystąpieniach realizują tezy chętnie widziane lub wręcz podsuwane im przez komunistów, zupełnie nie pojmując, iż nieświadomie lub pod-

świadomie, są wykonawcami założeń komunistycznej prowokacji, którą Mackiewicz demaskuje w swej książce. Emigracji polskiej na Zachodzie, jak i opozycji intelektualnej w kraju zarzuca utratę "suwerennej myśli", czemu też poświęca, jak sam twierdzi /s.135/ swoją książkę. Obnażenie słabości politycznych analiz w wykonaniu polskich niekomunistycznych publicystów czy to w kraju, czy na Zachodzie jest jednym z wątków tej rozprawy, ale nie głównym. Zasadniczym wątkiem jest dobrze udokumentowane rozpracowanie głównych ideologicznych uderzeń komunizmu, jego strategii działania, której celem jest podporządkowanie całego świata swoim totalitarnym rządóm.

Pierwsza Wielka Prowokacja GPU polegała na wmówieniu Zachodowi, że bolszewizm przeistacza się stopniowo w... kapitalizm, a Związek Radziecki staje się "normalnym państwem", że wszelka interwencja z zewnątrz pociągnęłaby za sobą jedynie odrodzenie wojującego bolszewizmu, podczas gdy "współistnienie pokojowe" przyczynia się do wzmocnienia sił "restauracji narodowej". Przy pomocy dziesiątek swoich agentów GPU rozpoczęła rozpowszechnianie na świecie mitu o ewolucji komunizmu. Po pewnym czasie, gdy GPU zaprzestała już tej zabawy - a stało się to, według Mackiewicza, w 1927 roku - przeświadczenie wielu zachodnich publicystów i dziennikarzy o przeistoczeniu się złego komunizmu w lepszy ustrój było już tak głęboko zakorzenione, że funkcjonowało samo, niejako z inicjatywy prywatnej.

Następną wielką mistyfikacją - drugą Wielką Prowokacją - zainscenizował z polecenia Moskwy Gomułka, który podjął się zadania przeistoczenia Polski z "przedmurza chrześcijaństwa", działającego na Wschodzie w bastion komunizmu skierowany na Zachód. Gomułce udało się w pewnym okresie osiągnąć wysoki stopień solidarności ludzi z partią, czego ani dotąd, ani później nie osiągnął żaden komunistyczny przywódca.

Teza Mackiewicza o zwycięstwie komunistycznych prowokacji, wysunięta przez niego w kilka lat po dojściu Gomułki do władzy, nie została potwierdzona przez rozwój wydarzeń w następnych 20-tu latach, przynajmniej w przypadku Polski. Zwycięstwo to miało charakter krótkotrwały, potem nastąpiły porażki komunistów, przeplatane sezonowymi wzlotami. Ostateczny cios komunizmowi w Polsce zadał ruch "Solidarności", obnażając prawdziwe oblicze komunizmu. Wielka mistyfikacja o ewolucji komunizmu, o reformowalności jego struktur gospodarczych i społeczno-politycznych, o przekształcaniu się aparatu władzy, respektującego w coraz większym stopniu prawa człowieka, okazała się zwykłą bzdurą... tylko dla Polaków.

Ma rację Mackiewicz, że po pewnym czasie bzdura i fikcja, którą zasiano w umysłach "głuchoniemych ślepców" - tak wyraził się Lenin o politykach Zachodu - funkcjonuje z "prywatnej inicjatywy". Wystarczy w niemieckich czasopismach i gazetach czytać artykuły nawołujące do ugody z reżimem Jaruzelskiego, prawdziwego polskiego patriotę, który uratował Polskę przed inwazją "złych komunistów" z Moskwy, by pojąć, że prowokacja funkcjonuje nawet wtedy, gdy jej autorzy już dawno zrezygnowali z głoszenia fałszywych prawd.

Prowokacja przybiera nową formę, zdobywa sobie nowych zwolenników, zmienia nieco szatę. Jej treść jest jedna - wszędzie istnieją dobrzy komuniści, którym od czasu do czasu w realizacji planów budowy świetlanej przyszłości /ewolucji/ przeszkadzają "stalinowcy", "betoniarze", "prawe skrzydło partii", "przeciwnicy reform", itd., itp. Należy w końcu pojąć, że tutaj, na Zachodzie, najniebezpieczniejsi są ci, którzy posługują się właśnie takimi schematami; dla których słowo "stalinowiec" jest standardowym zawołaniem. Ludzi tego typu kręci się dużo wokół niezorientowanych emigrantów z Polski.

Książka Mackiewicza zawiera setki mądrych myśli, zmusza nas, pokolenie wychowane i wykształcone na komunistycznych półprawdach i jawnych kłamstwach peerelowskiego historyoznawstwa do gruntownego przewartościowania wpojonego nam stosunku do własnej historii. Zawiera ona setki myśli, których w ramach tego omówienia nie sposób nawet zasygnalizować. Dla każdego zainteresowanego dziejami

Polski ostatnich 60 lat praca ta jest kąskiem nadzwyczajnym. Tylko historycy zapewne wiedzą, że sowieckie imperium zawdzięcza swoje istnienie... Piłsudskiemu, który w październiku 1919 roku nie zdecydował się na wspólne, wraz z Denikinem, uderzenie na 12 armię radziecką; podług późniejszych ocen zarówno Piłsudskiego, jak i Lenina, musiałaby ona ponieść klęskę. Denikin, przedstawiciel imperialnego cesarstwa, chciał, aby Rosja po zwycięstwie nad bolszewikami, pozostała nadal "jedyną i niedzielimą", a na to Piłsudski nie mógł się zgodzić.

W interesujący, odmienny od dotychczasowej praktyki sposób używa Mackiewicz terminu "poputczik", oznaczającego człowieka idącego lub jadącego w tym samym kierunku, tj. "po puti" z innymi. Termin ten pochodzi od marksistowskich historyków literatury, którzy podzielili rosyjskich pisarzy lat 20-tych na proletariackich, chłopskich, przeciwstawiając im "poputczików". Dla Mackiewicza idea "poputniczstwa" wiąże się z wykorzystaniem rządów narodowych oraz ich przywódców dla umocnienia komunizmu. Pod opiekuńczymi skrzydłami komunizmu pozwolono wielu narodowościom na sterowany nacjonalizm, którego przywódcy, dotychczas przeciwni bolszewikom, przeszli na ich stronę /Ukraincy, Białorusini/. Podobnie zresztą miała się sprawa z "gomutkizmem" lat 50-tych.

Mniej przekonująca jest transplantacja na obszar polityki terminu zaczerpniętego z historii sztuki i literatury - "sorealizm". Postawą socrealistyczną jest, w uproszczeniu Mackiewicza, postawa służąca interesom komunistycznej partii. Od tego określenia ukuła na terminy pochodne, jak np. "polrealizm", opatrując tym mianem zawięzły produkt myślowy polskiej emigracji, stawiający interesy narodowe, wąsko i dogmatycznie rozumiane, ponad sprawę wyzwolenia spod komunistycznego jarzma. Dla "ros-realistów" /rosyjskich realistów/ istotną jest całość byłego imperium rosyjskiego, a nie wyzwolenie narodu spod rządów komunistycznych. Postawy te nie mogą stanowić punktu wyjścia do walki z komunizmem.

W tym kontekście rozpatruje Mackiewicz kwestię polskich granic na Odrze i Nysie. Problem ten jest jednym z wątków książki i solidne omówienie go po prostu przerasta ramy tego szkicu. Mackiewicz postuluje przyjęcie postawy części rosyjskiej emigracji, opowiadającej się za "nieprzedriedszczenswem", czyli - nieprzesądzaniem pewnych spraw nim główny problem nie zostanie rozwiązany.

Upór Mackiewicza w prezentowaniu swych krytycznych poglądów przysporzył mu niemało krytyków wśród emigracyjnych wydawców i publicystów, którzy, czego dowodzi pierwsze - prywatne - wydanie "Zwycięstwa prowokacji", próbowali odciągnąć go od czytelników. Całe szczęście, że im się to nie udało. Nikt inny bowiem nie napisał dotąd tak ciekawie o działalności Kisielewskiego, Zawieyskiego, Stommy, Kołakowskiego oraz wielu innych - jak twierdzi Mackiewicz - "prokomunistycznych faryzeusz" i organizacji o podobnym charakterze.

Już w oparciu o powyższe uwagi wnosić można, iż poglądy Mackiewicza są dyskusyjne. Szczególnie razi brak analizy polityki komunistów w ostatnich 20-tu latach. Kilkustronicowy komentarz napisany w 1982r. do drugiego wydania - z niego pochodzą cytaty zaprezentowane na początku niniejszego omówienia - jest siłą rzeczy płytki i zbyt ogólny. Autor bowiem jest od pewnego czasu poważnie chory, toteż nie mógł na całej swej energii intelektualnej poświęcić na pracę twórczą. W książce prawie zupełnie brakuje analizy polityki państw zachodnich w stosunku do komunizmu rosyjskiego i światowego /abstrahując od przedstawienia tzw. wojny domowej w Rosji i prób rozbitcia bolszewików na drodze interwencji z zewnątrz/.

Szczególnie odczuwa się brak rozdziału, który można by zatytułować "Trzecia /i ostatnia!/? Wielka Prowokacja". Jej istotą nie jest już rzekoma ewolucja systemu komunistycznego, z którym daje się żyć, lecz oddanie się w jego ręce, a raczej szpony po to, aby zachować życie. Tym, którzy nie wiedzą, kogo mam na myśli, polecam lekturę listu niemieckiego studenta do F.A.Z, pt.: "Obrona alternatywna, którego polski przekład drukujemy poniżej.

Na koniec kilka słów o metodzie. Ponieważ sam autor z wykształcenia jest przyrodnikiem, toteż metodę stosowaną w tej książce uważa za metodę porównawczą. Podług niego, skoro zaczerpnięta jest ona z nauk ścisłych, toteż owocuje w postaci obiektywnie sprawdzalnych rezultatów. Na samym początku swej książki oświadcza, iż nie zamierza narzucać własnych poglądów czytelnikom, że wiele z tego, co napisał, jest, być może, kontrowersyjne, jednak poszukując prawdy skazani jesteśmy na tej drodze na przedstawianie indywidualnych poglądów. Po prostu konieczna jest wolna dyskusja.

Ten chwyt trąci pewną propagandową manierą, bo jeśli pisze się książkę, to pisze się ją w jakimś celu. Nie tylko w celu przedstawienia swoich poglądów czytelnikowi, ale również w celu pozyskania go dla swych poglądów, dla swego punktu widzenia, w celu wywarcia pewnego rodzaju presji na opinię publiczną, z zamiarem, powiedzmy sobie, zindoktrynowania czytającego w tym lub innym kierunku. Przeto tego rodzaju stwierdzenia należy traktować jako przesadną i niepotrzebną kokieteryję.

Mimo wielu wątpliwości, książka jest w sumie fascynująca. Należy tylko oddzielić ziarna od plew, myśli słuszne od myśli, które mają charakter tendencyjny, agitacyjny.

Józef Mackiewicz - Zwycięstwo prowokacji. Wydawnictwo KONTRA, Londyn 1983, str 235. Pierwsze wydanie, nakładem autora, Monachium 1962

EDWARD KLIMCZAK

ALTERNATYWNA OBRONA /F.A.Z., 26.05.1983/

Prof. Müller widzi niezaprzeczalny uścisk społeczeństwa w państwach totalitarnych jako wynik ludzkiej perwersji /F.A.Z.22.04/. Ja natomiast uważam, że zjawisko to w dużej mierze zależy od jednostki, że może być również dobrze inaczej, że w państwach totalitarnych można odmiennie, niż sądzi autor, egzystować - nie tylko biologicznie. Widać to np. w Polsce. W każdym razie autor ocenia skutki wojny atomowej jako nie mniej straszne niż uścisk kolonialny stosowany przez totalitarne państwo. Ja jednakże odmawiam naszemu państwu i nie tylko jemu, lecz także naszemu paktowi, obrony mojej wolności przy użyciu broni i siły przeciwko najazdowi innego państwa. Prawdopodobieństwo, iż po takiej "obronie" na naszej planecie nie zostanie już nic do bronięcia, uważam za zbyt duże ryzyko. Lepiej byłoby zdecydować się na przejściową okupację. Po wiadom "przejściową" dlatego, ponieważ mam tu do zaproponowania możliwe rozwiązanie.

I tu dochodzę do drugiego punktu, do obrony społecznej. Zdaję sobie sprawę z tego, że państwo totalitarne nie cofa się przed egzekucjami. Zadaniem obrony społecznej jest niedopuszczenie do przelewu krwi. Jeśli okupant zagrozi egzekucjami, obrona musi uciec się do innych możliwości stawiania oporu. W tym miejscu nie ogranicza wyobraźni jednostki. Musi ona rozważyć wszelkie możliwości, oprócz tych, które są niebezpieczne dla życia ludzkiego. Obrona społeczna nie wymaga od każdego gotowości oddania życia. Ponadto, nie może ona istnieć bez oparcia w społeczeństwie. W tym celu należy zrobić dużo więcej niż w przypadku obrony przy użyciu siły, bowiem obrona społeczna wymaga udziału całego społeczeństwa. W przeciwnieństwie do ujęcia zaproponowanego przez prof. Müllera, obrona społeczna nie potrzebuje centralnych placówek kierowniczych. W razie konieczności można zorganizować je w skali lokalnej, co jednak wymaga wysiłków w kierunku uświadomienia społeczeństwa.

Eberhard Kunze

JÓZEF MACKIEWCZ

POLSKI PISARZ EMIGRACYJNY

Berlińska gazeta "Berliner Morgenpost" w dniu 15 maja prezentuje sylwetkę polskiego pisarza emigracyjnego, Józefa Mackiewicza. Właśnie w tych dniach we frankfurckim wydawnictwie rosyjskiej emigracji "Possev-Verlag" wydano jego książkę pt.: "Katyń - gesellhantes Verbrechen" /Katyń - nieodpukotwane przestępstwo/. Pierwsze wydanie tej książki ukazało się w Zurichu w 1949 roku.

Od chwili wyjazdu z Polski, Józef Mackiewicz, jeden z najbardziej znanych polskich pisarzy na emigracji, mieszka na stałe w Monachium. Obecnie wydana praca na 230-tu stronicach zawiera olbrzymi materiał dokumentacyjny o doniosłym znaczeniu historycznym; tym większym, że jej autor należał do powołanej w 1943 roku Międzynarodowej Komisji Ekspertów, która wzięła udział w ekshumacji zwłok Polaków zamordowanych w Katyniu. Komisja ta ustaliła, że zabójstwa polskich oficerów dokonali nie przedstawiciele niemieckiego Wehrmachtu, jak podawano w ZSRR /w co zresztą nie wierzy żaden Polak/ lecz pracownicy rosyjskiego NKWD.

Przedstawiając książkę Mackiewicza autor szkicu, Joachim G. G6rlich, zwraca uwagę na to, że dokładnie analizuje on okres przed Katyniem i stara się prześledzić oraz odtworzyć drogę 15 tysięcy Polaków z trzech najważniejszych oboz6w przeznaczonych dla oficer6w aresztowanych w Zwi6zku Radzieckim - Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska.

Los 10 tysięcy Polaków - podaje G6rlich za Mackiewiczem - jest do dzisiaj niewyjaśniony. 5 tysięcy zamordowanych znaleziono w lesie w Katyniu. Morderstwo dokonane na polskich oficerach przez radzieckie NKWD by6o przed d6ugi czas trzymane w największej tajemnicy przez zachodnich sprzymierze6c6w, poniewa6 nie chciano niczym zak6o6ca6 wojskowego sojuszu z ZSRR. W 1943 roku szef polskiego r6z6du na emigracji i polskich si6l zbrojnych na Zach6o6dzie, genera6 Sikorski, za66dza6 wyjaśnienia masakry katy6skiej oraz losu pozosta6ych Polak6w. Kiedy Rosjanie ponownie zdobyli Katy6 rozpocz6li propagand6w6 kontrapropagand6. Uda6o im si6 aresztowa6 kilku cz6onk6w 6wczesnej Komisji Ekspert6w, kt6ra bada6a zbrodni6 katy6sk6. W tajemniczy spos6b zacz6li znik66 i inni 6wi6dkowie. Podczas procesu przest6pc6w wojennych w Norymberdze, sprawa Katynia i znikni6cia 10 tysięcy pozosta6ych Polak6w nie zosta6a podj6ta. W6r6d tych 10 tysięcy znajdowali si6 ur6ednicy, jak r6wnie6 w6aściciele ziemscy /m.in. ojciec dzisiejszego dyktatora Polski - Jaruzelskiego - zgin66 w6cz6as w ten spos6b/, duchowni, sanitariusze, przedstawiciele policji oraz trzy kobiety, w tym jedna - porucznik lotnictwa. W 1951 roku Kongres USA powo6a6 specjaln6 komisj6 do zbadania sprawy Katynia. Cz6onkiem tej komisji zosta6 r6wnie6 Mackiewicz, kt6rego ksi66zka o Katyniu ukaza6a si6 tymczasem w Szwajcarii. W publikacji tej Mackiewicz zajmuje si6 wszystkimi aspektami problemu katy6skiego, cytuj6c wypowiedzi r66nych politycznych osobistośc6i ze Wsch6du i Zach6du. Zwraca uwag6 na po6rednie przyznanie si6 do winy przez Mo6otowa i Berie.

W książce tej znajduje się wiele dokumentów, w tym również fotografii, m.in. zdjęcia wykonane podczas prac Międzynarodowej Komisji w 1943 roku; zdjęcia zwłok oraz dowody na to, że ofiary zostały zastrzelone strzałem w tył głowy. Kule pochodziły z niemieckiej fabryki amunicji, która dostarczała je wcześniej do Związku Radzieckiego. W ubraniach pomordowanych znaleziono rzedzie gazet z kwietnia 1940 roku. Szczególnie ważny jest komentarz autora, napisany w styczniu 1983 roku. Powtórnie Mackiewicz zajmuje się w nim sprawą tajemniczego wypadku samolotowego, w którym zginął generał Sikorski w 1943 r. nad Gibraltarem. Sikorski w owym czasie był głównodowodzącym polskim sił zbrojnych na Zachodzie i premierem rządu polskiego w Londynie. Nie uległ on naciskowi sprzymierzeńców i zażądał całkowitego wyjaśnienia losu Polaków, którzy zniknęli czy też zostali zamordowani w Związku Radzieckim. Wskutek takiego stanowiska doszło do zerwania stosunków między nim a Moskwą. W wypadku śmierci poniósł Sikorski wraz ze swoją córką oraz innymi polskimi osobami towarzyszącymi. Jedynym człowiekiem, który przeżył, był czeski pilot.

Książka Mackiewicza opublikowana po raz pierwszy w 1949 roku, została przetłumaczona na osiem języków. Po ukazaniu się zniknęła natychmiast z półek księgarskich, również z bibliotek i katalogów. Mackiewicz nie napisał - dodaje GÖrlich - że trudno mu było znaleźć jakiegokolwiek wydawnictwo, które zechciałoby wydrukować tę książkę; przed 27-miu laty podjęto się tego wreszcie jedno z wydawnictw monachijskich. Również bońskie ministerstwo obrony nie wykazało żadnego zainteresowania subwencjonowaniem druku tej pozycji, aczkolwiek masowe groby w Katyniu /dziwnym zbiegiem okoliczności jest to dzisiaj zamknięty teren wojskowy/ uważane są nadal w Związku Radzieckim - i o tym świadczy pomnik w Katyniu z tekstem napisanym cyrylicą - za przestępstwa niemieckiego Wehrmachtu.

Mackiewicz, jeden z najbardziej znanych powieściopisarzy polskich, jest również autorem wielu publikacji dotyczących najnowszej historii. Zajmuje się m.in. sprawą zniewolenia narodów Związku Radzieckiego i ich Kościołów pod panowaniem komunistycznym. W książce pt.: "Tragödie an der Drau" krytykuje zarządzone przez Brytyjczyków bezpardonowe przekazanie rosyjskich Kozaków armii radzieckiej. Prawdopodobnie dlatego też cieszy się poważaniem wśród emigrantów rosyjskich, którzy właśnie z tego względu drukują jego książki. Dalszymi tematami podejmowanymi przez tego pisarza są stosunki polsko-niemieckie, jak również dzieje wprowadzenia komunizmu w jego kraju ojczystym, nalot na Drezno, którym sam przeżył.

Mackiewicz pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny polsko-litewskiej z Wilna, rodziny, która wydała wielu znanych w Polsce publicystów, a także jednego premiera. Sędziwy pisarz żyje dzisiaj w biedzie ze swoją chorą żoną, również pisarką, Barbarą Toporską, w stolicy Bawarii - Monachium.

tłum. KED

Od redakcji:

Józef Mackiewicz jest m.in. autorem następujących książek w języku polskim:
 TOM NOWEL, Wilno 1935
 BUNT ROJSTÓW, Wilno 1938
 DROGA DO NIKAD, Londyn 1955, Londyn 1981
 KARIEROWICZ, Londyn 1955
 KONTRA, Paryż 1957, Londyn 1983
 SPRAWA PUŁKOWNIKA MIASOJEDOWA, Londyn 1962
 ZWYCIĘSTWO PROWOKACJI, Monachium 1962
 POD KAŻDYM NIEBEM, Londyn 1964
 LEWA WOLNA, Londyn 1965
 NIE TRZEBA GŁOŚNO MÓWIĆ, Paryż 1969, Londyn 1980
 W CIENIU KRZYŻA, Londyn 1972

 **Trybuna**
ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ
ŻOŁNIERZA WOLNOŚCI
WARSZAWA
PARTII ROBOTNICZEJ
RZECZPOSPOLITEJ

Opr. Justyna Kamska

W reżimowej propagandzie święci triumfy metoda transpozycji. Kiedy na świecie głośno np. o łamaniu praw człowieka w Polsce - na łamach "Trybuny Ludu" czy "Żołnierza Wolności" pojawiają się artykuły, z których wynika, iż prawa te rzeczywiście są łamane, ale... w USA. Ostatnio znów mamy do czynienia z podobnymi manipulacjami.

Po śmierci Grzegorza Przemka opinia publiczna raz jeszcze ostro zareagowała na bezprawie milicji. W prasie, nie licząc suchych komunikatów prokuratury z prowadzonego śledztwa - na ten temat panuje zмова milczenia. Natomiast czytelnicy, dzięki nieocenionej Polskiej Agencji Prasowej, mogą dowiedzieć się o *brutalnych praktykach zachodnioniemieckiej policji*. Rzec jest oczywiście właściwie udokumentowana; autor PAP-owskiego artykułu, pisząc o *bestialskim postępowaniu oprawców w mandrach*, powołuje się na publikacje zamieszczone w zachodnioniemieckim magazynie młodzieżowym "Elan" i wychodzącym w Bonn dzienniku "General Anzeiger".

Dziennikarzom DPA /zachodnioniemiecki odpowiednik PAP/, akredytowanym w Warszawie, można tylko współczuć, że *opini publicznnej zaniepokojonej doniesieniami na temat brutalnych praktyk stosowanych przez policję* nie będą w stanie przeciwstawić korespondencji, z której by wynikało, że obywatele RFN niesłusznie oburzają się na swoich stróżów porządku, gdyż publikacje "Trybuny Ludu" i "Żołnierza Wolności" wykazują, iż z prawdziwie brutalnymi działaniami milicji mają do czynienia Polacy...

XXX

W poprzednim numerze "Poglądu" /nr 10, str. 13/ pisaliśmy o oświadczeniu rzecznika francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat sytuacji w Polsce. Komentarz "Trybuny Ludu", w którym - zgodnie z dotychczasową praktyką - oświadczenie określono jako *ingerencję w wewnętrzne sprawy naszego kraju*, zawiera m.in. następującą ocenę sytuacji: *Wiadomo bowiem, że ostatnie wydarzenia w naszym kraju to przede wszystkim przejawy postępu stabilizacji i porozumienia narodowego...* Dzięki "jedynie słusznej" interpretacji partyjnej gazety wiemy wreszcie, iż brutalne akcje milicji w dniach 1 i 3 maja, pobicie "przez nieznaną sprawców" działaczy prymasowskiego komitetu pomocy czy wreszcie tragiczna śmierć Grzegorza Przemka - to "przejawy postępu stabilizacji i porozumienia narodowego".

XXX

Przez trzech *przypadkowych, podchmielonych osobników* został pobity przewodniczący "Solidarności" w Zakładach Mechanicznych im. Nowotki w Warszawie - Eugeniusz Góral. Dzielnej milicji udało się nawet ująć jednego ze sprawców napadu. Zastosowano wobec niego areszt tymczasowy. Na jak długo?

XXX

W sklepach coraz mniej mięsa. Zamieszczona w "Rzeczpospolitej" /18.05./ informacja zawiera następujące dane: *Od 9 do 14 maja skupiono 29 895 ton mięsa /bez drobiu/, tj. mniej niż przed tygodniem /33 271 ton/ i o 17,7% mniej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.*

XXX

Dziennikarz PAP, Eugeniusz Guz, okazał się wnikliwym interpretatorem myśli papieża Jana Pawła II. Fakt, iż papież przyjął 12-osobową delegację Ludowej Republiki Bułgarii komentuje w sposób następujący: *Jeżeli więc papież zdecydował się na tak demonstracyjny krok, powiedział tym samym, co sądzi się w Watykanie o tzw. "ślądzie bułgarskim".*

XXX

Projekty "nowych rozwiązań ekonomicznych" /czytaj - podatków dla rolników/ są "szeroko konsultowane w środowisku wiejskim".

Polskie rolnictwo opiera się na gospodarstwach indywidualnych, warto zatem przytoczyć informację z "Trybuny Ludu" /28-29.05./, z której wynika, z kim władza prowadzi dyskusję: *Do szerokich konsultacji organizacji społeczno-zawodowych rolników, instancji politycznych oraz organizacji i instytucji działających na wsi przekazano projekt nowego systemu podatków rolniczych.*

XXX

"Świadomość historyczna a walka polityczna" to temat dyskusji przeprowadzonej w "Trybunie Ludu" /28-29.05./. Lwią część wypowiedzi poświęcono *wielkiej manipulacji*, czyli próbom odkłamania naszej historii /przede wszystkim najnowszej/, podjętym w latach 1980-81 przez historyków i publicystów. Rozprawivszy się jak należy z tą tendencją - uczeni zaproszeni przez "Trybunę Ludu" /oczywiście znalazł się wśród nich pułkownik prof. dr/ wyraźnie skonstatowali, iż historię należy traktować selektywnie: *Nie dotknęliśmy w dyskusji zagaznienia tradycji historycznych, a te istnieją takie jakie są i na to nie mamy wpływu. Ale to uwalnie osnacza, że nie powinniśmy dokonywać selekcji tych tradycji i wpływać w ten sposób na kształt świadomości historycznej, dokonywać ich wyboru pod kątem postępu społecznego. Czyli tę przeszłość trzeba niejako organizować w tradycję, układać postępowy ciąg tradycji, nawiązywać /.../ do nurtu plebejskiego w naszej historii, którego wykorzenienie się nie da, a który doprowadził nas do Polski Ludowej.*

Przy zastosowaniu wyżej zaproponowanej "metody naukowej" pewnie już wkrótce dowiemy się, iż król Jan Sobieski ruszył przeciwko Turkom pod Wiedeń w imię szczytnych haseł internacjonalizmu...

XXX

3 maja aresztowano przewodniczącego MKR w Radomiu - Andrzeja Sobieraja wraz z pięcioma innymi osobami za organizowanie i udział w nielegalnym zgromadzeniu.

XXX

Podczas konferencji prasowej dziennikarz "Financial Times" zwrócił się do Jerzego Urbana z następującą kwestią: *Komentarze na temat Listu pana Wałęsy i jego kolegów do Sejmu w sprawach związkowych dają jasno do zrozumienia, że zasada pluralizmu związkowego jest sprzeczna z interesem klasy robotniczej. A jednak ta zasada jest zawarta w ustawie o związkach zawodowych, tylko odsunięta w czasie. Czy ton tych komentarzy oznacza, że władze wycofują się z tego zapisu ustawowego?*

Oto zaiste "dialektyczna" odpowiedź rzecznika rządu - Jerzego Urbana: *Trzeba odróżnić materiał ustawowy od linii politycznej PZPR i władz państwa wobec ruchu związkowego, która nie zmieniła się od sierpnia 1980 roku w tym sensie, że wtedy i teraz uważa się, że w interesie klasy robotniczej leży*

jedność ruchu związkowego po to, aby był on silny. Rozbiacie natomiast tego ruchu prowadzi do skłócenia i rywalizacji organizacji związkowych, a także do tego, że będą one bardziej zajmować się konkurencją wobec siebie niż działalnością statutową. Skłonności rywalizacyjne powodują zresztą licytację nie-realistycznych żądań. Poza tym nie występują u nas sprzeczności interesów wśród poszczególnych części klasy robotniczej, które uzasadniałyby wielość central związkowych. Istnieje całkowita jasność w tej kwestii, że prępszy apuszczające w przyszłości inną niż dziś strukturę ruchu związkowego nie mogą być nigdy więcej pretekstem do reaktywowania ruchu spełniającego rolę partii opozycyjnej. O przyszłości ruchu związkowego zdecyduje sama klasa robotnicza. Wszelkie nadzieje związane z zapisem ustawy o pluralizmie związkowym, który miałby stać się boczną furtką dla reaktywowania partii opozycyjnej w Polsce, są nierealistyczne.

XXX

Od momentu, kiedy Lech Wałęsa zaczął w miarę swych możliwości działać publicznie, w prasie pojawiły się niewybredne ataki na niego. Pierwsza większa akcja miała miejsce po spotkaniu Wałęsy z TKK, obecnie mamy do czynienia z "drugą falą", której pretekstem było wystosowanie przez Wałęsę i innych związkowców apelu do Sejmu. Gwoli zorientowania w charakterze ostatniej naganki - poniżej przedstawiam nieco cytatów:

Jeden z obywateli naszego miasta robi co może by nie wpaść w sidła normalnego życia. I chociaż pracuje - jak my wszyscy - to swoje główne postannictwo upatruje nie w sumiennym wykonywaniu obowiązków monter-a-elektryka, do czego zobowiązuje go podpisana umowa i zdobyte kwalifikacje - lecz w spełnianiu bliżej nie określonej i zupełnie niezrozumiałej roli politycznej. /.../ Pan Wałęsa - bo o nim tu mowa - zdaje się tego nie rozumieć, gdyż od pewnego czasu, po pracy - zamiast jak każdy człowiek odpoczywać, uprawiać działkę, robić zakupy lub zajmować się swoim potomstwem - z upodobaniem próbuje udawać polityka. /.../ Jednym słowem pan Wałęsa chce być dalej "kimś" i trudno mu się dziwić, że chciałby przedłużyć swoją wyprawę "w świat", że za cenny i niewygodny jest dla niego kombinezon elektryka. Nie sposób jednak oprzeć się refleksji, że wszystkie jego przedsięwzięcia, oświadczenia i snu-jacze może byłyby nawet i ciekawe gdyby... Właśnie, gdyby nie były smutnym i nieco karykaturalnym snem o przeszłości. /.../ Dziś Wałęsa może reprezentować wy-tęcanie siebie i wesośniej czy później dla wszystkich stanie się jasne, że jest już nieaktualną postacią na polskiej scenie politycznej. Sam z niej spadł, przeżywając to - jak widać - boleśnie.

I jeszcze jedno. Jako prywatny człowiek, zwyczajny obywatel, Wałęsa ma prawo do normalnego, spokojnego życia. Ma prawo, lecz nie chce z niego skorzystać. Przeszkadzają mu w tym własne niespokojne sny o potęgze, skłonności do wywoływania duchów przeszłości, smora realizacji z milionowych kwot bytęj "Solidarności", a także krajowi i zagraniczni doradcy i fałszywi prorocy, którzy w blasku jupiterów kamer i fleszy, szeleszcząc dolarami wciągają wy-korsystad Wałęsę do załatwienia swoich niepolskich interesów. /"Dziennik Bałtycki", 11.05./

Po prostu nie można wierzyć Wałęsie w żadnym ucieleniu, gdyż jest to człowiek, który mówi i mówi ciągle coś innego. Np. o stanie wojennym powiadał on zachodnim dziennikarom i to, że jego wprowadzenie było konieczne, gdyż "Solidarność" nie dojrzała do demokracji, ale również i to, że stan ów jest źródłem wszelkiego zła.

Wałęsa jako kandydat do robienia razem z władzami porozumienia narodowego, nagły prsyjaciel byłych działaczy związków zawodowych wyciągający do rządu gałkęsę oliwką, jest zupełnie niewiarygodny. W tym samym czasie, gdy podpisywał "Apel", przedstawicielowi amerykańskiej agencji UPI np. zapowiadał, że "przystępują się do przysięgów Solidarności działających w podziemiu", czyli do antypaństwowej konspiracji związanej z polityką Zachodu. /.../ Cokol-

wiek zresztą Wałęsa czyniłby lub mówił jest on już niewiarygodny. Czas gdy mógł być partnerem /a wtedy nie chciał tego/ - już przeminął. Sam Wałęsa obrał drogę konfliktów, strajków i radomskich zapowiedzi "targania po szczęściach". Sam przekreślił wartość swego nazwiska dla życia publicznego w Polsce.

Nawet dziecko polityczne zrozumiałoby chyba, że w chwili gdy Reagan lub jego współpracownicy codziennie postępują się nazwiskiem Wałęsy dla prowadzenia antypolskiej polityki, groźnej dla pokoju i dolegliwej dla poziomu życia Polaków - właściciel tego nazwiska nie może być partnerem dla socjalistycznej władzy. Gdyby więc Wałęsa chciał to chciał zrozumieć, usiłując może, że dziś już jest w stanie zrobić dla Polski tylko jedno: zrezygnować z orszaku zachodnich korespondentów, tworzących wokół niego sensacyjny rozgłos, nie mając, nie brudząc, zajęć się pracą i życiem prywatnym. /"Partner jak nowy", "Rzeczpospolita", 18.05./

Mówiłem na tej sali wielokrotnie, że Wałęsa uważany jest za osobę prywatną i oczywiście za taką jest on dalej w Polsce uważany. Jednakże jest on o tyle szczególnie osobą prywatną, że odgrywa ona jakąś rolę, jak widać - rolę wybitną, w polityce Stanów Zjednoczonych w stosunku do Polski. Wyraźnie widać, że L. Wałęsa jest figurą, którą rząd Stanów Zjednoczonych rozgrywa politykę antypolską, jaką obecnie prowadzi i usiłuje podnieść znaczenie Lecha Wałęsy.

/.../ Ja mogę dodać, że Wałęsa w 1981 roku nie chciał podjąć partnerskiej współpracy z władzami Polski, że mimo wielokrotnych wezwań i namów zaprzęścić swoją szansę, szansę związku "Solidarność", jaka wówczas istniała, nie chciał porozumienia narodowego. Przez to i przez bieg wydarzeń, który później nastąpił, Wałęsa stał się postacią zdeaktualizowaną gdy idzie o polską scenę polityczną. Sprawiała to jego własna polityka i postawa. Wałęsa nie stanie się dla rządu polskiego partnerem i sztuczne nadymanie tej postaci po prostu jest nierealistyczne i nie ma sensu. Powiedziałem to m.in. w związku z taką ochłodzoną konferencją prasową, którą Wałęsa urządził 2 maja dla dziennikarzy zagranicznych, gdzie stosował i pogroźki i oferty, że chciałby być partnerem: "Siada i zawieraj z nimi porozumienie. Mówił, że jest gotów siadać do stołu. Zresztą z tymi różnymi deklaracjami Wałęsy sprzeczna jest silnie polityka podziemia b. "Solidarności", od którego Wałęsa się nie odseguje. /Jerzy Urban na konferencji prasowej zorganizowanej 3 maja. Stenogram opublikowała "Rzeczpospolita" 16 maja./

Jak donosi Radio Wolna Europa, kolejnym laureatem "nagrody sprawiedliwości społecznej" przyznawanej przez związek pracowników przemysłu samochodowego USA został Lech Wałęsa. /.../ Przy okazji jeszcze jedno szydło wyszło z worka. Jak dotąd Wałęsa nie krył jedynie swej sympatii dla krajowego podziemia byłej "Solidarności". Teraz okazało się, że w jego imieniu działają również organizatorzy różnych antypolskich akcji na Zachodzie, m.in. Mirosław Chojecki, który odszczenie zamiast Wałęsy odebrał. /"Kolejny wśród sprawiedliwych", "Trybuna Ludu", 20.05./

Rząd uważa, że dobro kraju wymaga, aby pan Wałęsa nie prowadził działalności publicznej, ponieważ ta działalność nie łagodzi konfliktów politycznych w Polsce, Lech je zaostrza. I w tym kontekście można by ocenić ewentualne przyszłe posunięcia pana Wałęsy. Nas interesuje oczywiście polityczny aspekt poczynił pana Wałęsy i tylko to. /Jerzy Urban na konferencji prasowej, 24.05. Relację opublikowała "Trybuna Ludu", 25.05./

Znana bajeczka głosi: Mianowano wróbla orłem. Nie sprawdził się. Zaproponowano więc, by powrócić do funkcji wróbla. Odeszły się jednak protesty. Jak to! Był orłem, a ma znów zostać wróblem? No, i na całe życie został wróblem. /.../ 2 maja znów "rozmawiał z zachodnimi korespondentami". Widać, że nie chce przyjąć do wiadomości, że przecież był tylko "primadonną jednego sezonu". I to sezonu w teatrze marionetek. /Z artykułu o Lechu Wałęsie zamieszczonego w Trybunie Ludu, 6.05. Tytuł - "Mianowano wróbla orłem..."/

Zamiast bajeczki przytoczę znane powiedzenie - "Pies szczeka..."



SPORT

25.05.83. W Białymstoku rozegrano rewanżowy mecz piłkarski między olimpijskimi reprezentacjami Polski i Finlandii w ramach eliminacji do I.O. '84.

Po wysokim zwycięstwie naszego zespołu w pierwszym meczu /4:0; 4.05.83./ większość kibiców piłkarskich spodziewała się zapewne bramkowego festiwalu, a tym czasem biało-czerwoni z trudem pokonali gości 3:2. Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Henryk Miłoszewicz dwie i Adam Kensy z karnego; dla Finów obydwa gole uzyskał ich bezsprzecznie najlepszy zawodnik Ari Hjelm.

Tabela gr. "B": 1. Polska 4:0, 7-2; 2. NRD 4:0, 3-1; 3. Norwegia 1:1, 2-2; 4. Dania 1:3, 3-4; 5. Finlandia 0:6, 2-6.

Polakom pozostały jeszcze do rozegrania następujące mecze: 30.06. Norwegia-Polska; 7.09. NRD - Polska; 5.10. Dania - Polska; 9.11. Polska - Norwegia; 4.04.84. Polska - NRD; 22.04. Polska - Dania.

Wszystko wskazuje na to, że o awansie zadecydują obydwa mecze z NRD!

25.05. Zarząd GKS Olimpia w Poznaniu po zapoznaniu się z tekstem wywiadu Wojciecha Fibaka, udzielonego pismu "Le Monde Du Tennis", w którym to Fibak "w sposób nieprawdziwy i oszczerczy ocenił sytuację polityczną w Polsce", postanowił wykluczyć go z grona członków klubu.

No tak, ale czegoś tu brakuje!!!? Zajrzyjmy więc do komentarza PAP-u. Jest!!!

"(...) Członkowie Zarządu GKS Olimpia w Poznaniu j e d n o m y ś l n i e /podkr. A.S./ potępili postawę Wojciecha Fibaka jako Polaka i zawodnika pionu gwardyjskiego"/podkr. A.S./ JAKA STRATA!!!

26.05. Na Wembley rozegrano powtórnie finałowy mecz o piłkarski Puchar Anglii, w którym Manchester United pokonał Brighton 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Robson - 2 (24 i 34 min.), Whiteside (28) i Mühren (62 - z karnego).

26.05. Olimpijska reprezentacja piłkarzy ZSRR w swym drugim meczu eliminacyjnym do igrzysk w Los Angeles (gr. "A") pokonała Grecję 3:0 (0:0).

Bramki zdobyli: Graczew (9 min.), Alejnikow (29) i Łarionow (35).

28.29.05. XXV kolejka piłkarskiej ekstraklasy:

Bałtyk - Wisła	1:0	Zagłębie - Katowice	0:2
Stal - Legia	2:1	Lech - ŁKS	2:1
Ruch - Pogoń	1:1	Gwardia - Szombierki	0:0
Widzew - Śląsk	2:0	Cracovia - Górnik	0:0

W tabeli przewodzi poznański Lech (31:19 pkt.) przed chorzowskim Ruchem (30:20) i łódzkim Widzewem.

W strefie spadkowej na miejscu 16 Stal Mielec, 15. Gwardia Warszawa i 14. Cracovia.

29.05. Goeteborg. W eliminacyjnym meczu do piłkarskich mistrzostw Europy (gr. V) Szwecja pokonała Włochów 2:0 (1:0) przesądzając, na niekorzyść, występ mistrzów świata w finałach mistrzostw Europy!!! Bramki zdobyli: Sandberg (32 min.) i Stroemberg (55)

Przypomnijmy, że z pięciu rozegranych dotychczas meczów Włosi nie wygrali żadnego spotkania. Trzy razy zdołali tylko zremisować - z CSRS, Rumunią i Cyprem.

Tabela gr. V : 1. CSRS 7:3, 12-5; 2. Szwecja 7:3, 10-4; 3. Rumunia 7:3, 6-2; 4. Włochy 3:7, 3-6; 5. Cypr 2:10, 3-17.

Tego samego dnia w Reykjaviku, w tych samych eliminacjach (gr. VII), Islandia przegrała z Hiszpanią 0:1. Bramkę zdobył Maceda w 9 min.

Tabela gr. VII: 1. Hiszpania 11:1, 11-5; 2. Holandia 5:3, 9-3; 3. Irlandia 5:5, 7-7; 4. Malta 2:6, 4-11; 5 Islandia 1:9, 2-7.

29.05. Autorem kolejnego rekordu świata, tym razem w rzucie dyskiem, został Jurij Dumczew (ZSRR), który uzyskał na mistrzostwach Moskwy 71,87 m.

Dotychczasowy rekord należał do Wolfganga Schmidta z NRD i wynosił 71,10 m.

1.06. Na boiskach polskiej ekstraklasy piłkarskiej padły następujące wyniki:

EKS - Ruch	0:0	Szombierki - Zagłębie	0:2
Wisła - Lech	6:0 (!!!)	Górnik - Gwardia	2:0
Legia - Bałtyk	2:0	Śląsk - Cracovia	2:2
Katowice - Stal	0:0	Pogoń - Widzew	0:1

Na pierwsze miejsce w tabeli wysunął się Widzew Łódź, wyprzedzając Ruch Chorzów i Lech Poznań. W końcu tabeli: Stal Mielec "awansowała" na miejsce 15, ustępując miejsca 16 drużynie Gwardii Warszawa.

1.06. Sensacji na stadionie olimpijskim w Helsinkach nie było (A SZKODA!!!). W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy (gr. II) Finlandia przegrała z ZSRR 0:1 (0:0). Bramkę zdobył w 75 min. Oleg Blochin.

Tabela gr.II: 1. ZSRR 7:1, 9-1; 2. Polska 4:4, 6-6; 3. Portugalia 4:2, 4-6; 4. Finlandia 1:9, 3-9.

W tychże eliminacjach (gr. III) Dania pokonała reprezentację Węgier 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: Larsen (3 min.), Olsen (81) i Simonsen (85 - z karnego) dla Dani i Nyilasi (30) dla Węgier.

1.06. Tytuł mistrza Wysp Brytyjskich przypadł w udziale zespołowi Anglii, który w finałowym meczu tych rozgrywek pokonał na Wembley Szkocję 2:0. Bramki zdobyli: w 12 min. Robson i w 53 min. Cowans.

Dzień wcześniej Irlandia Płn. przegrała z Walią 0:1, tak więc końcowa tabela mistrzostw Wielkiej Brytanii wygląda następująco:

1. Anglia 5:1, 4-1; Szkocja 3:3, 2-2; 3. Irlandia Płn. 2:4, 0-1; 4. Walia 2:4, 2-4.

4.06. Dość nieoczekiwanie zakończyły się XXIII Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn.

Eliminacje przyniosły sukces Italii. Wygrała z Hiszpanią 75:74, natomiast ta pokonała najpierw Jugosławię 91:90, potem zaś - po dramatycznym, pięknym meczu - ZSRR 95:94 (rezultat ten okrzyknięto największą sensacją zawodów).

I tak po raz pierwszy od wielu lat zabrakło w decydującej rozgrywce 12-krotnego mistrza Kontynentu - ZSRR i jego najpoważniejszego rywala - Jugosławii.

Tym razem do finału stanęły reprezentacje Włoch i Hiszpanii. Po wspaniałym pojedynku wygrali Włosi 105:96 (45:38) zdobywając tym samym po raz pierwszy w historii włoskiej koszykówki tytuł mistrza Europy.

Polakom przyszło, niestety, walczyć o dalsze miejsce. Jeszcze przed gwizdkiem do wielkiego finału nasi zawodnicy stoczyli bój o dziewiątą lokatę z reprezentacją CSRS, wygrywając 77:73.

Pozostałe spotkania ostatniego dnia mistrzostw:

Grecja - Szwecja 102-97; Jugosławia - RFN 104-88; Francja - Izrael 92-88; ZSRR - Holandia 105-70.

Końcowa tabela mistrzostw wygląda następująco: 1. Włochy; 2. Hiszpania; 3. ZSRR; 4. Holandia; 5. Francja; 6. Izrael; 7. Jugosławia; 8. RFN; 9. Polska; 10. CSRS; 11. Grecja; 12. Szwecja.

Warto również przypomnieć wyniki meczów rozegranych przez biało-czerwonych: Polska - ZSRR 76:88; P.- Izrael 62:64; P.- RFN 82:85; P.- CSRS 75:72; P.- Holandia 62:73; P.- Szwecja 82:70.

4.5.06. Przed ligowym finiszem piłkarskiej ekstraklasy w tabeli - jak na wulkanie. obrońca tytułu mistrza Polski - Widzew Łódź - po zwycięskim meczu ze szczecińską Pogonią przez trzy dni przewodził w I-wszo ligowej rywalizacji. W XXVII kolejce, przegrana Widzewa z chorzowskim Ruchem ponownie przesunęła Łódzian na trzecie miejsce a Chorzowianie wrócili na pozycję lidera. Na drugim miejscu Lech Poznań, który niemal w ostatniej chwili pokonał warszawską Legię odsuwając ją tym samym od ścisłej czołówki.

Czwarte miejsce w tabeli zajmuje szczecińska Pogoń, która wraz z Widzewem ma najkorzystniejszy, spośród prowadzącej czwórki, układ ostatnich spotkań (po dwa mecze u siebie i jeden na wyjeździe).

Wszystko wskazuje na to, że mistrza Polski, jak również spadkowiczów, poznamy dopiero w ostatniej kolejce.

Wyniki meczów XXVII kolejki:

Gwardia - Śląsk	1:1	Zagłębie - Górnik	1:1
Lech - Legia	1:0	Bałtyk - Katowice	2:1
ŁKS - Wisła	2:2	Stal - Szombierki	2:0
Ruch - Widzew	1:0	Cracovia - Pogoń	3:0

5.06. W Bukareszcie doszło do niesamowitej sensacji! Rumunka Anisuaara Cusmir poprawiła swój własny rekord świata w skoku w dal aż o 22 cm. uzyskując 7,43 m.

Natomiast w miejscowości Filderstadt, Juergen Hingsen (RFN) ustanowił rekord świata w 10-boju uzyskując 8.777 pkt! Poprzedni rekord świata należał do Daleya Thompsona (Wlk. Brytania) - 8.743pkt.

5.06. W Meksyku rozpoczęły się piłkarskie mistrzostwa świata juniorów do lat 20. Wśród reprezentacji z 16 krajów są również nasze "Orliki", które w inauguracyjnym meczu (gr "B") pokonały Wybrzeże Kości Słoniowej aż 7:2 (3:0) Bramki zdobyli: Klemenz (w 3, 21 - z karnego - i w 47 min.), Gorgoń (23), Wraga (49), Myśliński (59) oraz Leśniak (86) dla Polski, zaś Didi (62) i Kassy (78) dla rywali.

W tej samej grupie Urugwaj po zaciętej walce pokonał reprezentację USA 3:2 (1:0).

Rezultaty w innych grupach:

Grupa "A" - Meksyk - Australia 1:1; Szkocja - Korea Płd. 2:0

Grupa "C" - Argentyna - ChRL 5:0; CSRS - Austria 4:0

Grupa "D" - Nigeria - ZSRR 1:0 (!!!-drużynę radziecką uważano jako jednego z pretendentów do tytułu mistrza świata); Brazylia - Holandia 1:1.

5.06. W finałowym meczu o piłkarski Puchar Hiszpanii FC Barcelona pokonała Real Madryt 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Muroz (32 min.) i Alonso (90) dla Barcelony oraz Santillana (50) dla Realu.

5.06. Piłkarze Juventusu Turyn zakwalifikowali się do półfinału Pucharu Włoch. W Rzymie Juventus wygrał rewanż z mistrzem Włoch AS Roma 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Tardelli w 49 min. i Boniek w 53 min. spotkania.

Pierwszy mecz wygrał również Juventus 3:0

5.06. Reprezentacja Islandii odniosła swoje pierwsze zwycięstwo w eliminacjach piłkarskich mistrzostw Europy (gr. VII). W Reykjavíku pokonała ona Maltę 1:0 (1:0).

6.06. Polscy lekkoatleci ze spuszczoneymi głowami powrócili do kraju z Turynu (Włochy) gdzie brali udział w trójmeczach lekkoatletycznym Włochy - RFN - Polska. Ich występ oceniono jako bardzo słaby a chyba największą atrakcję widzom włoskim sprawił... Zbigniew Boniek, który na trybunach towarzyszył naszemu zawodnikowi podczas drugiego dnia meczu.

Zapewne w gwiazdę światowego futbolu zapatrzyła się również "towarzyszcząca" naszym lekkoatletom SB, która przeoczyła fakt "zniknięcia" kilku polskich zawodników, m.in. trójskoczka Stanisława Oporskiego.

6.06. Zdobywca Pucharu Europy - Hamburger SV, obronił tytuł piłkarskiego mistrza RFN. Rywalizacja o prymat w piłkarstwie RFN była niezwykle zacięta. Losy tego najwyższego trofeum ważyły się do ostatniej minuty ligowych spotkań. W efekcie zarówno HSV jak i inny pretendent do tytułu mistrzowskiego Werder Brema, zdobyli po 52 pkt. O mistrzostwie zdecydował więc bilans bramek. Korzystniejszy miał zespół HSV 79-33 przy bilansie Werderu 76-33.

Do drugiej ligi spadły Hertha Berlin i Karlsruher SC.

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Kolejna sensacja, tym razem w p.finał
piłkarskiego Pucharu Polski!!! Lechia
Gdańsk pokonała Ruch Chorzów 3:1 (karne)
a Piast Gliwice wygrał z poznańskim
Lechem 1:0! Dwójka dla I, brawa dla II ligi!!!

Oprac. Andrzej Skulski



OGŁOSZENIA



Informujemy P.T. Czytelników, że dnia 24.06.83 (piątek) o godz. 19,00
w lokalu Gewerkschaft Öffentlicher Dienst - GÖD,
Kurfürstendamm 187, 1000 Berlin 15
odbędzie się spotkanie
z redaktorem Radia Wolna Europa
TADEUSZEM PODGORSKIM

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!

• I N F O R M U J E M Y

o ukazaniu się albumu składającego się z 2 płyt,
poświęconego beatyfikacji Ojca Maksymiliana Kolbego
pt. "Apostoł Niepokalanej - Święty Maksymilian Maria
Kolbe".

Płyty zawierają oryginalne nagrania z Mszy
Beatyfikacyjnej w Bazylice św. Piotra w Rzymie,
homilię Ojca Św. wygłoszoną podczas jego wizyty na
terenie obozu zagłady w Oświęcimiu, fragmenty
wypowiedzi papieża Pawła VI, Prymasa Polski kardynała
Wyszyńskiego, kardynała Höffnera, kardynała Rubina,
teksty Ojca Kolbego. Cześć artystyczną stanowią
pięknie i trafnie dobrane poezje współczesnych
autorów: Cz. Paszkowski, J. Adamowicz, W. Michałski,
R. Rajczak, w interpretacji Krystyny Jandy, Daniela
Olbrychskiego i Andrzeja Seweryna. Oprawą muzyczną
są utwory Chopina, Xenakisa, Messiaen'a, Syrewicza w
wykonaniu Artura Rubinsteina. Tej ciekawej inicjatywy
podjęło się Radio France International i Radio Vaticana.
Cały dochód autorzy i wykonawcy przeznaczyli na
pomoc dzieciom polskim (zakup aparatury medycznej dla
szpitala dziecięcego w Niepokalanowie).

Album jest do nabycia u pani Ewy WANGENHEIM,
Hasenweg 7, 5205 St. Augustin-Niederpleis, tel.
02241-29311.

•
Do nabycia komplet do nauki
języka niemieckiego /książka + 17
kaset; 74 lekcje/.

Cena DM 120,- Tel. 618 25 48

I M P R E S S U M

Adres redakcji: Katzbachstraße 36
D-1000 Berlin 61
tel. 030/786 87 10

Dyżury w redakcji: Wtorek i piątek, godz. 15,00 - 18,00

Punkty sprzedaży w Berlinie:

- 1/ Przed polskim kościołem, Lillier thalstraße 3-15, 1000 Berlin 61
- 2/ Kioski na/przy Bahnhof ZOO
- 3/ "INTERNATIONALE PRESSE" - punkt sprzedaży obok Bahnhof ZOO

P R E N U M E R A T A

KWARTALNA DM 24,- (łącznie z kosztami przesyłki)
PÓŁROCZNA DM 48,- (łącznie z kosztami przesyłki)

Prenumerata na kraje nie należące do EWG - 25 USA za 1 egz.
Prenumerata na kraje pozaeuropejskie - 35 USA za 1 egz.

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West
Konto Nr. 122 001 238 2
BLZ 100 500 00
"Pogląd" - E. Klimczak

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i a d r e s u !!!

"POGLĄD" ukazuje się od 17 stycznia 1982
(do dnia 17 października 1982 jako
"BIULETYN INFORMACYJNY" KOS) i jest
niezależną publikacją Komitetu Obrony
Solidarności w Berlinie Zachodnim.

Materiałów niezamówionych niezwracamy.

Nawet materiały podpisane nazwiskiem niekoniecznie oddają poglądy redakcji.

Autor artykułu podpisanego nazwiskiem ponosi odpowiedzialność prasową za swój artykuł.

Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.
Egzemplarze próbne wysyłamy bezpłatnie.

HERAUSGEBER
WYDAWCA

Edward Klimczak

1000 Berlin 61, Katzbachstr. 36

PRESSEVERANTWÖRTLICH
ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRASOWA

Czesław Karkowski

1000 Berlin 61, Katzbachstr. 36

R E D A G U J E Z E S P Ó Ł

Druckerei: Hans-Jürgen Wichmann, Askaniering 155-156, 1000 Berlin 20